

Uświadomienie, pocieszenie i pomoc na trudne dni

Odpowiedzi na następujące pytania:

Co to jest prawda,
i jak ją znajdziemy?

Na czym polega sens i cel
naszego życia na ziemi?

Jakie znaczenie mają choroba,
cierpienie i nędza?

Jaka powinna być modlitwa,
ażeby została wysłuchana?

Czy istnieje dalsze życie
po śmierci?

Jakie znaczenie ma modlitwa
za zmarłych i za bliźnich?

Gdzie znajdę pomoc w
cierpieniu i potrzebie?

Odpowiedzi na dalsze pytania
dotyczące życia i śmierci

Co to jest prawda i jak ją znajdziemy?....

B.D. Nr. 5700
17.06.1953

Co to jest prawda? Gdzie można ją znaleźć?

Wy, ludzie musicie być nauczani w prawdzie, abyście mogli spełnić cel waszego życia na ziemi.... **Ale co to jest prawda?** I jak moglibyście do prawdy dotrzeć?

Bóg sam jest wiekuistą prawdą, i dlatego musi pragnący prawdy zwrócić się do Boga, aby Go o prawdę poprosić. Po za tą bezpośrednią, nie ma żadnej innej drogi, bo gdyby nawet była nam prawda inaczej wskazana, to tylko ten będzie mógł ją jako prawdę rozpoznać, kto będzie prosił Boga o oświecenie jego ducha i prawidłowe myślenie. A więc musi człowiek najpierw uznać Boga, on musi w Niego wierzyć....A dopiero wówczas wiara stanie się w nim żywą, i stanie się jego wewnętrznym przekonaniem, gdy będzie on żył w miłości, bo dopiero przez miłość stanie się wiara żywą. **Miłość** jest kluczem do mądrości, miłość gwarantuje właściwe, odpowiadające prawdzie myślenie, bo miłość, prawda i Bóg są jednością....

Wy ludzie musicie najpierw przyswoić sobie tą podstawową prawdę, że miłość jest pierwszym warunkiem do właściwego myślenia, i że wy dopiero wtedy możecie mówić oświeconym duchu, gdy będziecie się starać prowadzić życie w miłości, przez co rozumie się miłość wolną od osobistych interesów, przez którą wyrazicie waszą miłość do Boga. Wy ludzie, musicie wiedzieć, że tam gdzie jest miłość, jest też sam Bóg. A gdzie jest Bóg, tam jest też prawda.... Musicie o tym wiedzieć, że prowadzenie was do czystej prawdy jest wolą Bożą, że On niczego nie chce przed wami zatajać, i że powinniście przemienić stan nieznajomości w stan znajomości, i że jest On zawsze gotów do wprowadzenia was w prawdę, ale najpierw musicie spełnić te warunki, jeśli chcecie poruszać się w prawdzie. Nie możecie uważać, że wy jesteście w stanie, jedynie przy użyciu waszego rozumu, zagłębić się w prawdę, gdyż wasze rozumowe myślenie pójdzie tak długo w błędnym kierunku, jak długo Bóg będzie wyłączony, pozatem musi istnieć wola poznania prawdy, poważne pragnienie jej, które zostanie przez Boga ocenione, jako pragnienie Jego samego, gdyż On sam jest od wieków prawdą.... I poważne pragnienie uwarunkowuje, że człowiek jest gotów zrezygnować ze swojej dotychczasowej wiedzy, aby otrzymać na jej miejsce czystą prawdę, że otworzy się on dla odbieranej prawdy po udowodnieniu swej wiary w Boga przez prośbę o oświecenie ducha, o doprowadzenie do niego czystej prawdy, której on z całą powagą pragnie, i On da mu jednocześnie siłę rozpoznania....

Co tutaj należy rozumieć pod pojęciem prawdy, o której tutaj się mówi? Jest to prawda z Boga, której naziemsko nie da się udowodnić..... są to problemy, które nurtują każdego myślącego człowieka, i które on chciałby rozwiązać, które jednak czysto rozumowo rozwiązać się nie da.... Jest to wiedza o prapoczątku i celu końcowym wszystkiego tego, co istnieje.... Wiedza o sensie i celu wszystkiego tego, co zostało stworzone, o sensie i celu naziemskiego życia.... Jest to wiedza o wszystkich związkach Stworzyciela z Jego stworzeniami (istotami) i dziełami stworzenia.... Jest odpowiedzią na wszystkie pytania, na które wy ludzie nie potraficie za pomocą rozumu znaleźć odpowiedzi, oraz żadnych dowodów na prawidłowość waszej odpowiedzi.... Wy jesteście jedynie w stanie ją przyjąć, i myśleć właściwie lub

błędnie.... Bóg jednak da wam prawdę.... jak tylko dostosujecie się do Jego warunków. I ta czysta prawda powinna zostać wam wszystkim przedstawiona. Wam ludziom pozostawia się jednak decyzje, czy wy ją zechcecie przyjąć, czy wy sami tak się do niej nastawicie, że będziecie ją jako prawdę potrafili rozpoznać, bo wasza wola jest wolna.... I nawet najkosztowniejsze duchowe dobro nie będzie was zmuszało do przyjęcia, a tylko zostanie wam ludziom tak zaoferowanym, aby moglibyście je przyjąć, lub też odrzucić, w zależności od nastawienia do Niego, do wiary i do miłości.... Amen

B.D. Nr. 2218

21.01.1942

Miłość jest kluczem do prawdy....

Działanie w miłości pociąga za sobą bezsprzecznie rozpoznanie, a więc jest działaniem z miłości jedyną drogą do prawdy. To jest tym, o czym najpierw ziemskie dzieci wiedzieć powinny. Na żadnej innej drodze nie dotrą one nigdy, przenigdy do prawdy. Jeśli dotrą do nich wiedza, która wydaje im się do przyjęcia, a nie działają oni w miłości, to jest to oślepiającym dziełem szatana, lub też, gdy zostanie im zaoferowana prawda, to oni jej jako prawdę nie rozpoznają i dlatego też ją odrzucają. Czystą prawdę oferuje się wielu ludziom, ale zostaje ona właśnie dlatego odrzucona, bo ludziom brakuje miłości.... Nieprawdy jednak trzymają się ludzie z wytrwałością, i nie można im dać do zrozumienia, że znajdują się oni na błędnej drodze, że zostają oni przez fałszywe nauki wprowadzani w błąd. Miłość jest kluczem do prawdy, bez niej jest dostęp do niej zamknięty.....

Prawdą ale, jest wszystko to, co przychodzi od Boga.... Prawdy nie zgłębi się rozumowo, tylko otrzyma się ją od Boga na drodze serca. Człowiek może wprawdzie otrzymać prawdę przez myśli, ale wówczas znajduje się on zawsze w pragnieniu Boga.... ale pragnienie to jest miłością, i ta miłość przejawia się w dziełach z miłości do bliźniego, wolnych od osobistych interesów.... Dopiero ta miłość świadczy o miłości do Boga. I wtedy człowiek myśli prawidłowo, tzn. myśli które do niego docierają odpowiadają prawdzie. One zrodziły się w jego sercu, pomimo tego, że człowiek uważa, że doszedł on do tego wyniku na drodze rozumowania. Jeśli jednak brakuje człowiekowi miłości, to jego myślenie nigdy nie będzie odpowiadać prawdzie, bo siły zwalczające prawdę mają wówczas na myślenie takiego człowieka silny wpływ, ponieważ on przez brak miłości otwiera swoje serce takim samym siłom, one mają więc dostęp i wykorzystują ich panowanie w ten sposób że wprowadzają w myślach takich ludzi zamęt.

Bóg jest prawdą, Bóg jest miłością.... jedno bez drugiego jest nie do pomyślenia. A więc prawda może być tylko tam gdzie jest miłość.... niezliczona ilość pomyłek przyszła na ten świat z braku miłości w ludziach, i została wyparta prawda. Ona może dopiero wtedy znaleźć znowu miejsce pomiędzy ludzkością, gdy ona się przemieni w miłość, dlatego też najpierw musi być pielęgnowana miłość, zanim człowiek dojdzie do rozpoznania. Każde studiowanie prawdy jest nadaremne, gdy człowiekowi brak miłości, bo to, co on sobie jako wiedzę w ten sposób przyswoi.... albo nie odpowiada prawdzie, albo też jest martwym dobrem, które tak długo nie przyczyni się do wyższego rozwoju duszy, jak długo nie zostanie przez niego poruszone serce, a więc jak długo nie przejawia się w działaniu z miłości. I dlatego też każda duchowa wiedza powinna być mierzona miarą miłości.... ona musi wypływać z serca czynnego w miłości i na nowo do działania w miłości wychować, dopiero wtedy stanie się ona prawdą, a Bóg sam będzie źródłem takiej prawdy.... Amen

„Sprawdźcie wszystko, a zachowajcie to co najlepsze....”

Sprawdźcie wszystko, a zachowajcie to co najlepsze.... Mówię to do tych którzy są skłonni do powątpiewania, którzy nie posiadają właściwej zdolności wyrabiania sobie opinii (zdania) i boją się przyjąć dobra duchowe, które są im oferowane w sposób nadzwyczajny. Pozwólcie je sobie bez uprzedzeń podać, a potem poproście Mnie o oświecenie waszego ducha i przemyślcie to co odebraliście.... I to, co wydaje się wam nie do przyjęcia, gdyż jeszcze nie potraficie tego pojąć, to najpierw wyłączcie i posilcie się tym, co po poważnym sprawdzeniu wydaje wam się prawdziwym.... Nie wymagam od was **ślepej** wiary, ale wymagam, abyście sprawdzili przekazane wam duchowe dobra; powinniście nad tym porozmyślać, i lepiej jest, gdy odrzucicie to co wydaje się wam niezrozumiałe, jak gdybyście wszystko bez zastanowienia przyjęli, gdyż takie dobra duchowe, do których nie macie jeszcze myślowo żadnego ustosunkowania, nie przyniosą wam żadnego błogosławieństwa.... Jeśli jednak będziecie działać w powadze i zapragniecie czystej prawdy, to wówczas będziecie potrafili prawdę jasno rozpoznać, gdy wam zostanie przez Moich posłańców przedłożona prawda, która pochodzi o de Mnie.... Bo to słowo posiada w sobie siłę ofiarowywania życia.... ale pod warunkiem, że się do życia dąży.

Sprawdzajcie wszystko, a zachowajcie to co najlepsze.... Czy nie stoją słowa te w sprzeczności do wymagania, aby wierzyć, **bez** zastanawiania się? Ja sam pozostawiam wam przecież co do tego, w co wy wierzycie wolną ręką, jeśli wam polecam „zachować to co najlepsze”.... Pozostawiam to w waszej gestii, gdyż nie wymagam od was ludzi ślepej wiary. Dlaczego jednak starcie się nie dopuścić do tego, aby ludzie sprawdzali, poprzez wymagania (nakazy), aby „przestali zastanawiać się nad naukami o wierze” Czy **wy**, nie działacie przeciw Mojej woli? I czy wy, zdajecie sobie z tego sprawę, jakie skutki przyniesie tym ludziom taki przymus do wiary? Ciągle na nowo podkreślam wolność woli, ciągle na nowo stawiam na pierwszym miejscu osobistą odpowiedzialność każdego człowieka za decyzję jego woli, ciągle na nowo ostrzegam przed duchowym przymusem i tłumaczę wam, o co się właściwie w naziemskim życiu rozchodzi....

I także to pismo daje wam również na to dowód poprzez słowa: „Sprawdzajcie wszystko, a zachowajcie to co najlepsze”.... i każdy człowiek, **poważnie** starający się spełnić Moją wolę musiał by zauważyć, że słowa te nie zgadzają się z przykazaniami ze strony kościoła, i musiały by go one skłonić do przemyślenia tego.... Bo **czyje** słowo, **czyje** nauki są godniejsze wiary? I wy nie możecie nadać tym Moim słowom żadnego innego sensu, jak tylko ten: aby mieć swoje zdanie do każdej nauki o wierze. Wy powinniście mieć swoje zdanie, obojętnie kto wam te duchowe dobra przedkłada, bo i tą czystą prawdę o de Mnie, która dociera do was wprost z góry, wolno wam sprawdzić, i Ja was za to nie potępię, jeśli będziecie uważać że nie można we wszystko bez zastanowienia się uwierzyć.... Powinniście zawsze prosić Mnie o radę, a Ja dam wam odpowiednie zrozumienie, które jest wam potrzebne dla osiągnięcia dojrzałości waszych dusz.... I jeśli stopień waszej dojrzałości jest jeszcze niski, to nie będziecie w stanie wszystkiego zrozumieć, ale będziecie mogli sami o tym zdecydować co chcielibyście przyjąć, a co nie.... Sprawdzajcie wszystko, a zachowajcie to co najlepsze.... Bo przez to udowadnianie powagę waszego nastawienia, i pragnienie prawdy. Kto jednak przyjmuje bez sprawdzenia, ten udowadnia swoją obojętność, i on nigdy nie będzie poruszał się w prawdzie, bo jest mu ona obojętna. Ale takie nastawienie nigdy nie powinno być przez odpowiedzialną stronę wspierane, ludzie powinni być do tego zachęceni,

ale nie powinno im się tego zabraniać, aby analizowali oni dobra duchowe, gdyż dopiero wówczas może być to błogosławieństwem, i może pomóc człowiekowi w osiągnięciu dojrzałości jego duszy, gdyż wtedy zostanie użyta **wolna wola**, a liczy się **jedynie jej** decyzja.... Amen

Na czym polega sens i cel naszego życia na ziemi?

B.D. 8582

07.08.1963

Kim był człowiek, i co jest jego naziemskim zadaniem?

Wy wkraczacie wprawdzie jako człowiek w stadium świadomej swego ja istoty, wy rozpoznajecie siebie samego, jako jakąś istotę, ale nie jesteście sobie tego świadomi, w jak wysokiej doskonałości wy się już kiedyś znajdowaliście.... i że wasz byt jako człowiek, jest na początku waszego wcielenia jedynie bardzo słabym odbłaskiem tego, czym wy kiedyś byliście.... Wy jesteście wprawdzie znowu tą samą istotą, która siebie samą rozpoznaje, jako swego ja świadomą istotę, która posiada rozum, oraz wolną wolę, ale brakuje wam jednak pewnego stopnia dojrzałości, który by was dopiero jako boską istotę odznaczał; wy staliście się przez wasz ówczesny odpad od Boga niedoskonałymi i musicie na nowo dotrzeć do tej doskonałości, która była w waszym prapoczątku waszą własną. Ale wy mimo to jesteście istotami świadomymi swego ja, które mogą myśleć i posiadają wolną wolę, i które powinni używać swojej woli i swego rozumu, aby osiągnąć na tej ziemi ich ostateczny stopień dojrzałości. I żeby z pełną świadomością do tego dojrzewania podążać, musicie najpierw sobie uzmysłowić, w jakim wy znajdujecie się stosunku do Tego, Który was stworzył.... Powinniście o tym wiedzieć, że wy znajdowaliście się kiedyś w ścisłym związku z waszym Bogiem i Stworzycielem, i że wy dobrowolnie oddaliliście się od Niego.... i żeby stać się znowu doskonałym i osiągnąć na powrót wasz prastan, wy musicie się na nowo do Niego przyłączyć, gdyż w innym przypadku pozostaniecie bez siły i światła, bo jedynie On sam jest od wieczności źródłem energii i światła od Którego też wszystkie stworzone istoty muszą przyjmować światło i energię, aby stać się znowu tym, czym były u samego początku.... Istoty stojące w najwyższej doskonałości, odzwierciedlenia Boga.... prawdziwe dzieci swego Ojca, który dał im życie....

To dojrzewanie, aż do doskonałej istoty jest naziemskim zadaniem człowieka, dlatego też posiada on zdolność przyjmowania i rozpracowywania w sobie wiedzy, myślowego rozważenia i zastosowania jej, zawsze w celu osiągnięcia pełnej doskonałości.... Bo ta możliwość jest mu dana podczas jego bytu jako człowiek, że może on ustosunkować się do tej wiedzy, która zostanie do niego ze strony Boga doprowadzona, którą on otrzyma z zewnątrz za pośrednictwem posłańców, lub też wprost przez głos sumienia, bo on może i powinien, używać daru w postaci jego rozumu, i przy dobrej woli uda mu się zagłębić w tę wiedzę.... jeśli pójdzie za wewnętrznym naciskiem swego sumienia i zacznie działać w miłości.... Wówczas wstąpi on na powrotną drogę do Boga, wówczas zacznie on znowu szukać połączenia z Tym, który jest od wieczności jego Ojcem.... Wówczas to będzie on powoli dojrzewał i będzie mógł osiągnąć wysokości na których kiedyś się znajdował i które na nowo muszą zostać osiągnięte, jeśli chce on na powrót znaleźć się w posiadaniu światła i energii które w prapoczątkach sprawiały mu nie do opisania wielką błogość....

Zastanówcie się o ludzie, jakie zadanie powinniście w waszym naziemskim życiu spełnić, aby wznieść się ze stanu słabości i ciemności i wspinać się w kierunku jasnego światła i większej siły.... bo przecież to możecie, jeśli tylko będziecie dobrej woli i będziecie się starać żyć według woli Bożej przez zmianę trybu życia, na życie w miłości. To co Bóg od was wymaga, abyście stali się doskonałymi, to moglibyście z pewnością spełnić, bo on zaopatruje was obficie w siłę i łaskę, On stale jest gotów was Swoją pomocą wspierać i wkłada w serce wasze Swoją wolę, tak że musicie być jedynie uważni i pójść za waszymi odczuciami, które chcą spowodować abyście dobrze czynili, dobrze mówili i dobrze myśleli, jak tylko okażecie gotowość spełnienia waszego naziemskiego zadania.... Bo w stanie w którym wy jesteście sobie jako człowiek swego ja świadomi, będzie wam zawsze na różne sposoby oferowane słowo Boże.... Uzyskacie wiedzę o Bogu Stworzycielu, i będziecie mogli się zastanowić i uzyskać na drodze myśli objaśnienie z królestwa ducha....

Każdemu człowiekowi jest dana możliwość uzyskania na ziemi doskonałości duchowej.... Bo nie jesteście już uwiązani do form, wy przechodzicie przez wasze ostatnie na ziemi wcielenie i posiadacie wszystkie uzdolnienia które wam ten postęp zapewniają.... I posiadacie teraz także wolną wolę, która sama może decydować jak użyjecie waszych uzdolnień. I wolę tą wy sami musicie odpowiednio ukierunkować, dlatego też ciągle na nowo dostarcza się wam informacji dotyczących znaczenia waszego życia na ziemi. Wasz rozum może się do nich ustosunkować i odpowiednio wpłynąć na wolę. Wolność decyzji należy jednak zawsze do was, i w tym leży wasza odpowiedzialność, gdyż wasz los kiedyś w wieczności, będzie odpowiednio do waszej decyzji wyglądał.... Bo jeśli nawet nigdy nie przestaniecie istnieć, to jednak stan bezsilności i ciemności waszego ja może trwać jeszcze po nieskończenie długie czasy, co dla was oznaczać może ponowne męki, zamiast błogości..... Lecz w całej swobodzie waszej woli powinniście sami podczas waszego naziemskiego życia podjąć waszą ostatnią decyzję, i chwala temu, który z całym naporem do Boga zdąży, i który się z Nim na ziemi zjednoczy.....

B.D. Nr. 3794

08.06.1946

Wolność woli.... Przerwanie procesu rozwoju

Ludzkiej woli pozostawiam jej wolność.... Co to znaczy, i dlaczego nie jest nic innego dopuszczalnym, wszystko to zrozumiecie dopiero wtedy, gdy się na nowo w duchu narodzicie, jak będziecie posiadać znajomość Mego odwiecznego planu uzdrowienia, o zbawieniu wszystkiego tego co duchowe i nie wolne. Dopiero wówczas uznacie tę konieczność, że najpierw ludzie sami muszą się zmienić, jeśli chcą uzyskać zmianę ich życiowego położenia, chociaż Ja sam jestem Panem nieba i ziemi, i wszystko jest jedynie możliwym za Moją wolą lub Moim dopuszczeniem. Człowieczy los na ziemi zależy od tego, jak **on sam** ustosunkuje się do Mojego odwiecznego prawa, i jak on sam stosuje się do Mego porządku, lub stawia jemu opór. Taki będzie też jego los na ziemi i w królestwie ducha, jaki on sam sobie przygotowuje. Nigdy, przenigdy nie będę się stał przemocą przelamać woli człowieka, a tylko za pomocą różnych środków będę próbował spowodować aby on sam z jego wolnej woli zmienił swoją wolę. I jednym z takich środków jest też wielka bieda która przez ten świat wędruje, którą to jednak człowiek sam spowodował, z powodu jego odwrotnej woli. Ja muszę do tego dopuścić, aby oni mogli się z własnej woli wyżyć, nie chciałbym też zabrać im tej możliwości, aby oni jako wolne stworzenia mogli kiedyś we właściwym kierunku użyć swojej woli w celu osiągnięcia doskonałości.

Co się z Mojej energii wywodzi jest, było i będzie Boskie i nigdy, przenigdy nie pozostanie w zniewolonym stanie, nawet wtedy nie, gdy samo, z własnej woli, się do takiego stanu doprowadziło. Zabrałbym jednak człowiekowi wolność jego woli, to pozostało by to stworzenie na wieki pozbawione wolności, nigdy nie było by ono w stanie powrócić do swego prastanu, który może osiągnąć tylko w wolnej woli. Albo musiał bym istocie wywodzącej się ze Mnie zabrać wszelką znajomość jej przeznaczenia i kierować nią wtedy według Mojej woli.... Ale wówczas była by to kierowana istota, która jest jeszcze bardzo daleko od Boskości oddalona. Jeśli ma się ona jednak zbliżyć do jej prastanu, to musi się jej dać wolność woli, i ona musi jeszcze tylko użyć jej woli we właściwy sposób.... Po to dałem jej życie jako człowiek, Ja wyposażylem ją w zdolność myślenia i działania i nigdy nie wyłączę jej wolnej woli przed upływem jej próbnego okresu na ziemi. Wolę, która została nadużyta muszę jednak na nowo, na długi okres czasu związać, dając jej dopiero wówczas jej wolność z powrotem, gdy ona, jako człowiek, będzie na nowo posiadała łaskę możliwości odbycia na ziemi wędrówki, aby ponownie zdać jej ostateczną próbę woli.

Jest to prawem odwiecznym, którego Ja nie mogę obalić, gdyż było by to sprzeczne z Moim Odwiecznym Prawem i pozbawiło by tą istotę całkowicie jej Boskości, bo co ze Mnie kiedyś wyszło, to pozostanie zawsze i na wieki Moją częścią, której zostało jako cel wyznaczone, osiągnięcie jej prastanu, do czego konieczna jest wolna wola, której nie można pominąć. I jeśli nawet ta wolna wola byłaby zdolna do krasnych czynów popełnionych z braku miłości, to ja nie zwiążę jej przed czasem, aby jedynie z Mojej woli przywrócić tam porządek, gdzie wolna wola człowieka wykorzystana być powinna w celu zbliżenia się do Mnie.... Ale gdy nadejdzie ta godzina, którą Ja przed wiekami jako ostatnią (końcową) ustaliłem, to wówczas przerwie Moja wola proces rozwojowy zdążający do doskonałości, i także proces podążający wstecz.... Wówczas to dopiero przywrócony zostanie porządek, który pociągnie za sobą ponowne uwiązanie całkowicie odwrotnie ukierunkowanej woli, po to aby mógł na nowo rozpocząć się proces zbawienia pozbawionych wolnej woli istot, gdyż Ja nigdy nie przestanę troszczyć się o wszystko to co duchowe i co ze Mnie wyszło, co z własnej, wolnej woli o de Mnie odpadło, troszczyć się o to aby mogło z powrotem odzyskać swoją wolność, aby mogło osiągnąć swój prastan i stać się błogim.... Amen

B.D. Nr. 5303

26.12.1952

Cel życia na ziemi: Przeobrażenie (zmiana) woli i istoty....

Na was ludziach musi spełnić się proces odnowy, gdyż w innym przypadku nie nadawalibyście się dla królestwa ducha, do sfer światła. Ta wypowiedź oznacza, że wy jako ludzie podczas waszej wędrówki po ziemi, nie posiadacie jeszcze tej dojrzałości, która jest konieczna, aby można było przebywać w królestwie światła. Zupełnie inny stan jest konieczny (warunkiem), aby zostać, jako mieszkaniec, przyjętym przez królestwo światła, i stan ten powinniście już na ziemi osiągnąć, co jest z pewnością możliwe.

Jest to więc pewien proces przemiany, któremu wy powinniście się poddać, i wy powinniście uczynić to dobrowolnie. Przemocą nie będzie można przemienić waszej istoty, wy sami więc, decydujecie o waszym stanie duchowym u końca waszego życia na ziemi, i odpowiednio do waszej woli przeobrażenia się, opuszcza dusza ciało.... otwarta na przyjmowanie światła, lub otoczona grubymi powłokami, które nie znoszą promieniowania światła.... Który człowiek jednak o tym wie? który człowiek rozmyśla nad tym, jeśli podaje mu się to do jego wiadomości, i bierze poważnie przemianę swojej istoty?....

Każdy człowiek musi nad sobą pracować, on musi odłożyć swoje błędy, słabości i niecnotliwości i sam się wychować w pokorze i łagodności, pokojowym nastawieniu, cierpliwości i miłosierdziu; każdy człowiek musi ukształtować się na miłość, aby wszystkie te cnotliwości w sobie zjednoczyć, wówczas to formuje on się tak, aby mógł zostać przyjętym przez królestwo światła i wówczas istota jego jest boską, wówczas zrównał on się z Moją Praistotą i uczynił tym samym możliwe, że Ja sam mogę się z nim połączyć, bo wszystko co nas dzieliło zostało świadomie usunięte. Przekształcenie jego istoty, było jego drogą, która prowadziła do Mnie, on osiągnął swój cel, i odłoży ostatnią jego ciężką powłokę jak tylko opuści swe ludzkie ciało, aby jako błoga duchowa istota prowadzić wieczne życie. Dopiero wówczas rozpocznie się jego właściwe życie....

Pozwólcie, aby słowa te stały się żywe we wnętrzu waszym: Prawdziwe życie rozpoczyna się dla was w momencie wejścia do królestwa światła.... To co było przed tym, było tylko drabiną, czasem przygotowania do prawdziwego życia, na które trzeba jednak najpierw podczas tego czasu zasłużyć. Wy ludzie pracujcie z zapałem i bez zniechęcenia na wasze naziemskie życie, gdyż uważacie je za jedynie ważne, i wy widzicie w tym wasz jedyny cel. Ale o waszym właściwym życiu to wy nie myślcie, gdyż nie wierzycie w dalsze życie, po śmierci waszego ciała. Ależ z was głupcy.... Celem waszego życia na ziemi jest coś zupełnie innego, jak pracowanie na to aby waszemu ciału było dobrze. O tym mówię się wam ciągle na nowo, ale wy w to nie wierzycie, i dlatego też nie staracie się zmienić swojej istoty, i to jest waszą zagładą (waszym upadkiem).... Bo jeśli nie jesteście zdolni do wejścia do królestwa światła, a Ja nie chcę i nie mogę was zniszczyć, gdyż wywolicie się ze Mnie, to musicie w takim przypadku inaczej zrealizować wasz proces przeistoczenia, a to może oznaczać głęboki upadek i powolny rozwój do góry według Mego odwiecznego planu, jeśli zostanie wam zabrana możliwość rozwoju po tamtej stronie.... Wy kiedyś musicie zrealizować przemianę waszej istoty w stadium człowieczeństwa, z tego nie może was nawet Moja miłość Zwolnić.

Ale stadium jako człowiek, jest już stadium końcowym nieskończenie długo trwającego procesu rozwojowego przechodzącego przez wszystkie dzieła stworzenia znajdujące na ziemi. Jako człowiek powinniście się podjąć świadomej przemiany waszej woli oraz waszej istoty, jeśli chcecie aby wasz proces rozwoju został z powodzeniem zakończony z chwilą śmierci waszego ciała.... Wasza naziemska wędrówka jest wówczas nieodwołalnie zakończona.... W królestwie ducha może jednak proces ten jeszcze zostać kontynuowany, dusza może jeszcze rozpoznać w królestwie ducha w jak nędznym stanie się znajduje, i może starać się zmienić, do czego jednak potrzeba wiele pomocy ze strony istot światła jak i ludzkich modlitw za dusze zmarłych. Istota ta może również upaść w najgłębszą głębię, bo się nie rozpoznała i nie starała się zmienić.... Być może będzie ona musiała wziąć na siebie straszny los, aby po nieskończeniu długim okresie czasu znowu znaleźć się w procesie przemiany (rozwoju), w którym to ona będzie się musiała na nowo sprawdzić.... Amen

B.D. Nr. 1003

12.07.1939

**Ostrzeżenie dotyczące panowania nad samym sobą....
Łagodność - pokojowe usposobienie....**

Starajcie się poskromić samego siebie, aby stać się łagodnym, cierpliwym i pokojowym, gdyż wasz czas na ziemi jest wam danym jako czas próbny, po to abyście w tym czasie mogli osiągnąć waszą dojrzałość, abyście się kształcili i formowali, duszy waszej na pożytek. Nigdy nie uda się wam spełnić tego zadania, jeśli nie będziecie w pierwszej kolejności do tego

dążyć, bo wszelkie niekorzyści dla waszej duszy wywodzą się z waszego braku opanowania waszej istoty.

A więc słuchajcie, co Pan sam wam oznajmia: Wy, dzieci Moje na ziemi powinniście sobie zadać trudu, aby współżyć między sobą w miłości.... Wy, wybraliście sobie wasz pobyt na ziemi, wiedząc o tym czego wam brakuje; wy macie wiele okazji aby zwalczyć wasze słabości i błędy, ale musicie też okazać dobrą wolę, aby zrobić użytek z oferowanych wam możliwości, ażeby poprzez ciągłą walkę z własnymi słabościami stać się silnym i przezwyciężyć wasze błędy. Pomyślcie, wy Moje dzieciąteczka, z jaką cierpliwością Ja, wasze słabości tak wciąż traktować muszę, jak gdybym ich nie widział i jak Moja miłość do was pomimo tego nigdy nie słabnie.... Zastanówcie się tylko, o ile więcej Ja miałbym powodów, aby stać się niecierpliwym, a mimo to przytulam dzieci Moje do serca Mego, okazując im nieskończoną cierpliwość i litościwość i kochając je wybaczam im gdy zachowują się nie tak jak powinny.... Zastanówcie się nad tym, że Moja wędrówka po ziemi wymagała ode Mnie nadzwyczaj dużej dozy cierpliwości w stosunku do grzesznej ludzkości, która mimo to nie rozpoznała Mojej miłości, i za wszystko dobre, co Ja dla niej czyniłem wynagradzała Mi jej niewdzięcznością pozwalając Mi na końcu niezmiernie cierpieć....

Jak bardzo Mnie upokarzano, i jak bardzo chciano abym cierpiał męki skazując Mnie bez jakiegokolwiek winy na śmierć przez ukrzyżowanie.... A ja przyjąłem z cierpliwością na Moje barki nawet tą najbardziej gorzką niesprawiedliwość, i pomimo tego nie odmówiłem Mojej litości tym, którzy sprawili Mi cierpienie....

Prosiłem Ojca Mego w niebie o przebaczenie im ich grzechów i nie odwróciłem się od ludzkości, a tylko starałem się ją pozyskać przez cierpliwość i miłość przynosząc jej przez to zbawienie. I dlatego też powinniście wy również ćwiczyć się w cnocie samoprzewyciężenia, powinniście żyć jeden dla drugiego i zawsze tylko troszczyć się o to aby sobie nawzajem złagodzić cierpienie, ażeby stać się doskonałym, i nie żyć na ziemi na daremnie. A wszystkie wasze zmartwienia i bóleśi ofiarujcie Mi, a staniecie się łagodni jak gołębice i będziecie mogli porozumieć się w cierpliwości i miłości, a pokój wewnętrzny zamieszka w waszych sercach.... A ja chcę przyjść wam z pomocą, jeśli zagraża wam niebezpieczeństwo zagubienia się.... Amen

B.D. Nr. 1032

31.07.1939

Litość dla chorych i słabych

Zajmijcie się słabymi i chorymi i pomyślcie o tym, że oni muszą cierpieć i że potrzebują waszej pomocy. Powinniście ćwiczyć się w litości i w nieustannej opiece, i o tych biednych pamiętać, którym cielesne cierpienia czynią ich naziemskie życie, życiem nie do zniesienia. Powinniście się starać złagodzić ich cierpienie i zawsze się poświęcać aby im pomóc. To podoba się Bogu, bo ze względu na to, że wy wszyscy jesteście dziećmi Bożymi, powinno jedno o drugie się troszczyć, i nie dopuścić do braku miłości oraz obojętności w stosunku do cierpienia naszych bliźnich. Jak często przechodzą ludzie obok chorych i słabych nie darując im słowa otuchy, i jak bardzo dręczy to tych którzy cierpią. Oni nie są w stanie sobie pomóc i są dlatego wdzięczni za każde słowo, które z miłości otrzymują.... I jak często muszą oni cierpieć niedostatek, bo nie dociera do ich uszu żadne ciepłe słowo. Oni są samotni i głęboki smutek ogarnia ich duszę, gdyż ona odczuwa głód miłości który tylko w bardzo ubogim stopniu zostaje zaspokojony....

I Bóg naucza litości... i oznajmia wieczną błogość, gdyż miłość jest warunkiem do posiadania litości i jedynie działanie w miłości przyniesie duszy zbawienie. I litość jest najczystsza miłością do bliźniego, bo chce ona pomóc **nie oczekując** za to żadnego wzajemnego świadczenia... Człowiek może chorować cieleśnie i duchowo... I zawsze będzie to miało niezmiernie wielką wartość, jeśli przyjdzie mu się z pomocą... i podaruje się temu słabowitemu na ciele słowa pociechy, a temu co chory na duszy i słaby poda się odpowiednie lekarstwo z litościwej miłości do bliźniego... Bo cierpienie cieleśne będzie miało kiedyś swój koniec, cierpienie duszy jednak nie, jeśli nie wyjdziecie się jej z miłości do bliźniego naprzeciw, przynosząc jej pomoc w potrzebie.

Słaby i chorowity człowiek potrzebuje jednak podwójnego wsparcia, gdyż słabość ciała powoduje, że i dusza zaczyna być coraz to słabsza, i można jej dopomóc jedynie przez ofiarną, wolną od własnych interesów miłość, która obudzi duszę z jej letargu i zachęci ją do troski o poprawę jej stanu. Człowiek poczyną z cierpliwością znosić swe cierpienie, jak tylko dusza rozpozna jej zadanie, a to dzięki uczynnej miłości jej bliźniego, który udzielił jej w potrzebie pomocy.

Kto ofiarowuje swą litość, ten może przynosić wielkie błogosławieństwo, gdyż dziecko ziemi będzie ją odczuwać zarówno duchowo, jak i cieleśnie i musi jako obdarzone pomocą poczuć ulgę i skierować swe spojrzenie ku górze, dzięki duchowej energii, która przez każde dzieło miłości na nią promieniuje, i w ten sposób miłość i litość do chorego i słabego, przynosi mu podwójne błogosławieństwo.... Ona pomoże chorym i słabym poprawić ich stan cieleśny i wywrze jednocześnie bardzo pozytywny wpływ na stan duszy i dlatego nie zapomnijcie podarować im waszego, pełnego miłości współczucia, ponieść ich na duchu i ciele, aby ich czas cierpienia stał się czasem duchowego dojrzewania... I Pan będzie błogosławił tych, którzy pełni litości poświęcać będą ich uwagę bliźnim znajdującym się w stanie cierpienia.... Amen

B.D. 3918

29.10.1946

Ofiarna służba w każdej życiowej sytuacji... Bieda.... Chęć obdarzania....

Wszystko co czynicie, powinniście czynić w świadomości, że spełniacie przez waszą czynność wolę Bożą. Dlatego też powinniście wszystko co myślicie, mówicie i czynicie polecić Bożej opiece, musicie prosić Go aby wszystko to pobłogosławił i całkowicie powierzać się (zaufać) Jego prowadzeniu... Powinniście przeobrażenie waszego życia całkowicie podporządkować Jego woli, a więc chcieć tylko, aby sposób prowadzenia waszego życia **Jemu** się podobał, i ciągle się o to starać, aby móc wywalczyć sobie Jego miłość. Wówczas nie będziecie mogli sprzecznie z wolą Bożą myśleć, mówić i działać, a wsze przeobrażenie na ziemi nie pozostanie bez powodzenia (sukcesu) dla waszych dusz.

Wolę Bożą zaczniecie spełniać, jak tylko przyjmiecie Przykazania Miłości, jako wytyczną do przeobrażenia waszego życia, gdyż wówczas spełniacie najważniejsze Prawo, a Bóg będzie was błogosławił zarówno duchowo jak i w sensie naziemskim.

Celem waszego życia na ziemi jest ofiarne służenie (wolne od osobistych celów) i możecie to czynić w każdym życiowym położeniu; niezależnie od tego, czy wy jesteście biedni czy bogaci, czy uważa się was za „wielkich” lub „małych” czy jesteście potężni, czy niepozorni i słabi... Służyć możecie nieustannie, jeśli wy tylko służyć zechcecie. Każdy

człowiek ma wystarczająco dużo okazji aby mógł się stać użytecznym w służącej miłości do bliźniego, i nikt nie powinien w to wierzyć że sam stale potrzebuje pomocy i rezygnować z własnej chęci do ofiarowania się bliźniemu, tylko dlatego że sam nic nie posiada, co mógłby dać.... Nawet najbiedniejszy może coś dać...bo jeśli nie posiada on żadnych dóbr materialnych, to może on dać swoją miłość i obudzać przez to miłość wzajemną.... Jego wola może oznajmiać się w chęci do dania czegoś i wówczas zostanie jego wola oceniona jako równoznaczna z dobrym uczynkiem. Bo Bóg zawsze patrzy tylko w serce a wszystko co się w nim porusza nie wymknie się Jego uwadze.

Czyn który na zewnątrz wygląda jak wielki czyn miłości, może okazać się przed Bogiem jako bezwartościowy, jeśli nie odczuwano przy tym w sercu miłości, która sprawiła uczynek ten widocznym, i nawet najdrobniejsza ofiara będzie się Bogu podobać, jeśli będzie się ona wywodziła z kochającego serca. I kto jest prawdziwie czynnym w miłości, ten poświęci także część z jego ubogiej posiadłości nie pytając z lękiem co będzie.... I zostanie mu dar jego wielokrotnie zwrócony, bo „jak wy mierzycie, tak będzie wam mierzone” mówi Pan nasz, a słowo Jego jest prawdą. A więc nie powinien żaden z was trzymać się z lękiem kurczowo swego dobytku, jeśli chce on żyć w zgodzie z wolą Bożą. On powinien dawać z radosnym sercem, gdyż działanie z miłości przyniesie mu o wiele większe błogosławieństwo od tego które mogła by mu kiedykolwiek dać jego mała posiadłość, gdyż otrzymuje on w sensie ziemskim i duchowym nieporównywalnie więcej.... on dojrzewa w swojej duszy, on zawsze będzie posiadał dobrego przewodnika, gdyż Bóg sam opiekuje się tymi, którzy chcą żyć Jemu na pociechę, a Jego przewodnictwo oznacza dla nas pewność że osiągniemy nasz cel.

Tylko jedno jest dla was koniecznością, abyście żyli w miłości.... ażeby wasze myślenie, mówienie i wasze uczynki były zawsze kierowane miłością płynącą prosto z serca i żebyście pełni wiary Temu się powierali, Który dał wam życie, ażeby dusze wasze mogły osiągnąć ich dojrzałość.... Z Jego łaską i Jego siłą jest wam wszystko możliwe, nawet w największej cielesnej i duchowej potrzebie, będzie wam możliwym działanie w miłości, jeśli wy sami poprzez modlitwę z Miłością tą się połączycie, która ofiaruje wam niezmierną siłę i łaskę, bo chcecie się do Niego, przez działalność w miłości zbliżyć..... Amen

B.D. Nr. 5897

07.03.1954

Naziemskie życie jest drogą, ale nie celem....

Ten świat został wam danym w celu wypróbowania waszej woli, tzn. wy musicie zostać przeniesieni na pole działania, które was ludzi powinno do tego pobudzać, abyście skierowali wolę waszą w jedną stronę. Tego świata nie da się obejść, on musi zostać przez człowieka który chce dotrzeć do celu przewycięzony. To ostatnie wcielenie duszy, tego co w was, w postaci człowieka duchowe, jest bezwarunkowo konieczne, bo musiała wam zostać stworzona okazja do zrobienia użytku z waszej wolnej woli, która była dotychczas związana, na skutek waszego duchowego odpadu ode Mnie. Dusza, która chciałaby ominąć to ostatnie wcielenie, nie może osiąść jej wolnej woli, gdyż jej jeszcze stosunkowo duży opór w odniesieniu do Mnie na to nie pozwala. Dopiero gdy okaże ona gotowość do kroczenia po ziemi w służebnej miłości, zostanie jej przydzielona łaska wcielenia się, gdyż jej gotowość świadczy o dojrzałości, która jest potrzebna do odbycia ostatniej próby woli. I dlatego też jest każda dusza przed przyjściem na świat gotowa do pójścia tą ostatnią drogą, bo może jej ona przynieść ostateczne uwolnienie się od formy, i jej wolą jest aby stać się wolną. Ona jednak

traci wszelaką zdolność przypomnienia sobie tego co wiedziała przed jej wcieleniem i wkracza na ziemię zupełnie pozbawiona wspomnień, i przechodzi przez powolny proces rozwoju.... Ona uczy się używać swojej woli i będzie tak długo wychowywana i pouczana, aż jej wola rozpocznie samodzielnie decydować i wówczas otrzyma ona ode Mnie na wieloraką pomoc do rozpoznania tego co dobre i prawidłowe, aby też to co dobre i prawidłowe z wolnej woli czyniła.

Z Mojej strony stanie się wszystko, co mogło by być pomocnym w podjęciu przez wolę właściwej decyzji.... Mimo to pozostanie jednak człowiekowi całkowita swoboda jego woli, a całe jego naziemskie życie oddziałuje na niego jak w pewnym sensie obiekt do przyjęcia, lub odrzucenia.... Gdyż człowiek powinien **przejsć** przez wszystko, aby dotrzeć do Mnie i do Mojego królestwa.... on **nie powinien** jednak w tym utkwąć.... on nie powinien się dać złapać i na nowo żyć pozbawiony wolności (wolnej woli), kiedy to macha już do niego ostateczna wolność. Naziemskie życie **jest drogą** po której on musi kroczyć, **ale nie celem** samym w sobie.... I jeśli skieruje on swoje spojrzenia ku górze, to będzie on nieomylnie postępował swoją drogą, jeśli pozostaną jednak oczy jego skierowane na ziemię, to będzie on jedynie tylko to widział, co się wokół niego dzieje, i pozostanie w zagrożeniu że pozostanie mocno przytrzymywany przy ziemi, co nigdy nie pozwoli mu na wzlot w górę....

On musi użyć swej woli i siły, aby uwolnić się od wszystkiego tego, co mu się na ziemi wydaje być godnym pożądania.... wówczas wyjdzie on z tego jako zwycięzca i pokona naziemską drogę jako ostatnią fazę, konieczną do jego rozwoju ku górze, i zda on próbę jego woli, jego wola była i pozostanie pomimo wszelkich, uwodzących sztuczek Mego przeciwnika który również o jego duszę, o jego wolę walczy, ukierunkowana na Mnie....

On stał się tym, który przewyciężył ten świat, i zarazem kandydatem na Moje królestwo, które **nie jest** z tego świata.... Amen

B.D. Nr. 6955

26.10.1957

Osiągnięcie miana dziecka Bożego możliwe tylko na tej ziemi....

Tylko na ziemi jest dla was możliwym uzyskanie najwyższego stopnia doskonałości, abyście mogli jako prawe „Dzieci” Boże wstąpić w stan błogości. Ziemia jest **tą** stacją szkoleniową dla wszelkich istot duchowych, która stawia w stosunku do człowieczej woli **najwyższe** wymagania. Wszystkie szkoły w całym wszechświecie służą do dojrzewania istot duchowych i mogą im one dopomóc w osiągnięciu niezmiernej błogości, ale **tylko** droga poprzez ziemię może tej istocie przynieść dojrzałość do uzyskania statusu dziecka Bożego, stopień błogości, który oznacza bezpośrednie przepromieniowanie (przenikanie) siły i miłości, bezpośrednią bliskość niebiańskiego Ojca i spojrzenie twarzą w twarz w najwyższej wspaniałości. Stopnie błogości w królestwie światła są bardzo różne. Sam fakt, że pewna istota dotarła do królestwa światła może już oznaczać szczęście i błogość. Ten stopień błogości można jednak stale potęgować, ale pojęcia tego nie będzie można wam ludziom w całym tego słowa znaczeniu tak długo wytłumaczyć, jak długo będzie jeszcze wasze myślenie ograniczone, jak długo wy jeszcze będziecie przebywać na ziemi. Ale pomimo to można was tak wychować, abyście dążyli do najwyższego celu, którego osiągnięcie może wam przynieść wasza naziemska wędrówka. Powinniście o tym wiedzieć i w to wierzyć, że Bóg umieścił was na ziemi w ciele człowieka, bo właśnie wam chciał On sprawić niewyobrażalnie piękny los, który wy jednak sami musicie sobie wypracować, On nie może wam go podarować, ale oferuje wam za to wszelkie możliwości, aby zapewnić wam osiągnięcie tego celu.

Dusze które kroczą tą naziemską drogą wzniosły się w górę z najgłębszych głębin, one mają już za sobą tak przerażającą drogę pełną cierpienia, że na pewno tak są przygotowane, aby mogły przejść jeszcze tą ostatnią, krótką drogą, ale właśnie dlatego jest ten czas ostatniej próby dla nich niebezpieczny, gdyż poczuły one wreszcie po nieskończeniu długim okresie pełnego cierpienia uwiązania pewną wolność, której mogłyby z łatwością nadużyć. I akurat ta ziemia jest miejscem pokusy, gdyż dusze które wcieliły się na ziemi należały do najwierniejszych zwolenników przeciwnika Boga, z których on nie chce zrezygnować i dlatego też nadal oddziałują na duchowe istoty starające się wspiąć do góry. Jeśli jednak uda się tym jemu niegdyś wiernym zwolennikom uwolnić się z jego więzi, to wówczas rozkwita dla nich ponad wszystko wspaniały los, gdyż wówczas nastąpiło w nich przeistoczenie z „Bożego Stworzenia” na „Dziecko Boże” co jednak całkowitego oddania Bogu wymaga, totalną przemianę ich istoty, wysokiego stopnia ukształtowania na miłość.... dlatego droga naziemska, która jest niezmiernie ciężka i pełna cierpienia, jeśli ma ona prowadzić do celu. Tylko niewielu ludzi osiąga tak wysoki stopień doskonałości, pomimo tego ocenia Bóg tę drogę wyżej od drogi na jakiejś innej stacji dojrzewania, na której warunki dojrzewania znajdujących się tam istot są łatwiejsze, ale pomimo to przynoszą im również szczęście i błogość, jeśli tylko zostaną spełnione zadania, które się tym istotom we wszystkich tych szkołach Bożej miłości stawia.

Wszystko co jest duchowego pochodzenia powinno znaleźć swą powrotną drogę, a błogość polega na tym, że nie ma w tym końca i że istota duchowa będzie nieustannie dalej podążać, i że nieustannie będzie też się potęgował stopień błogości tych, którzy się do Boga zbliżają.

Ale ludzie na ziemi nie wiedzą co mogli by osiągnąć dzięki ich naziemskiej przemianie.... oni nie wiedzą, że mogli by przeskoczyć nieskończoną ilość pośrednich stacji i że jest też dla nich możliwe zdobycia dla siebie miejsca przy Sercu Ojca, który im na wieczność zrekompensuje ich najcięższy ziemski los, drogę naziemską która wydaje się prawie drogą nie do zniesienia.... I dlatego wcielił się Bóg jako człowiek (w Jezusie) na tejże ziemi, aby człowiekowi pokazać z czego powinno się życie człowieka składać, aby mógł on osiągnąć ten najwyższy cel. On pokazał ludziom, że istnieje poprzez miłość i cierpienie możliwość takiego uduchowienia duszy, że może się ona połączyć z Bogiem i znajdować się od tego momentu w tym całkowitym zjednoczeniu z jej Ojcem w stanie błogości, którego słowami nie da się opisać, i w stanie tym już na wieczność pozostać.... Amen

B.D. Nr. 7642

06.07.1960

Zycie w Bożym porządku jest prawem podstawowym

Wy nie możecie obalić praw Bożych, ale możecie postępować w sprzeczności z nimi.... Ale to nigdy nie przyniesie wam błogosławieństwa, gdyż jedynie człowiek który żyje w porządku Bożym, spełnia Jego wolę, i tylko ten człowiek może stać się doskonałym w czasie w którym on na ziemi żyje. Przestrzegać Bożego porządku znaczy żyć w miłości, bo miłość jest prawem Bożym.... Bóg sam jest miłością, jest doskonałą Istotą w nieskończoności. Bez miłości nie może więc być doskonałości, a ponieważ do błogości należy też doskonałość, a więc nie może też być żaden człowiek błogim jeśli nie posiada miłości. Ludzie **mogą** jednak nie brać tego prawa pod uwagę, i uczyniły to też istoty które od Boga odpadły spadając w dół (w

otchłań).... działały więc one w przeciwieństwie do prawa Bożego, nie potrafiły jednak wyeliminować samej miłości....ale same nie mogły już dłużej w jej prądzie przebywać, i dlatego też pozostały one same i bez energii.... Ich wola była skierowana **przeciw** Bożemu prawu, ich wola zamknęła się dla płynących promieni miłości Bożej, tzn. one wystąpiły z Bożego porządku, one same stały się niedobre, pozbawione miłości i dlatego wykroczyły przeciwko prawu Bożemu.... One popadły w grzech.... bo grzechem jest wszystko, co skierowane jest przeciw miłości i tym samym przeciw Bogu. I tak to był ich niebłogi stan zrozumiałym skutkiem odpadu od Boga, bo jeśli jakaś istota chce żyć w błogości, to musi bezwarunkowo żyć w Bożym porządku i musi umieć miłość przyjmować i rozdzielać dalej, bo miłość jest od wieczności podstawowym prawem, ona jest pierwszym prawem Bożym i pozostanie nim na wieków wieki.

Wy ludzie, możecie w każdej chwili wejść na powrót w prawo Boże, jeśli uczynicie miłość podstawową zasadą waszego życia, jeśli zawsze będziecie się kierować w waszym myśleniu i waszych czynkach miłością.... Wówczas będzie tamtejszy stan błogości wkrótce znowu do was należał, bo wtedy żyjecie według prawa Bożego, wtedy spełniacie wolę Bożą, i wtedy połączycie się znowu z jego odwiecznym Prawodawcą, z Bogiem, który to sam jest miłością. A istota wasza będzie znowu taką, jaką była na samym początku.... od Boga wypromieniowana Energia Miłości, która od teraz jest z Nim spojona na wieki, mogąca jednak jako świadoma swego jestestwa, rozkoszować się niewyobrażalnym szczęściem, które jej przez samą odwieczną miłość zostało sprawione.

Jeśli jednak wykroczy jakaś istota przeciw prawu Bożemu, to zawsze tylko będzie szkodziła ona sobie samej, nigdy jednak nie będzie ona mogła obalić odwiecznego prawa.... Zawsze dostanie się ona tylko w pełen niebłogości stan, z którego ona tylko wtedy będzie się mogła uwolnić, jeśli będzie się starać i okaże chęć do powrotnego wkroczenia w Boży porządek. I to właśnie jest celem i sensem naszego życia na ziemi, bo dusza.... kiedyś upadła duchowa istota.... nie znajduje się na początku jej wcielenia na ziemi w postać człowieka w tym porządku, lecz po za nim. Może ona jednak stan ten na powrót osiągnąć, może się znowu całkowicie podporządkować Bożemu porządkowi, i dusza ta może się zupełnie przeistoczyć w miłość i wówczas dostać się pod prawo Boże. I wtedy istota ta stanie się błogą, taką jaka była ona na samym początku, bo jak tylko stanie się ona w sobie miłością, to odpowiada ona swą istotą praistocie Boga i połączy się na powrót razem z Nim, z Którego ona kiedyś wzięła swój początek.... Amen

B.D. Nr. 8032

04.11.1961

Co to jest miłość? Przemiana z miłości egoistycznej w miłość do bliźniego

Ciągle na nowo jesteście upominani, abyście prowadzili życie w miłości. Bo miłość jest tą siłą, która was zbawia, miłość jest drogą, która prowadzi do Mnie, miłość jest Moim praelementem i dlatego też jest każdy kto żyje miłością ze Mną wewnętrznie połączony, gdyż przyciąga Mnie on niechybnie do siebie, Mnie, który sam jest miłością.... Co wymaga jednak prowadzenia życia w miłości według Mojej woli? Powinniście egoistyczną miłość, którą wasza istota jest na początku jej wcielenia jako człowiek, przemienić w wolną od osobistych pobudek (interesów) miłość do bliźniego, tzn. że powinniście tę miłość która stale żąda i chce posiadać przemienić w miłość która nie kieruje się własnymi interesami, i która chce jedynie dawać i uszczęśliwiać, która jako jedyna może zostać nazwana „boską miłością”

Bo Mój przeciwnik zrozumiał, jak zamienić w odwrotność znajdującą się w was boską miłość, wkładając w was pożądania do rzeczy, które są wszystkim innym jak boskie, on pojął jak pobudzać w was ludziach pożądania, które będziecie chcieli sobie spełnić, on spuścił do waszego serca egoistyczną miłość i **ta** właśnie miłość musicie starać się podczas waszej naziemskiej wędrówki przeistoczyć z powrotem w miłość boską.

A więc powinniście się ćwiczyć w miłości ofiarnej (boskiej), powinniście mniej myśleć o was samych, a zamiast tego powinien was bardziej interesować los waszych bliźnich.... Powinniście ludzi uszczęśliwiać i promieniować wewnętrzną miłością, gdyż jedynie taka miłość jest boską, ona jest miłością, która nas na powrót ze sobą złącza, na czas i na wieczność. I dlatego powinno się ludziom ciągle na nowo wskazywać ich zadanie które mają na ziemi do spełnienia: **przekształcić swą istotę w miłość**; Moje prawa miłości powinny im być raz po raz przedstawiane, i powinno im się jednocześnie oznajmić, jak **oddziałują** życie w miłości na duszę człowieka, powinno im się także uzasadnić, **dlaczego** Ja wymagam od ludzi miłości.... powinno się im wytłumaczyć, że dlatego stoczyli się oni w głębie, bo wzbraniali się oni przed Moją miłością, bo wykroczyli z mojego porządku, ponieważ ustawili się po za zasięgiem prądu Mojej miłości, i z tego też powodu odwrócili (przemienili) się w ich istocie. Ludzie powinni być w to wprowadzeni, że energia miłości gwarantuje im „życie”, podczas gdy bez miłości jest każda istota **martwą**, pomimo tego, że pozornie prowadzi życie jako człowiek.... Oni powinni wiedzieć że po to żyją na ziemi, aby sobie zapracować na **wieczne** życie , i że do wiecznego życia należy taki stopień miłości, którego warunkiem jest świadome zwalczanie miłości egoistycznej. Człowiek powinien o tym wiedzieć, że pod pojęciem miłości, której Ja chcę, zawsze tylko ofiarna, dająca, i chcąca uszczęśliwienia miłość, rozumiana jest. I jeśli zacznie on się starać przemienić swoją istotę na miłość, to wkrótce doświadczy on skuteczności boskiej miłości....on nauczy się zrozumienia wszystkiego, w nim zacznie rozwijać się światło, on opuści ciemność ducha, on dotrze do „rozpoznania” a duch Mój będzie go przenikał i będzie on mógł **nauczać**, gdyż jego wewnętrzne rozpoznanie da mu zdolność przenoszenia go na bliźniego swego, który wprawdzie też musi najpierw poprzez działanie w miłości do tego jasnego stanu ducha dotrzeć, aby również posiadać zdolność zrozumienia.... aby móc przekazaną mu wiedzę jako prawdę rozpoznać. **Następstwem** jego miłości musi być **jasny** stan ducha, gdyż inaczej tylko słowa będą starały się upozorować spełnienie Mego przykazania miłości, lecz zabraknie na to dowodu.

Miłość jest tym co pierwsze, miłość jest czymś boskim, miłość jest ogniem, który będzie także nieodwołalnie wypromieniowywał światło.... A więc musi się umieć rozpoznać tam mądrość, gdzie praktykuje się prawdziwą miłość, tak że człowiek myśli szlachetnie co powoduje zapalenie się w nim wewnętrznej miłości, tak że będzie on wtedy mówił mądrze, bo Duch się w nim wypowiada, bo Ja sam mogę Się przez niego wypowiadać, a słowa **Moje** są doprawdy światłem i życiem i świadczą o najgłębszej mądrości. A więc muszą stać się widzialne efekty życia w miłości, bo kto pozostaje w miłości, ten pozostaje we Mnie a Ja w nim a tam, gdzie mogę przebywać, tam działa również Duch Mój, On daje o sobie znać poprzez Słowo, tak że doprawdy nie możecie wątpić w Moją obecność Amen

I jeśli nawet wydaje się to wam niemożliwym, to Ja będę integrował (oddziaływał na was w nadzwyczajny sposób) jak będzie to na czasie, bo dla Mnie nie ma nic niemożliwego.... Starajcie się tylko podnieść stopień waszej miłości, starajcie się żyć według Mojej woli, zaopiekujcie się waszym bliźnim, który jest w potrzebie i udowodnijcie Mi tym waszą miłość do Mnie, że widzicie w waszym bliźnim waszego brata, który także wyszedł ze Mnie, aby kiedyś odziedziczyć stan błogości. Wierzcie w to, że sama miłość wystarczy, aby uczynić największy cud, aby sprawić możliwym rzeczy, które wy z ludzkiego punktu widzenia uważacie za nie możliwe. Ale Ja jestem Bogiem miłości, mądrości i mocy Ja potrafię wszystko, i zawsze decyduje tylko Moja miłość i mądrość, kiedy objawi się Moja moc (władza). I wy doprawdy możecie waszą wolą, waszą miłością, mieć wpływ na Moją wolę i Moją miłość, możecie wywoływać na Mnie przymus, który z całą przyjemnością dopuszczę, gdyż miłość nigdy nie będzie uciążliwa, a tylko zawsze będzie uszczęśliwiać....

I jeśli wy podarujecie Mi **waszą** miłość, to i Moja miłość w stosunku do was tak się wyrazi, że będziecie uszczęśliwieni. Ja stawiam wam ludziom najróżniejsze zadania, Ja wiem jak, i w jaki sposób każdy człowiek może udzielić pomocy, i Ja wiem także, czy i kiedy jest on gotów udzielić pomocy, i doprowadzam do niego ludzi, których on dzięki swej gotowości może uszczęśliwić, którym on to da, czego oni najbardziej potrzebują, czy to naziemskie, czy też duchowe dobra.... Poprzez rozdawanie naziemskich dóbr dajecie Mi stale dowód waszej miłości, bo co uczyniliście dla najmniejszego z was, to uczyniliście także dla Mnie.... Do tego dajecie jeszcze dowód na to, że przezwyciężyliście już materię i że duchowo posuwacie się w górę.... Jeśli rozdzielacie jednak dobra duchowe, to jest to także Moim działaniem, że posyłam wam ludzi, którym powinniście w sensie duchowym pomóc, ludzi którzy cierpią niedostatek i których dusza głoduje, którzy koniecznie waszej pomocy potrzebują, aby ich dusze mogły się wzmocnić i wyzdrowieć. Gotowość tego rodzaju udzielania pomocy, Ja będę szczególnie wynagradzał, gdyż oznacza ona rozdzielanie dóbr duchowych, które ofiarowują duszy życie. Kto Mi więc przez to służy, że daje dalej to, co on ode Mnie bezpośrednio otrzymuje.... komu leży na sercu zdrowie duszy jego bliźniego, ten może być pewien Mojej pomocy, gdyż wykonuje on dzieło miłości, które jest o wiele wyżej oceniane, gdyż musi on najpierw posiadać wewnętrzną miłość do Mnie i do jego bliźniego, aby stać się posiadaczem tych duchowych wartości, które on z kolei powinien dalej rozdzielać.... A Ja będę się jemu, wtedy jako kochający Ojciec, ciągle odwdzięczał, Ja będę go prowadził po ziemi i błogosławił wszystkie jego drogi.... i Moje przepowiednie spełnią się, że Ja działam również w sposób nadzwyczajny, gdy przyjdzie na to czas.

Wszyscy ludzie, którzy znajdują się w duchowej i materialnej potrzebie są waszymi bliźnimi i im powinniście dać to, czego oni potrzebują.... Powinniście mieć poważny zamiar niesienia im pomocy, i będziecie wówczas doprawdy stale otrzymywać środki duchowej, lub też materialnej natury, które wy z kolei powinniście dalej rozdzielać. Dlatego nie liczcie lękliwie, tylko rozdawajcie pełnymi rękami, bo tak jak wy wymierzycie, tak będzie się z kolei i wam wymierzało, co wy dajecie z miłości, to zostanie wam tysiącokrotnie odwzajemnione, zawsze odpowiednio do stopnia waszej miłości, który was popędza do udzielania pomocy. A więc nie martwcie się, gdyż Ja troszczę się o was.... pracujcie nieustannie nad samym sobą, ażebyście mogli oprzeć się wszelkim pokusom, abyście nie popadli w stan pozbawiony miłości, zagrażając tym samym stopniowi waszej dojrzałości, a wówczas to będziecie mogli też **zawsze** doświadczać Mojej miłości, i to w takim stopniu, że odczujecie wprost Moją obecność oraz stan błogości Ja was kocham, i Ja jestem wszechmogący, a więc **chcę** i **mogę** was uszczęśliwić. Rozpoznajcie tylko Moją mądrość, **kiedy** nadejdzie właściwy czas, abym Ja mógł w sposób nadzwyczajny na was oddziaływać, abyście otwarcie doznali Mojej miłości i abym mógł was uwolnić z każdej potrzeby ciała i duszy.... Bo Moja chęć pomagania

jest wielokroć większa od waszej, i także dary Mojej litości są niemierzalne, dary które mogą i chcę rozdawać każdemu, kto Mnie kocha i Moich przykazań przestrzega.... Amen

B.D.Nr. 7950

26.07.1961

**Możliwe jest tylko zbawienie przez Jezusa Chrystusa
nie istnieje możliwość samozbawienia**

Przez śmierć Jezusa Chrystusa zostaliście zbawieni, i żadna istota w całym uniwersum nie została z tego zbawienia wykluczona, gdyż On spełnił swoje dzieło dla wszystkich kiedyś upadłych istot duchowych, On spełnił to dla wszystkich ludzi z przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Ale istota ta sama musi to wyznać, ona musi świadomie przyjąć łaski tego dzieła zbawienia.... Przeciwnik Boga ma prawo do istot duchowych, które z własnej, wolnej woli postąpiły za nim w przepaść.... dobrowolnie skierowały się do niego, odwracając się jednocześnie od Boga dobrowolnie muszą się więc od niego znowu odwrócić i pragnąć powrotu do Boga. Nigdy jednak nie były by w stanie zebrać takiej siły, aby móc się od niego uwolnić, gdyż wola ich została przez Mego przeciwnika całkowicie osłabiona. I pozostały by one na wieczność w rozłące z Bogiem, gdyby człowiek, Jezus Chrystus, w którym sam Bóg się ucieleśnił (wcielił) nie spełnił dzieła zbawienia przez Jego śmierć na krzyżu, poprzez którą uzyskał On łaskę wzmocnionej woli, wzmacniając tym samym wolę upadłych istot, które teraz mogą powstać przeciw przeciwnikowi i podążać do Boga To dzieło zbawienia nie zmusza żadnej istoty do powrotu, ale jej go umożliwia, powrotu który w innym przypadku nie był by na wieczność możliwy. Ale zawsze konieczna jest do tego wolna wola, gdyż inaczej zostały by wszystkie upadłe istoty uwolnione za jednym zamachem i tym samym byłyby wszelkie dzieła stworzenia już uduchowione Ale zbawienie zostało uzależnione od wolnej woli człowieka, który jako kiedyś upadła istota odbywa swą naziemską wędrówkę, aby stać się wolnym, gdy skorzysta on z dzieła zbawienia Jezusa Chrystusa i z uzyskanych przez Niego łask Wówczas jest mu zbawienie zapewnione, wówczas powróci on jako dziecko Boże z powrotem do miejsca z którego kiedyś odszedł.... wtedy Jezus Chrystus nie umarł dla niego na darmo na krzyżu on może się podczas życia na ziemi jeszcze udoskonalić, lub też w sferach ducha się dalej wznosić, aby znowu w świetle, sile i wolności działać ku własnemu uszczęśliwieniu. Do zbawienia jego konieczna jest jedynie jego chęć, aby zostać zbawionym, bo Jezus odpokutował **za niego** jego winę, Jezus sprawił, że jego droga do ojca jest wolna, Jezus otworzył wrota do królestwa światła Człowiek jednak musi **sam chcieć**, żeby spełnione dzieło zbawienia zostało spełnionym również **dla niego**, on musi świadomie stanąć pod Chrystusowym krzyżem, on musi uznać Go jako Bożego Syna i Zbawiciela świata, przez którego sam Bóg się manifestował, aby stać się dla Swoich stworzonych dzieci Bogiem którego można zobaczyć Ale nigdy nie może być mowy o „**samozbawieniu**” chociaż własna wolna wola jest pierwszym warunkiem, aby doświadczyć błogosławieństwa dzieła zbawienia Nigdy nie będzie człowiek w stanie bez pomocy Jezusa Chrystusa uwolnić się od jego wielkiej winy grzechu, nigdy nie będzie on mógł w słabości swojej woli powstać i rozłączyć się od przeciwnika Boga

Jedynie i wyłącznie przez Jezusa Chrystusa jest możliwe zbawienie wszystkich form duchowych i dlatego też wycierpiał Jezus Chrystus Swoje ukrzyżowanie (śmierć na krzyżu) i uzyskał łaskę wzmocnionej woli, z której obecnie każda istota może skorzystać, jeśli tylko

sama jako człowiek osiągnęła znowu stadium wolnej woli. I wiedza o tym, która została do człowieka doprowadzona jest nadzwyczaj uszczęśliwiająca. Gdyż dowiadujecie się właśnie, że nie jesteście zgubieni, gdyż nie jesteście bez ratunku, i że istnieje dla was droga prowadząca w górę, z powrotem do Ojczystego Domu droga do Chrystusowego krzyża, którą koniecznie trzeba przejść, która wam ale także zapewnia zupełne zbawienie. Jeśli wy jednak drogą tą nie idziecie, to nie znajdziecie też żadnego zbawienia, wy nie uwolnicie się od waszego przeciwnika, a to oznacza, że nigdy nie będziecie mogli wejść do królestwa światła, gdyż wina waszego grzechu wam na to wejście nie pozwoli. Sami nie możecie uwolnić się od tamtej winy, ale możecie zanieść ją pod krzyż, do Jezusa Chrystusa, Który za tą winę przelał krew swą, wykupując was przez to od przeciwnika Boga. Wystarczy tylko, aby wola wasza skorzystała świadomie z tej łaski i wówczas została już wasza wina spłacona wy jesteście na powrót wolnymi istotami, takimi jak byliście na samym początku, i wówczas musicie się tylko jeszcze podczas waszego życia na ziemi udoskonalić, tzn. przez działanie w miłości przemienić istotę waszą z powrotem w miłość Musicie tylko starać się o ścisłe zjednoczenie się z Bogiem, waszym Ojcem od wieczności, a będziecie dojrzewać na duszy i będziecie mogli wreszcie, jako dzieci Jego wstąpić do królestwa światła i błogości Amen

Jakie znaczenie mają choroba, cierpienie i bieda?

B.D. Nr. 5491

20.09.1952

Naziemska bieda ma doprowadzić do połączenia się z Bogiem

Wszystko zostało wam na ziemi dane, abyście mogli osiągnąć doskonałość Możecie dojrzewać przy każdym wydarzeniu, możecie się jednak także pełni upartości i zgorzknienia z powrotem cofać w waszym rozwoju, ponieważ posiadacie wolną wolę, która nigdy przez wpływy z zewnątrz nie będzie zmuszana do jakiegoś konkretnego nastawienia. Wy sami, musicie z najgłębszego wnętrza serca podążać w górę, wówczas służy wam wszystko co w uzyskaniu tej doskonałości może być pomocne. Gdyż wówczas zostanieie ogarnięci przez Bożą wolę miłowania, która będzie wam stwarzała okazję, do uformowania was samych, i której potrzebujecie się jedynie oddać, aby zostać wciągany w wzwyż. Pewna doza łaski jest wam zagwarantowana, jak może być więc wtedy możliwe, abyście upadali, lub cofali się wstecz w waszym rozwoju, jeśli z łaski tej skorzystacie? Bo łaski te są niezawodnie działającymi środkami pomocniczymi, one są świadczeniami pomocy szczególnego rodzaju, które są tylko w górę skierowane, bo co Boża wola wam oferuje, to prowadzi też do Niego.

Dary łaski Bożej mają nadzwyczajną siłę, i dlatego nie powinno się ich marnotrawić. Dlatego też powinno się traktować biedę lub trudną sytuację jako łaskę, gdyż może nas ona poprowadzić w górę, jeśli będzie jako taka widziana, jeśli potrzeba spowoduje, że człowiek zrozumie, że powinien skierować swe spojrzenie w górę, aby wyprosić pomocy od Tego, Który zawsze może i chce pomóc. Przez tą modlitwę stworzycie połączenie z Bogiem, które zawsze oznacza kolejny krok do w górę, gdyż samo skierowanie się do Niego świadczy o waszej woli, którą Bóg podczas życia na ziemi wystawił na próbę. Ale gorzej jest dla was ludzi, jeśli naziemska bieda **nie spowoduje** połączenia z Bogiem.... Często zostaje wam również i wtedy udzielona pomoc, ale ze strony tego, któremu ze względu na ukierunkowanie waszej woli jeszcze należycie, od którego wy się jeszcze nie odwróciliście. Wówczas Bóg nie może wam pomóc, gdyż Go nie uznajecie, ale tamten któremu wy przez wasze usposobienie jednocześnie służycie „pomoże” wam zawsze. Bóg chce zostać rozpoznany, i On przychodzi do was ludzi często pod postacią biedy, lub gdy znajdujecie się w potrzebie....

Jeśli wy się jednak do Niego uciekacie i skierujecie wasze myśli na Niego to możecie być mocno co do tego przekonani, że **On wam pomoże**, że On nie pozostawi was samych jak będziecie w potrzebie, żadna myśl się nie ulotni, żadne zawołanie nie ucichnie nie będąc przedtem usłyszanym, bo nawet najcichsza myśl dotyka Go i skłania Go do działania dla was. A o wszystkim, co On czyni decyduje tylko Jego miłość, która odnosi się do was i do waszej doskonałości.

Nie ma takiej trudnej sytuacji, której nie można było by zlikwidować, bo dla Niego nic nie jest niemożliwe, ale On urządza wszystko tak, aby służyło to wam do uzyskania doskonałości. Gdybyście tylko o Nim zechcieli pomyśleć i was Jemu i Jego łasce polecić Amen

B.D. Nr. 687

27.11.1938

Błogosławieństwo choroby i cierpienia

Stan cierpienia często zmusza człowieka do bliższego przyjrzenia się jego całemu naziemskiemu życiu, a to jest z korzyścią dla duszy i równocześnie z pożytkiem dla ciała. Bo człowiek w rozpoznaniu, swego często nieprawidłowego myślenia i postępowania dąży do zmiany swej istoty, która może także mieć pozytywny wpływ na ciało, gdyż przyzwoite życie może się poważnie przyczynić do zachowania zdrowia lub do wyzdrowienia chorego ciała.

Często musi ciało człowieka nawiedzić choroba, lub długotrwała niemoc, aby mógł on rozpoznać, że życie jakie on dotychczas prowadził całkowicie sprzeczne jest z porządkiem Bożym.... gdyż wszelkie ostrzeżenia i upomnienia które Pan do ludzi wysłał, nie są w stanie osiągnąć tego co potrafi choroba. Człowiek zostaje przymusowo odwrócony od tego świata wraz z jego uciechami i widzi wówczas ten świat w zupełnie innym świetle.... On dostrzega słabość i bezradność ciała, uczucie własnej słabości, niemożliwości uwolnienia się od tego stanu, ono sprowadzi go stanowczo na myśli natury duchowej. On będzie się prędzej zajmował myślami które leżą z dala od zdrowego człowieka, i takie myśli mogą stać się powodem do przemiany, jeśli nie będzie się on przed tym wzbraniał. Gdyż wówczas będą mogły duchowe istoty rozpocząć pracę nad duszą takiego człowieka, pod których to coraz bardziej rosnącym wpływem zacznie on sobie stawiać pytania, na które dostanie on od tych istot odpowiedzi w formie jasnych myśli, i w taki właśnie sposób będzie on krok po kroku wprowadzany w duchową atmosferę, która będzie mu odpowiadać, powodując jednocześnie jego uwewnętrznienie. Zanim by on w trybach tego świata sam dotarł do tego samego rozpoznania, to potrzebował by on na to bardzo długiego okresu czasu, który upłynął by bez korzyści dla jego duszy. Ale w ten sposób wystarczy już krótki okres czasu by go znacznie dalej doprowadzić, dlatego też nie powinno cierpienie czynić człowieka nieszczęśliwym, ono powinno być również traktowane jak dowód miłości Bożej, z czym się też człowiek który poprzez cierpienie dotarł do właściwej drogi łatwo pogodzi, i po której dalej może kroczyć pilnie pracując nad uzdrowieniem duszy swojej.... Amen

B.D. Nr. 6290

21.06.1955

Ciosy losu środki uzdrawiające

Rany które muszę wam zadać, jeśli chcę zapobiec waszemu rozpadowi w odwiecznej śmierci, zaprawdę nie są objawem Mojego gniewu lub też braku miłości Mojej, nie są one też znakami

kary za wasze uchybienia.... On są jedynie środkami leczniczymi, aby choroby za które wy sami ponosicie winę, znowu od was zabrać, i one są konieczne po to, abyście mogli znowu na duszy waszej wyzdrowieć. Poprzez własne przewinienie wykroczyliście z porządku, gdyż w innym razie los wasz oznaczałby szczęście i błogość. Uwierzcie Mi że bardziej wolałbym wam sprawiać błogości, ale wy sami uniemożliwicie Mi to jeśli wykraczacie z Mego porządku.... że wszystkiego próbuję, ażeby sprowadzić was z powrotem do Bożego porządku, aby móc was znowu bezgranicznie uszczęśliwić. Im więcej widocznych jest na tej ziemi nieszczęść, zmartwień, nędzy i chorób, tym gorsze są wykroczenia przeciw Memu porządkowi, a ze stopnia potrzeby (nędzy) możecie sami rozpoznać do jak niskiego stanu dotarliście, bo Ja zaprawdę bardziej wolałbym wiedzieć że ludzie żyją w błogości, jak spuszczać na nich bez powodu ciężkie utrapienia, aby na nowo przywrócić odwieczny porządek I jeśli natychmiast pojedyncze osoby sądzą że nie są tak wielkimi grzesznikami jak to nieszczęście, które ich spotkało wy ludzie nie znacie związków, wy nie znacie również zakresu oddziaływania nieszczęścia i wy nie wiecie też, komu z kolei służy los poszczególnej osoby w duchowym dojrzewaniu Wy nie wiecie także, o co prosiliście, co postanowiliście wziąć na siebie przed waszym wcieleniem jako człowiek Ja jednak wiem o wszystkim, i zaprawdę nie nakładam na was takiego ciężaru, którego wy nie potrafili byście znieść.... Do tego oferuję samego Siebie do noszenia krzyża, gdyby on wydawał się wam za ciężki. Ale wy niestety nie za często korzystacie z Mojej pomocy i dlatego często się z powodu tego ciężaru uskarżacie, że jest on dla was za ciężki

Miłość skłoniła was do prośby o możliwość noszenia ciężaru krzyża A teraz w naziemskim życiu nie wiecie **dlaczego** wy musicie cierpieć, wy którzy uważacie że należycie do Mnie z waszej woli.... Ale Ja chcę, abyście nawet wówczas, gdy nic nie wiecie o tego przyczynie, w milczeniu i bez uskarżania się szli waszą drogą, abyście pełni pokory wzięli na siebie krzyż wasz. Ja chcę abyście zawsze byli posłuszni Mojej woli, w rozpoznaniu że Pan wasz, któremu się podporządkowujecie, jest Bogiem miłości, i że **wszystko**, co od Niego przychodzi jest wam podanym na błogosławieństwo wasze Dlatego nie opierajcie się swemu losowi, obojętnie co on wam przynosi. Jeśli chcecie należeć do Mnie, to nie skarżcie się i nie mruście, a tylko bądźcie zawsze tego przekonania, że jest to dla waszego dobra.... Że zawsze oznacza to jedynie pomoc i przywrócenie Mojego odwiecznego porządku. Bądźcie tego pewni, że wy kiedyś to rozpoznacie i że Mi będziecie wdzięczni za to, że pozwoliłem wam iść tą naziemską drogą, z jej trudami i ciosami losu, ale także z Moją miłością, która jest uzasadnieniem wszystkiego co was dotyczy, gdyż ona ciągle tylko chce, abyście stali się błogimi Amen

B.D. 6508

22.03.1956

Oddanie się Jezusowi Zbawiciel i lekarz Wybawiciel

Ciążący na was grzech ówczesnego odwrócenia się ode Mnie zrobił z was istoty z brakami i dlatego uczynił was nieszczęśliwymi istotami, które dopiero wtedy znowu pełną błogość odnajdą, gdy pozbędą się ich wielkiej winy grzechu. Gdy wy sami ją odpokutowaliście, jeśli było to dla was możliwe w czasie poprzedzającym ich wcielenie, i jeśli potem jako człowiek pozwolicie dać się zbawić Jezusowi Chrystusowi, tak że będę mógł zmasać całą waszą winę, bo oddaliście się z wolnej woli Bożemu Zbawicielowi Jezusowi Chrystusowi, w którym to Ja sam byłem na ziemi wcielony Gdyż teraz wracają one do Mnie z powrotem, do Tego, od Którego się one kiedyś oddaliły I uznają Mnie dobrowolnie jako ich Boga i Ojca od wieczności. I wówczas staną się one bez granic błogie, jak one na samym początku kiedyś

były To, czego ja od was wymagam, to oddanie się Jezusowi Chrystusowi, gdyż przez to oddanie się dokumentujecie waszą chęć powrotu do Mnie.

Ale czy wam ludziom poważnie na tym zależy, aby uciec się pod krzyż aby otrzymać od Niego wybaczenie waszych grzechów? Czy skierowujecie się pełni wiary do Niego, Który jest waszym Zbawicielem, waszym Wybawicielem i waszym bratem? Chcecie w pełni powagi skorzystać z Jego łaski, którą On dla was uzyskał na krzyżu? Czy słowa wasze znajdują się w duchu i w prawdzie? Albo są to jedynie puste frazy gdy wyznajecie waszą przynależność do Niego?

On jest zaprawdę waszym Zbawicielem i lekarzem, On jest **tym** Wybawicielem z grzechu i śmierci, On jest **tą** powłoką, która Mnie samego nosiła, a więc była Jego władza i siła nieograniczona I ten Jezus jest i pozostanie widzialną Boskością, gdyż Ja Go sobie sam wybrałem, aby móc być dla was **widzialnym** Bogiem, Który jest przecież duchem od wieczności do wieczności. I gdy Go zawołacie, to wołacie Mnie I Ja słyszę i wysłucham was, bo oznajmiłem wam przez Jezusa Chrystusa: „Jeśli będziecie o coś prosić Ojca w Moim Imieniu, to otrzymacie to od Niego”.... Wierzcie tym słowem, ale w pełni wiary i nie zwlekajcie z powierzeniem się w opiekę waszemu Zbawicielowi, abym Ja mógł wam dać dowód na to że dotrzymuję Swego słowa Zawsze powinniście myśleć, że Ja sam skłaniam was do każdej modlitwy w duchu i w prawdzie, że Ja tego chcę abyście do Mnie przyszli w każdej potrzebie ciała i duszy A więc wkroczcie na drogę do Mnie, pamiętajcie o Moich słowach, pozwólcie aby wniknęły głęboko w serca wasze, i wierzcie bez wątplenia, gdyż Moje oznajmienia są prawdą, wy jednak **sami** decydujecie o spełnieniu się jej.

Ja nosiłem za was wszystkie grzechy wasze, Ja wziąłem na Mnie wszystkie cierpienia i stany udręki które wy musielibyście nosić jako pokutę za wasz grzech pierworodny

A życie każdego człowieka może płynąć beztrudnie i być wolne od cierpień, jeśli on sam Mi je przekaże, abym Ja mógł nosić za niego jego winę.

Ale jego modlitwie musi towarzyszyć najbardziej żywa wiara, on musi wiedzieć, że Ja nie chcę aby człowiek musiał cierpieć ale nie mogę też odwrócić od niego jego cierpienia, bo byłoby to sprzeczne z Moim odwiecznym porządkiem, gdy wiara w nim jest jeszcze taka słaba, że jego zawołanie nie dociera do ucha Mego, gdy człowiek jeszcze wątpi w Moją miłość lub w Moją moc

Ja **mogę** i **chcę** pomóc wszystkim ludziom. I jeśli wiara wasza jest żywa, to korzystajcie z tego Mojego zapewnienia i oddajcie Mi się.... Pierwszą rzeczą jest **żywa** wiara w Moje dzieło zbawienia, jeśli jesteście do tego przekonani, że Ja nosiłem wszystkie wasze grzechy, że Ja wziąłem na Mnie całe wasze cierpienie, i że za to umarłem na krzyżu abyście mogli stać się od tego wolni. Dopiero wówczas znikną w was wszelkie wątpliwości, dopiero wówczas powierzycie Mi się pełni wiary, i wtedy dopiero Mogę zabrać od was wasze cierpienia i zbawić was od grzechu i śmierci. Bo dopiero wówczas spełni się wasz powrót do Mnie, i dopiero wówczas rozpoznacie Mnie w duchu i w prawdzie Amen

Jaka powinna być modlitwa, aby mogła zostać wysłuchana?

B.D. 2409

15.07.1942

Dlaczego modlitwa jest niezbędna

Obecne dążenia ludzi poświęcone są tylko materii, a to oznacza zastój w duchowym rozwoju.

I egzystuje tu niebezpieczeństwo, że człowiek zacznie się rozwijać wstecz, jeśli nie dotrze do rozpoznania że znajduje się w stanie potrzeby. Bo przeciwnik Boga próbuje ściągnąć dusze w dół, aby je całkowicie dla siebie pozyskać. I im bardziej to mu się udaje, tym trudniej jest się znowu od niego uwolnić, aby móc podążać w górę. Wola ludzka jest osłabiona, i może jedynie z Bożą pomocą się zmienić, co nieodzownie wymaga zawołania Go o wsparcie.

I dlatego jest modlitwa tym pierwszym i najważniejszym jeśli człowiek jeszcze potrafi się modlić to nie jest jeszcze zgubiony i pozbawiony możliwości uratowania go. Bo każde zawołanie o siłę w duchowej potrzebie zostanie wysłuchane, i jeśli człowiek nie jest już w stanie rozpoznać duchowej potrzeby w której się znajduje, co jest równoznaczne z działaniem Mego przeciwnika, i nie poświęci łasce Bożej swojej uwagi, to wtedy zostanie on przez Boga wprowadzony w życiowe sytuacje, które pozwolą mu spostrzec jego własną bezsilność w naziemskiej biedzie, po to aby znalazł on ucieczkę w modlitwie i zawołał Boga w jego potrzebie. On zawsze jest gotów pomóc, On żadnemu proszącemu nie odmówi Swego wsparcia, on daje słabym siłę i łagodzi każdą trudną sytuację, ale On chce aby świadomie pragniono Jego pomocy; On chce aby człowiek przychodził do Niego jako proszący, bo to jest przyznaniem się do własnej bezsilności i braku mocy, czego Bóg od tej istoty wymagać musi, która się kiedyś w swej dumie i zarozumiałości w świadomości swej siły od Niego odwróciła, od Którego ona tą siłę otrzymała.

Istota ta powinna stać się na nowo odbiorcą siły, którą to w jej prapoczątku już była, jednakże musi ona działać z Bogiem a nie przeciw Niemu, i dlatego musi ona najpierw rozpoznać, że bez Bożej miłości jest ona pozbawioną zupełnie siły istotą, aby się tym zajmować i aby na nowo połączyć się z Bogiem, od Którego się z wolnej woli oddaliła.

Z tego też względu połączenie z Bogiem musi nastąpić także z wolnej woli, i z tego też względu nie może do niej zostać wysyłana energia (siła) wbrew jej wolnej woli. Wolę swoją wyraża ona dopiero przez modlitwę, przez pragnienie wsparcia w formie energii (nowych sił) którą Bóg zawsze spełni. Gdyż On chce jedynie, aby Go uznano jako Dawcę energii, i aby istota ta poprzez modlitwę zrezygnowała z niegdyś powstałego w niej oporu, i aby starała się z całej swej nieprzymuszonej woli o ponowne złączenie się z Bogiem, aby mogła zostać wypełniona siłą Bożą, a więc stać się na nowo odbiorcą siły, co było jej przeznaczeniem u jej prapoczątku

.... Amen

B.D. Nr. 3285

08.10.1944

Modlitwa i działanie w miłości są bronią przeciwko pokusom

Bardzo łatwo możecie stać się ofiarą zła, jeśli opuścicie się w modlitwie i w działaniu z miłości. Bo on czyha na każdą waszą słabość, aby sprowadzić was do upadku; on korzysta z każdej okazji aby uczynić was grzesznymi, i uda mu się to, jeśli brakuje wam siły, którą przynosi wam modlitwa i działanie w miłości. Dlatego też nie wolno wam nigdy czuć się bezpiecznym, gdyż wróg waszej duszy przyjdzie do was także w masce przyjaciela, on stara się was pozyskać, aby mieć potem z wami łatwą grę. I jeśli tego nie zauważycie, to rozpoznacie go za późno, i nie będziecie mogli się uchronić przed jego chytrością i podstępem. Modlitwa jednak chroni was przed jego mocą, gdyż podczas niej łączycie się z Bogiem i budujecie przeciw złemu mur który jest nie do pokonania.

Również przez ofiarne działanie w miłości tworzyacie połączenie z Bogiem, dzięki któremu otrzymujecie bezpośrednio siłę od Boga, i wówczas nie musicie się obawiać tego który czyni zło. Dlatego tego połączenia z Bogiem poprzez Modlitwę lub działanie w miłości nigdy nie powinno się zapominać, także wtedy nie, gdy człowiek pozornie nie potrzebuje żadnej siły. Bo wróg dusz nie rezygnuje tak łatwo ze swoich haniebnych planów, a czego nie osiągnie dzisiaj, próbuje znowu jutro, aż człowiek ulegnie ciągłym jego atakom i bez oporu podda się, jeśli nie dopływa do niego siła od Boga.

Wewnętrzna modlitwa może jednak człowiek zawsze i bez ustanku ku górze do Boga wysyłać, i ona nigdy nie pozostanie nie wysłuchana, gdyż Bóg nie pozostawia bez przyczyn duszy człowieka Swemu przeciwnikowi, gdyż On również walczy o każdą duszę i stara się ją pozyskać dla Siebie i dlatego troszczy się On o to aby nie brakowało jej siły, jeśli tylko wola człowieka zechce ją od Niego przyjąć. Jeśli jednak wola człowieka do stawiania przeciwnikowi oporu jest niewielka (słaba) to wówczas przeciwnik Boga ma tę grę już wygraną.

I przed tym Pan was ostrzega, że pozwalacie Jego przeciwnikowi nad wami panować, że przez wasze pozbawione miłości uczynki udajecie się pod jego władzę, i że nie stwarzacie poprzez modlitwę styczności z Bogiem, bo wówczas sami utrudniacie sobie życie wasze, bo wtedy jesteście ciągle zmuszeni do bronienia się i brakuje wam do tego siły....

To życie jest nieustanną walką, bo bez ustanku walczy światło przeciw ciemności, i aby móc ciemność pokonać potrzebuje człowiek Bożej pomocy i Bożej siły, która mu przez modlitwę i działanie w miłości bogato będzie dostarczana. Dlatego też zawsze musicie mieć się na baczności, bo gra szatana, pełna intryg i podstępów jest dla was niebezpieczna, i on stanie się zwycięzcą jeśli człowiek opuści się w swoich dążeniach ku górze. Dlatego też bądźcie czujni i pozostajcie w modlitwie, a przeciwnik Boga ciągle będzie natrafiał na opór, bo wtedy macie Boga jako najwierniejszą ochronę, Który was przenigdy nie wyda wrogowi dusz.... Amen

B.D. Nr. 7274

04.02.1959

Jaka powinna być właściwa modlitwa?

Wszystko będziecie mogli u Mnie osiągnąć, jeśli we właściwy sposób będziecie o to prosić. Nie powinniście żądać, a w pełni pokory waszego serca Mnie o to prosić, abym wam dopomógł w naziemskiej i duchowej potrzebie. I powinniście **wierzyć**, że Ja wam pomogę gdyż kocham was. A więc wymagam od was właściwej modlitwy w duchu i w prawdzie, aby móc wam potem udzielić pomocy odpowiedniej do waszej wiary. Co by to nie było, dla Mnie jest wszystko możliwe, nawet jeśli wy ludzie uważacie to za niemożliwe, ale moc Moja jest nieograniczona, a Moja mądrość widzi wszystko do przodu i dlatego zawsze może działać dla dobra waszej duszy. I miłość Moja to też uczyni, gdyż jesteście Moimi dziećmi, którym niczego nie odmówię, co mogło by im być użytecznym. Właściwa modlitwa, jest modlitwą, która dociera do ucha Mego, bo staracie się o to, abym Ja stał się w was obecnym jeśli jesteście sobie waszej własnej słabości świadomi i błagacie Mnie o siłę i pomoc.... Taka modlitwa nie ucichnie przed Moimi uszami, gdyż jest Ona skierowana do Mnie w najgłębszej pokorze

Kto jednak **żąda**, tego modlitwa **nie jest właściwa** a żądaniem jest wiele modlitw które **usta** przed siebie wypowiadają, bo człowiek sobie uraja, że wystarczy jedynie zwrócić się do Boga, aby otrzymać błogosławieństwo modlitwy Nie słowa, lecz **uczucia**

płynące z serca są tym, co nadaje modlitwie **głębię** i ducha. Zawsze rozchodzi się tylko o wasz **wewnętrzny** stosunek do Mnie w który wkracza człowiek który właściwie się modli. I jego chcę wysłuchać Dlatego wystarczy niewiele słów, aby dotknęły Mego ucha i zostały przeze Mnie wysłuchane. Długie formalne (wzorcowe) modlitwy są dla Mnie wstrętne, bo człowiek nie znajduje się myślami przy swoich słowach, mówią jedynie jego **usta**, i takie modlitwy do Mnie **nie docierają**, one są wymawiane na daremnie i są tylko na to dobre, ażeby wiarę z człowieka jeszcze bardziej wyprzeć, a ponieważ Ja nie mogę spełnić takich modlitw, to i wiara we wszechmogącego, mądrego i pełnego miłości Boga zostanie zagrzebana, coraz bardziej będzie jej ubywało, gdyż Ja wymagam jedynie wewnętrznego przywiązania, które może powstać jedynie poprzez serce, co gwarantuje jednocześnie Moją obecność w człowieku, a Ja mogę się jako Ojciec Swemu dziecku objawić poprzez spełnienie jego prośby **Uczcie się właściwej modlitwy** Bo co wy dotychczas nazywaliście modlitwą, nie jest właściwym modleniem się w duchu i w prawdzie. Uwierzcie Mi, że dla Mnie krótkie westchnienie miłsze jest od godzinnych modlitw, które może nawet jeszcze są na zlecenie odprawiane, i nie wywodzą się z samego serca człowieka Ale jeśli serce ma udział w tym co mówią usta, lub co człowieka nurtuje, to wystarczy już parę słów. Wtedy nie zamknę Mego ucha, a pomogę i przyznam mu wszystko o co może prosić dziecko, które błaga swego Ojca Amen

B.D. Nr. 3927
02.12.1946

Wysłuchanie modlitwy w mocnej wierze „Ojcze, nie się stanie Twoja wola”

Wszystko możecie u Mnie osiągnąć, jak tylko będziecie mocno i niezłomnie we Mnie wierzyć Bo jak będziecie mieć przed oczami, Moją ponad wszystko wielką miłość, to będziecie także wiedzieć, że Ja nie pozostawię żadnej modlitwy niewysłuchaną. Mocna wiara we mnie zawiera także w sobie całkowite zaufanie do Mnie, zawiera w sobie również tą pewność, że Ja rozpoznam wszystko w Mojej mądrości, co może być dla was błogosławieństwem, i że wam nie zaszkodzę przyznając wam coś, co by wam nie wyszło na dobre. I dlatego człowiek mocno wierzący powierzy Mi się bezwarunkowo, on pozostawi to w Mojej gestii, jak Ja się do jego prośby ustosunkuję, on nie będzie wymagał, a tylko Mi pokornie swoją prośbę przedkładał, zawsze Moją wolę przedkładając i polecając się Mojej miłości i łasce.... A ja uwzględnię jego prośbę w całej obfitości, i nie pozwolę mu nigdy cieleśnie i duchowo cierpieć, bo nigdy nie pozostanie modlitwa Mego dziecka niewysłuchana. Jeśli jednak odmówię wam spełnienia jakiejś prośby, to nie powątpiewajcie w Moją miłość, bo ona właśnie jest tą, która chce was uchronić od nieszczęścia. A wy sami nie zawsze jesteście w stanie rozpoznać, jaki na was wpływ może mieć spełnienie waszej prośby. Dlatego przedstawcie Mi pełni zaufania waszą prośbę i resztę pozostawcie Mi, a Moja miłość Uwzględni waszą prośbę tak ażeby droga do Mnie została dla was przygotowana, abyście pewnie mogli cel wasz osiągnąć, abyście mogli powrócić do ojczyznanego domu jako Moje dzieci, aby już na wieki prowadzić błogie życie. Ale korzystajcie zawsze i ciągle z siły modlitwy, zawołajcie Mnie w każdej życiowej sytuacji, przyjdźcie do Mnie jeśli jesteście w potrzebie i pomyślcie też o Mnie w chwilach spokoju i pokoju ducha.

 Nie zapomnijcie Mnie, abym i Ja was nie zapomniał, łączcie się częściej ze Mną przez wewnętrzną modlitwę, i przywołujcie Mnie stale w ten oto sposób, abym Ja mógł być blisko was, bo wtedy napelni was niezmierna siła, jeśli z własnej nieprzymuszonej woli Mnie szukacie, jeśli wasze myśli są skierowane na Mnie, a wasze serce rwie się do Mnie.

Wy musicie sami znaleźć do Mnie drogę, i dlatego powinniście wejść na most, który wam zbudowałem z ziemi do Mnie Musicie się modlić, bo w modlitwie unosi się wasza dusza do sfer światła, w modlitwie wkraczacie na most prowadzący do Mnie, w modlitwie staje dziecko przed Ojcem, według Mojej woli. I jeśli zostanę jak Ojciec zawołanym, jeśli dziecięce serce bije Mi naprzeciw, to wysłucham każde błaganie, bo ja nie zawodzę Moich dzieci, które pełne zaufania przychodzą do Mnie. I Moja miłość im się udziela, Moja miłość rozdziela niezmiernie Dary, Moja miłość uwzględni to dziecko duchowo i materialnie i nigdy więcej nie będzie musiało cierpieć biedy, jeśli zaprawdę **jak dziecko** poprosi, tzn. w duchu i w prawdzie do Mnie swoją modlitwę wyśle.

Korzystajcie wszyscy z łaski Modlitwy, bo wszystko możecie osiągnąć w głębokiej i żywej wierze we Mnie i miłość Moją Ale nie żądajcie, nie skarżcie się i nie mruście, jeśli wam się wydaje, że Ja nie wysłuchałem waszej modlitwy, bo w tym przypadku spostrzega Moja ojcowska miłość w spełnieniu waszej prośby jedynie szkodę dla waszej duszy, i aby was od tego ochronić odmawia wam jej spełnienia Kto jednak zawsze swą wolę Mojej podporządkuje, ten nigdy nie będzie rozczarowany, bo jego modlitwa jest właściwa, a podoba Mi się jeśli do każdej swojej prośby dołączy: „Ojczy, niech się stanie Twoja wola”.... Amen

Czy istnieje dalsze życie po śmierci?

B.D. Nr. 2113

14.10.1941

Wiara w dalsze życie Skutki życia na ziemi w zaświatach

Troska o dobro duszy nie jest brana poważnie, a powinna stać ona na pierwszym miejscu, gdyż ona jest jedynym celem życia człowieka.

Pomimo to nie można człowieka do tego zmuszać, można mu jedynie ciągle na nowo przypominać, że będzie on musiał po śmierci wziąć na siebie skutki jego działania na ziemi, że on, jeśli nie będzie na ziemi pamiętał o swojej duszy, będzie musiał wziąć na siebie po śmierci wielokrotnie nędzniejsze pełniejsze męka życie, które będzie gorsze od najbiedniejszego i najboleśniejszego życia na ziemi. Człowiek żyje jedynie w teraźniejszości i uważa że ta teraźniejszość zakończy się w momencie śmierci jego ciała. A więc nie troszczy się on o swoją przyszłość. Ale on jest **jedynie** z powodu tej przyszłości na ziemi

Wiara w dalsze życie po śmierci nie może mu zostać przymusowo przekazana, i dlatego też nie można mu przedłożyć oczywistych dowodów z zaświata, aby nie przycinać wolności jego wiary. Jeśli jednak okazałby człowiek tylko swoją dobrą wolę, aby stanąć w świetle prawdy, to i światy duchowe dały by znać o sobie, a wtedy spostrzegł by on najdrobniejsze znaki i wiara w zaświaty ożyła by w nim. Ale najczęściej nie przykłada człowiek do tego żadnej wagi, aby się czegoś o tym co będzie „**potem**” dowiedzieć. On żyje na ziemi, i jest zadowolony z tej pewności, ciągle z tym założeniem, że nie będzie on nic wiedział i czuł po śmierci jego ciała On nawet nie pomyśli o tym, że jedynie jego zewnętrzna postać (forma) stała się pozbawia życia bo duch prawdziwe (właściwe) życie ulotniło się z niego On nie pomyśli o tym, że duch **nie może** umrzeć, gdyż jest nieprzemijający, i że pozostawia on po sobie na ziemi jedynie jego formę zewnętrzną, aby wejść do swojej **właściwej** ojczyzny. I nie pomyśli on też o tym, że on sam na ziemi tworzy i formuje sobie swoje duchowe królestwo że jest ono odpowiednie do jego życia na ziemi że może to być dla duszy człowieka ciemne, nieprzyjemne, przytłaczające, ale także

promieniujące, uszczęśliwiające otoczenie. On nie pomyśli o tym że będzie on z pełną męki skrucą wspominał, że nie skorzystał on ze swego życia na ziemi we właściwy sposób bo nigdy nie może on powiedzieć że wiedza o tym do niego nie dotarła.

Każdego człowieka poucza się o tym, ale nie każdy człowiek chce to przyjąć, bo nie ma dobrej woli, lecz woli nie można do niczego zmuszać. Wówczas myśli on jedynie o jego ciele, jego cała uwaga skupia się tylko na tym aby mu było dobrze, podczas gdy duszy nie poświęca on żadnej uwagi. Duchowa potrzeba ludzkości jest bardzo wielka, dlatego też musi być bardzo wielka potrzeba cielesna (bieda), aby człowiek skierował się do swego wnętrza i uzmysłowił sobie przemijalność wszystkiego co ziemskie i przemijalność jego ciała, aby wtedy stanął przed zagadnieniem nieskończoności, i żeby mógł zostać skierowanym ku innemu myśleniu Amen

B.D. Nr. 4723

25.08.1949

Nieśmiertelność duszy

Właściwie uświadomienie was jest konieczne, gdyż błędne nauki zaciemniają waszego ducha, i dają wam fałszywy obraz o Mojej stwórczej woli i Moim twórczym Duchu, one nie pozwalają na rozpoznanie Mojej miłości i Mojej mądrości, i przez to nie pozwalają wam na zapalenie płomienia miłości w waszych sercach, który was do Mnie zbliża. Błędne, fałszywe nauki mogą doprowadzić do braku wiary, błędne nauki mogą zniszczyć wszelką wiarę, jeśli się ich nie sprostuje, i dlatego chcę wam dla waszego dobra zawsze dać jasność, bo tylko przez wiarę i miłość możecie stać się błodzy.

Co ma wam przynieść nauka, która zaprzecza fakt nieśmiertelności duszy? Dusza jest czymś duchowym. Podczas gdy ciało jest materią ciało może umrzeć tzn. przeminać i się rozpaść w jego substancję, dusza jednak, która jest czymś duchowym, jest nieprzemijalną, ona musi pozostać, ona opuszcza tylko ciało, kiedy spełniło ono już swoje zadanie jako powłoka duszy na ziemi. Ona opuszcza jej zewnętrzną, materialną formę, aby w sferach duchowych kontynuować jej rozwój, tzn. osiągać coraz to wyższą dojrzałość jeśli pewien stopień dojrzałości na ziemi już uzyskała, lub też przebywać w stanie zupełnej niedojrzałości, jeśli przebieg jej naziemskiego życia nie przyniósł jej powodzenia w rozwoju, w zależności od jej woli może ona pozostawać w tym samym stanie, albo też staczać się w ciemność, ale zawsze jedynie w sferach, które znajdują się po za ziemsko-materialnym światem. A więc egzystuje dla duszy tzw. stan martwości, który ale nie jest odpowiedni stanowi jej całkowitemu rozpadowi, a jedynie stanowi całkowitego braku światła i siły, stanowi bezsilności, ale zawsze przy świadomości własnej egzystencji. Dusza nigdy nie zatraci świadomości jej egzystencji, ale może to być pojęcie błogości, lub także i niesamowitych męk, zawsze odpowiednio do przebiegu życia, który człowiek na ziemi prowadził. A więc życie duszy odpowiada jej uprzedniemu życiu w ciele na tej ziemi. Dzieła ciała, decydują więc o losie i miejscu pobytu duszy po jego śmierci, a więc jest dzień śmierci, dniem ostatecznym człowieka, po której zmartwychwstaje on jako dusza do życia w świetle, lub też w ciemności

Dusza jest czymś duchowym co przenigdy nie może przestać istnieć, nawet nie przejściowo, ona będzie żyła zawsze i wiecznie, ale jej istnienie w ciemności nie może być nazwane życiem, lecz jedynie duchową śmiercią, nie można tutaj jednak mówić o stanie

spoczynku. O spoczywaniu aż do dnia ostatecznego (zmartwychwstania) też nie można mówić, bo dusze które są bezczynne, są takowe jedynie dla własnych cierpień, podczas gdy czynna działalność to prawdziwe życie każdej duszy, ona wymaga jednak pewnego stopnia dojrzałości, który dusza na ziemi łatwo może osiągnąć, jeśli tylko jest ona dobrej woli. Dusze przebywają wprawdzie w świecie duchowym, ale pomimo to mogą się one stale znajdować w pobliżu ziemi, ale po za światem materialnym, a więc nie są one już więcej przywiązane do materialnej formy, lecz wolnymi duchowymi istotami, jeśli są pełne światła, w przeciwieństwie do nich znajdują się przywiązane jeszcze dusze w ciemności, gdyż ich totalna bezsilność oznacza dla nich więzy. Ale umrzeć dusza nigdy nie może, ona odchodzi jedynie z ciała, które tym samym zakańcza swe życie Amen

B.D. Nr. 4757

09.10.1949

Ciało, dusza i duch Objaśnienie

Ludzie nie potrafią tego pojąć, w jakim stosunku stoją do siebie ciało, dusza i duch, i dlatego też jest bardzo trudno objaśnić im działalność ducha. Duch stoi w przeciwieństwie do ciała, podczas gdy dusza stoi pomiędzy duchem a ciałem, więc musi się ona w pewnym sensie **zdecydować** na ciało lub duszę, jednak nie może ona nigdy poświęcić się obojemu. Dusza jest na początku jej wcielenia całkowicie nastawiona na ciało. Ona stara się spełnić wszystkie życzenia które posiada ciało, tzn. tak samo myśleć, odczuwać i chcieć, a więc skierowuje dusza człowieka całą jej uwagę ciała które samo jeszcze jako materia szuka połączenia z materią.

A więc człowiek będzie pragnął dóbr materialnych, gdyż one są tym, co służy jego ciału. Duch więc nie dochodzi prawie w ogóle do słowa, dusza nie słucha tego, czego duch od niej wymaga, on nie potrafi przeforsować swojej woli, gdyż ciało ma jeszcze przewagę i bierze duszę całkowicie w swoje posiadanie. Panuje więc nad jej zamiarami i życzeniami. Może też być, że dusza rozpozna bezwartościowość przedmiotów naziemskich i będzie uważała pożądaną ciała za nieistotne dla niej, wówczas to może ona od życia naziemskiego więcej wymagać jak tylko materialnych dóbr w tym przypadku duch da sobie radę Może on się zwrócić do duszy i zostanie przez nią wysłuchany. Dusza zaczyna wówczas zmieniać jej dotychczasowy kierunek dążeń, nie wymaga już więcej rzeczy dla ciała, tylko zabiega o dobra duchowe i pozwala się pouczać tzn. że przyjmie ona wszystko to, co jej duch przekazuje bez jakiegokolwiek sprzeciwu. A raczej wręcz przeciwnie, ona czuje się uszczęśliwiona i coraz mniej uwagi poświęca ciału, lub też będzie starała się nakłonić je do tego, czego duch od niej wymaga aby pozostawiła ziemską materię i zamieniła dobra materialne na dobra duchowe.

Wtedy duch odniósł nad ciałem zwycięstwo i wtedy oboje, duch i ciało starać się będą pozyskać duszę dla siebie. A jeśli duchowi uda się wyprzeć życzenia ciała, to stał się on zwycięzcą Ale co powinno się pod pojęciem „duch” rozumieć?.... Duch jest w człowieku tym co Boskie, co czyni człowieka Bożym stworzeniem, duch jest więzią, która od wieczności łączy człowieka z Duchem Boga Ojca. On jest tą świadomością człowieka, która mówi mu, że jest on z Ojcem swoim od wieków i na wieki połączony. Gdy on staje się aktywny, to człowiek rozpoznaje wtedy że jest stworzeniem Bożym.

Do tego momentu był on sobie jedynie świadomy, że jest żyjącą istotą, która chciała by od życia wszystko to, co ma ono jej do zaoferowania. Gdy człowiek jednak rozpozna kim

on naprawdę jest, to wówczas świat ten traci dla niego jego dotychczasową wartość. On szuka wtedy wyższych wartości życia, a myśli jego są ukierunkowane na królestwo duchowe.

On stara się wówczas nawiązać kontakt z Tym, Który dał mu życie i wtedy jego myślenie jest właściwe, a jego wola i działanie odpowiadają woli Bożej. Wówczas działa w człowieku duch Boży, a dusza całkowicie się Jemu oddaje, aby mógł on ją prowadzić i pouczać, ażeby ciało, dusza i duch stały się jednością i szukały połączenia z Bogiem, bo duch w człowieku nieustannie chce do Ducha Boga Ojca, z Którym to nierozłącznie jest powiązany i takim już pozostanie na wieki wieków Amen

B.D. Nr. 6541

06.05.1956

Nauka o śnie duszy jest błędną nauką

Nadzwyczaj błędną jest myśl, która uważa, że dusze od nas odeszłych znajdują się w stanie wiecznego snu, który trwał będzie aż do dnia ostatecznego sądu Myśl ta jest dowodem zupełnej nieznamości procesu rozwojowego duszy, po za tym jest on dowodem niewłaściwego nastawienia do Mnie, bo w innym przypadku nie miałby człowiek tak sprzecznych z rzeczywistością myśli Jest to też dowodem na to, że nie wierzy się w dalsze życie duszy po śmierci jej ciała, gdyż wiecznie trwający sen pośmiertny, który jest ludzkim założeniem rzeczywistości, nie może być określany jako „dalsze życie”..... Ta zupełnie błędna myśl, jest również szkodliwa dla wszystkich tych dusz które opuściły ziemię, gdyż nie modli się z te dusze, a one nie otrzymują wsparcia, którego by tak bardzo potrzebowały.

Ludzie którzy przyswoili sobie ten pogląd, bo ich błędnie nauczano, nie dają się pouczyć i trzymają się mocno tego błędu, jakby on był Ewangelią.

I tu jest wyraźnie widoczna działalność Mego przeciwnika, który chce zapobiec, aby się modlono za dusze które opuściły ich naziemskie ciało, gdyż modlitwa ta mogła by im dopomóc stać się wolnym, czego on stara się za wszelką cenę zapobiec. Jak można by jednak postawić naprzeciw tych błędnych, fałszywych nauk prawdę, skoro ludzie nie idą po tej jednej, jedynej drodze, która mogła by im dostarczyć prawdy Oni powinni jedynie się z **powagą** do **Mnie** zwrócić i poprosić Mnie o wyjaśnienie, jeśli nie chcą tamtym wierzyć Oni muszą się jedynie sami do Mnie zwrócić, lecz drogą tą oni niestety nie krocą, i dlatego też nie można ich pouczyć, gdyż nie chcą oni odstąpić od swego błędu. Dusze które odeszły, są w wielkiej potrzebie, jeśli nie wesprze się ich modlitwą, i także ludzie na ziemi nie mogą zostać przez świat duchowy wyprowadzeni z błędu, gdyż nie wierzą oni w połączenie pomiędzy światem światła z ziemią, i z tego też powodu nie chcą się oni myślowo tym wiedzącym siłom powierzyć. Dla nich istnieje jedynie życie aż do śmierci jako człowiek, a ich wyobrażenie o wiecznym śnie aż do dnia zmartwychwstania i ostatecznego sądu jest dowodem tego, że brakuje im jakiegokolwiek wiedzy o procesie zbawienia duchowych istot, o Mojej Istocie, która jest miłością, mądrością i wszechmocą i o dziele zbawienia Jezusa Chrystusa Wiedza ich jest bardzo ograniczona i nie odpowiada ona w najmniejszym stopniu prawdzie, a gdy prawda chciałaby się do nich zbliżyć, to odrzucają ją. Ale mimo to starają się oni znaleźć na ich przekonania pokrycie w słowie Bożym, w piśmie świętym, lecz nie ich przebudzony duch, a Mój **przeciwnik** pozwoli im te miejsca w piśmie znaleźć, który to sam posługuje się Moimi słowami aby wprowadzić zamieszanie w głowie szukających co może mu się jedynie tam udać, gdzie aktywnym jest **rozum** ludzki, gdzie **Ja Sam** nie zostałem zawołany przez **ducha** o oświecenie, gdy człowiek szukał wyjaśnienia.

Litera zabija, a dopiero duch czyni ją żywą (prawdę) Kto uprzednio nie powierzy Mi się, abym mógł jego myśleniem we właściwy sposób kierować, temu zaprawdę pomoże litera jedynie ku śmierci, bo i Mój przeciwnik może się posłużyć literą i jemu zupełnie inny sens zasugerować, tak że nawet największa pomyłka będzie się człowiekowi wydawała prawdą do przyjęcia Nauka o pośmiertnym śnie duszy jest zaprawdę **bardzo wątpliwą** i godną zastanowienia się nauką, nauka która w zaświatach powoduje pośród dusz wielkie oburzenie, dusz które „żyją”, ale są tak słabe że byłyby bardzo wdzięczne za każde wysłanie im siły, którą może im przynieść modlitwa odmówiona w miłości. I ludzie powinni często modlić się za te potrzebujące dusze, których krewni na ziemi żyją w tym błędnym przekonaniu (błędnej wierze) aby mogły one dojść do sił, wznieść się w górę i z kolei wyrzucić myślowo wpływ na tychże krewnych. Pełne miłości naziemskie życie, przyniesie wprawdzie duszom w krótkim czasie jasne rozpoznanie, ale zanim zostanie im przydzielone ich pole działania, to muszą się one uwolnić od tych błędnych nauk Bo każda czynność w królestwie ducha polega na rozprzestrzenianiu **czystej** prawdy. Szczęśliwa więc dusza, która prowadziła na ziemi życie w miłości i która się z tego powodu łatwo potrafiła uwolnić od przekreślonych poglądów i fałszywych dóbr duchowych. Pozostali znajdują się w największej potrzebie, gdyż każda błędna nauka odbija się szkodliwie na duszy, a szczególnie nauka o wiecznym śnie duszy po śmierci jej ciała (człowieka), gdyż może ona doprowadzić do zaciemnienia które jest równoznaczne ze śmiercią, a możliwości pomocy są wówczas bardzo znikome, właśnie z powodu tej wiary, że modlitwy nic nie dają Kto jednak z całą powagą zwróci się do Mnie, ten rozpozna jasno i przejrzyście, jak błędną jest ta nauka Amen

B.D. Nr. 8745

05.02.1964

Różne losy dusz po śmierci

Ja Sam jestem przy was, gdy słyszycie słowo Moje, a Moja bliskość musi was wypełniać światłem i energią, gdyż Ja Sam jestem prazródłem światła i energii. To, że wy sami, cieleśnie nic z tego nie odczuwacie, jest ze względu na was, gdyż wasze słabe ciało nie wytrzymało by takiego przenikającego was promieniowania i przestało by istnieć (przeminęło by natychmiast), gdybym Ja nie wysyłał go tylko do waszej duszy, która jest już w stanie wytrzymać silniejszą dawkę światła i energii i która jest w tym stanie błogą. Musicie w to uwierzyć, gdyż nie mogę wam dać na to żadnego innego dowodu, jak ten że możecie słyszeć słowo Moje, i że duszy waszej musi ono sprawiać błogość, to jest dowodem Mojego bezpośredniego dotknięcia was, bo słowo Moje jest siłą i światłem, które wy trzymacie, ono nigdy nie może przeminąć, ono jest widoczną oznaką Mojej obecności, która was nawet jeszcze wtedy będzie uszczęśliwiać, gdy wy tą wewnętrzną więź przez to rozwiążecie, że pójdziecie znowu za światem i jego wymaganiami w stosunku do was. Jesteście jednak wypełnieni światłem i energią tak że możecie wszelkim pokusom tego świata stawić czoła, wasze spojrzenia są stale skierowane ku Mnie, a wy już nigdy Mnie nie zostawicie, tak jak i Ja już was nigdy nie zostawię, was którzy stali się Moimi przez ich wewnętrzną więź ze Mną. A ja chcę ciągle na nowo was uszczęśliwiać, wprowadzając was w głębokie tajemnice, w wiedzę, którą **tylko Ja** mogę wam przekazać, bo dotyczy ona duchowych obszarów, które będą dla was ludzi tak długo jeszcze zamknięte, dopóki Ja Sam ich wam nie otworzę. I tego rodzaju wiedza zawsze będzie was uszczęśliwiać i Moją do was ponad wszystko wielką miłość udowadniać. Przejście z ziemi do królestwa duchowego odpowiada całkowicie stanowi dojrzałości człowieka, i jest też dlatego bardzo zróżnicowane

Dusza, w której ukształtowaniu są jeszcze braki, która nie ma jeszcze zbyt wiele miłości do okazania, najczęściej jeszcze o tym nie wie, że jest już ona w sensie naziemskim (dla ludzi) martwą, ona porusza się jeszcze w tym samym otoczeniu i nie dochodzi ze sobą do ładu, gdyż wszędzie napotyka ona na przeszkody, które wynikają z tego, że uważa się ona za jeszcze żywą istotę, której jednak nikt nie słucha, i która nie potrafić już czynić rzeczy, które dotychczas na ziemi robiła. I takie dusze znajdują się także w ciemności, która odpowiednio do niskiego stopnia ich miłości nie jest dla światła przenikalną, lub czasami zmienia się w stan lekkiego zmierzchu Dusza taka nie jest błoga, ona błądzi w koło, uczepia się podobnych do niej dusz, które żyją jeszcze na ziemi, próbuje im wcisnąć swoje myśli, i broni się przed wszystkimi istotami, które chciałyby jej pomóc w obecnej sytuacji, która tak długo może się utrzymywać, lub nawet jeszcze pogorszyć, jak długo ona sama nie uda się do swego wnętrza, aby porozmawiać o jej stanie.

Jeśli ale odejdzie z ziemi dusza, która źle się nie prowadziła, która pozyskała także drobne zasługi poprzez działanie w miłości, która jednak nie bardzo chciała wierzyć, i nie znalazła Mnie w Jezusie na ziemi, to także i taka dusza często nie będzie sobie tego świadoma, że cieleśnie już się na ziemi nie znajduje, ona będzie wędrowała po rozległych, pustych okolicach, które znajdują się w lekkim mroku, w których nie można jednak niczego rozpoznać, nie spotka tam żadnych istot i pozostanie sama ze swoimi myślami Ona będzie jeszcze przywiązana do wielu naziemskich myśli, będzie tęsknić za wieloma rzeczami i cierpieć z powodu niemożności posiadania ich, nie mogąc sobie tego stanu rzeczy wytłumaczyć, ona z tego powodu wierzy, że znalazła się pod wpływem jakiś katastrof, lub ludzi którzy jej źle życzyli w tych pustych, odludnych okolicach i dlatego musi się ciągle na nowo rozglądać za wyjściem z tej sytuacji I może ona nieskończenie długi okres czasu wędrować przez te odludne okolice, aż dotrze powoli z powodu tej otaczającej ją pustki do innego myślenia i spotka się wtedy z takimi samymi jak ona istotami, co oznacza już dla niej mały krok w górę. Bo jak tylko będzie ona mogła się z innymi wymienić myślami, to będzie istniała również możliwość pouczenia takich dusz, bo najczęściej będą to istoty światła, które wyjdą takim duszom naprzeciw, w takich samych jak one powłokach (szatach) aby im pomóc, w rozpoznaniu siebie samych. I wówczas rozpocznie się dla tych dusz powolny postęp w górę

A jeśli opuści swe naziemskie ciało dusza która Mnie na ziemi rozpoznała, której życie było wędrówką w miłości, która we Mnie w Jezusie wierzyła, a więc została zbawiona z jej prawiny, to dusza taka wejdzie do królestwa światła, tzn. że znajdzie się ona we wspaniałej okolicy w której będzie odczuwać głębokie szczęście, gdzie przywitają ją istoty, które w tym samym stopniu jak i ją przenika światło ona zobaczy znowu kochane przez nią na ziemi istoty, ona odłoży cały naziemski ciężar ona będzie mogła się przenieść według jej pragnienia tam gdzie tylko ona zechce przebywać, ona będzie odczuwać błogość o której nie miała na ziemi najmniejszego pojęcia ona rozpali się w gorącej miłości do Mnie, Który wam taką wspaniałość przygotowuję ona w oku mgnienia rozpozna, to co było jej dotychczas jeszcze nie znane, czy to wiedzę o najgłębszych prawdach, czy też obszar duchowy, który nie mógł wam być na ziemi nawet w przybliżeniu opisany ona skieruje się z wylewną miłością do tych istot, które potrzebują jej pomocy, czy to na ziemi, czy też w zaświatach Ona będzie chciała z całym oddaniem Mi służyć i połączyć się z istotami o takim samym stopniu dojrzałości, aby stworzyć większy potencjał energetyczny, ażeby móc zająć się dziełami ratowania, które wymagają bardzo dużej energii. Dla takiej duszy oznacza przejście z ziemi do królestwa ducha jedynie przebudzenie do życia z dotychczas martwego stanu Gdyż jej wydaje się stan człowieka, teraz po przebudzeniu, jak stan śmierci, i pełna litościwej miłości zwraca się do „jeszcze martwych” aby im pomóc tak samo przebudzić się do życia. Gdyż Ja przygotowałem tym którzy Mnie kochają rzeczy, których żadne ludzkie oko nie widziało i żadne ludzkie ucho nie słyszało.

Gdybyście ludzie mogli mieć na ziemi tylko słabe wyobrażenie o tym, jaki los może was oczekiwać po drugiej stronie, to dążylibyście wszystkimi waszymi zmysłami do tego aby zasłużyć sobie na taki los, ale znajomość jego nie może być wam dana z wyprzedzeniem przyszłości, ona może wam wprawdzie zostać przedstawiona, ale jak długo nie macie na to dowodów, tak długo nie będzie ona miała dla was wystarczająco dużego znaczenia, abyście potrafili z powagą docenić jej wartość. Dla duszy jest to jednak wspaniałe, jeśli może ona od razu po śmierci zamienić jej życie nadziemskie na życie w królestwie światła, i jeśli nie musi przechodzić w zaświatach trudnego procesu dojrzewania, gdyż może on często bardzo długo trwać, jeśli nie otrzyma ona ze strony ludzi wielu modlitw proszących o jej zbawienie, a otrzymają je tylko te dusze, za którymi postępują myśli pełne miłości, i na nie sobie zasłuży jedynie ten człowiek, który sam dokonywał dzieł miłości. Wówczas też będzie jego rozwój w górę przebiegał łatwiej, a silna potrzeba ponownego zobaczenia się z jej bliskimi może tu być dużą siłą napędową jak również i każdy nauczający duchowy przyjaciel, którego pouczenia zostaną przez duszę przyjęte, może przyczynić się do jego szybkiego dojrzewania.

Ale tak naprawdę, to wy jako ludzie, podczas całego waszego pobytu na ziemi nie będziecie w stanie sobie tego wyobrazić. Można wam jedynie słaby odcień rzeczywistości tych sfer przedstawić, które mogły by być miejscem pobytu duszy. A każdy z ludzi powinien być wdzięczny za wszelkie choroby i cierpienia, które gwarantują duszy z całą pewnością **lepsz** los, jak gdyby odchodziła ona z ziemi bez cierpień, jeśli nie gwarantuje jej to stopień jej miłości i jej wiara, a to nie zależnie od tego jak z jakich aspektów się ona jeszcze składa Lecz większość ludzi jest bez miłości i bez wiary w Jezusa Chrystusa Dla tych ludzi przejście z życia w „śmierć” nie będzie niczym pięknym, gdyż spotkają oni po drugiej stronie to, do czego oni na ziemi dążą. Pożądanie materialnego świata będzie u człowieka który ukierunkowany był jedynie na ten świat bardzo silne, lecz nie znajdzie on jego spełnienia, dusza stworzy sobie własny (wirtualny), świat iluzji ale w wkrótce będzie musiała dojść do stwierdzenia, że są to jedynie dzieła stworzone z powietrza, będzie to trwało tak długo, aż ona sama stanie się pusta i otepiała i rozpozna jej własną ubogą istotę, wtedy zacznie ona tęsknić za zmianą i otrzyma też pomoc

Także ci, którzy nie są na ziemi ani dobrzy, ani źli, nie będą mogli w królestwach zaświata oczekiwać losu który był by godny pozazdroszczenia Wprawdzie nie będzie ich gnębiła najgłębsza ciemność, ale ich niewiedza będzie im udręką, gdyż nie będą oni mogli sobie wyjaśnić, dlaczego niczego nie widzą, nie będzie też wokół nich nikogo, z kim mogli by porozmawiać, ale mimo tego będą sobie swojej egzystencji świadomi Oni będą posiadali mało energii, i dopiero wtedy, gdy sobie o Mnie przypomną, to stanie się wokół nich nieco jaśniej i dopiero wówczas będą mogli Moi posłańcy światła wkroczyć na ich drogę i dopomóc im w poprawie ich sytuacji, ale tylko wówczas, gdy pozwolą się oni pouczać i zechcą odstąpić od ich dotychczasowych poglądów. Pełni błogości są jednak ci, którzy takich ciężkich przeżyć w królestwie zaświata mieć nie będą, dla których królestwo światła stoi otworem i którzy mogą wziąć w posiadanie wszystkie jego wspaniałości, które Ojciec oferuje w nadmiarze dzieciom swoim, bo Ja (On) je kocham, a one miłość Moją (Jego) również odwzajemniają Amen

Czy istnieje możliwość spotkania z bliskimi po śmierci na ziemi?

Spotkanie w zaświatach

Będzie można się spotkać z bliskimi swymi w zaświatach, tego możecie być jako ludzie pewni Lecz czy będzie to dla was możliwe natychmiast po opuszczeniu tej ziemi, to będzie zależne od stopnia dojrzałości w którym wy, jak również i dusze waszych bliskich się znajdują. Bo jeśli nie jest on jeszcze tak wysoki aby duchowe widzenie było możliwe, to trzeba się będzie uprzednio postarać o jego osiągnięcie, co również jeszcze może trwać przez długi okres czasu. Gdyż dopiero od pewnego stopnia dojrzałości, jest dusza w stanie obierać wewnętrznie pewne wrażenia. Ona sama musi znajdować się w świetle, aby mogła rozpoznać, kto się do niej zbliża, chociaż dusza o niskim stanie dojrzałości wprawdzie wie, że znajduje się w otoczeniu jakiś istot, to nie potrafi ona ich jednak rozpoznać, to potrwa tak długo, jak długo będzie jej brakowało zdolności duchowego widzenia. Błogość tych dusz polega więc na tym, że mogą się one podzielić słowami z tymi którzy na ziemi byli ich bliskimi I dlatego też będą się dusze, które znajdują się już na wskutek ich dojrzałości w świetle, zawsze zbliżać do równych sobie, ażeby wymienić się myślami z istotami które posiadają ten sam stopień dojrzałości, lub też aby pomóc tym słabym jeszcze duszom również dostać się do góry A więc będą posiadały dojrzałe dusze zdolność rozpoznawania innych dusz, lecz nigdy odwrotnie bo słabe dusze powinny zostać zachęcane do pracy nad sobą, ale nie przez dowody do tego zmuszane Gdyż zawsze było by to dowodem, gdyby zbliżyła się do nich dusza, którą one by rozpoznały jako im na ziemi bliską istotę. I tak to jest prezent łaski widzenia na nowo bliskich nam osób, również i udziałem już dojrzałych istot, które z tego powodu tak są szczęśliwe, że czynią ze swojej strony wszystko, aby tym jeszcze niedojrzałym duszom pomóc w osiągnięciu tego samego stanu One troszczą się w miłości o nie i nigdy nie opuszczają się w zachęcaniu ich do tego, ale ciągle jeszcze przez nie nie rozpoznane, gdyż, zbliżają się one do nich w takiej samej powłoce, szacie. Pragnienie kontaktu z bliskimi im duszami, przyciąga je, i może też być niesamowitym ożywieniem, a gdy nadejdzie moment rozpoznania, to dusze te są nieskończenie wdzięczne i uszczęśliwione. I dopiero wówczas rozpoznają one całą troskę, którą im poświęcono, i w ten sam sposób podejmują się one niesienia pomocy duszom, które jeszcze znajdują się w ciemności one także pomogą im wspiąć się w górę, bo każda dusza pragnie znowu spotkać tych, którzy na ziemi byli jej bliscy.

Istnieje możliwość, aby się znowu spotkać, ale kiedy będzie to możliwe, o tym decydujecie wy sami Jeśli zdobędziecie już na ziemi to rozpoznanie, to uczynicie wszystko, aby na ziemi osiągnąć przynajmniej ten stopień dojrzałości, który umożliwiłby wam wstęp do sfer światła, i zostanieie tam przywitani przez tych, których wy kochacie, i którzy będą mogli was natychmiast rozpoznać, lub też przez was jeszcze nie rozpoznane, nawiązać z wami kontakt, aby rozpocząć nad duszami ich zbawienną pracę. Zatrószczcie się jedynie o to, abyście nie poszli bez jakiegokolwiek rozpoznania na drugą stronę starajcie się o to, aby już na ziemi odnaleźć Boga w Jezusie Chrystusie, abyście mogli jako przez Niego zbawione Wstąpić do duchowego królestwa Wówczas otrzymacie już przy wejściu błogości, które odczujecie spotykając tam waszych bliskich Ale może też być, że będziecie musieli jeszcze długo na tą chwilę czekać, jeśli tego stopnia dojrzałości na ziemi nie osiągniecie bo wszystko może się odbyć tylko w ramach prawidłowości, a wolność waszej woli musi zostać uwzględniona także w królestwach duchowych, abyście mogli się kiedyś stać błogimi Amen

Ponowne spotkanie oraz złączenie w zaświatach

Gdy w królestwie ducha spotkają się dusze których na ziemi łączyła miłość, to mogą one, jeśli posiadają ten sam stopień dojrzałości, złączyć się, aby wspólnie działać W innym przypadku musi najpierw zostać przez partnera ten stopień osiągnięty, w czym mu ten drugi z zapalem pomaga. I wówczas obie dusze wypełnione są największą błogością, gdyż mogą wspólnie działać i tworzyć, chociaż stopień ich działalności różni się od tego na ziemi. Duchowy związek o wiele bardziej uszczęśliwia duszę, jak ten który istniał na ziemi, polega on na nadzwyczajnej pomocy i służeniu istotom, które znajdują się w niebłogim stanie, które zostały przez bardziej dojrzałe dusze jako brat rozpoznane i są przez nie kochane i dlatego czynią one wszystko, aby je z tego niebłogiego stanu uratować. I dlatego udzielają szczególnie miłosiernej pomocy duszom, które były im na ziemi bliskie, i które teraz wstąpiły do zaświatów nie posiadając odpowiedniej dojrzałości duchowej Dusza która już dojrzała, potrafi rozpoznać w zaświatach swego życiowego partnera, lecz on nie widzi jej i błąka się pełen rozpaczy tu i tam w poszukiwaniu ukochanej mu osoby

Akurat pragnienie zobaczenia się z ukochanymi osobami jest znaczącym faktorem w osiągnięciu duchowej dojrzałości, bo pragnienie to przyciąga w ich pobliże ukochane przez nie istoty, które to czynią bez ustanku wszystko, aby one również osiągnęły ten stopień dojrzałości, który umożliwił by im ponowne widzenie się z bliskim, nawet jeśli trwa ono tylko przez krótki okres czasu. Od tego momentu podąża ona z coraz to większym zapalem do jej doskonałości. Gorzej jest jednak, jeśli dwie dusze które na ziemi bardzo się kochały, wkroczą do duchowego królestwa w stanie ciemności i gdy one tak słabo wierzą w dalsze życie, że nawet nie przyjdzie im na myśl, aby chcieć zobaczyć się z kimś kto odszedł przed nimi z ziemi. Takie dusze nie spotkają się, a tylko błądzą przed siebie w wielkiej samotności. A gdyby nawet o kim pomyślały, kogo one na ziemi kochały, to nie może on dać o sobie znaku życia, gdyż on sam błąka się tylko jak cień, który nie widzi innych dusz i ich nie rozpoznaje. Ale i tymi zaopiekują się dusze światła One jednak będą miały do nich, z powodu ich niewiary, trudny dostęp

One nie przyjmują żadnych wskazówek dotyczących możliwości poprawy ich stanu, one są zupełnie apatyczne, a ożywić może je jedynie myśl o ludziach, którzy im kiedyś byli bliscy. A miłość która dwojga ludzi na ziemi łączyła jest i w zaświatach dla nich błogosławieństwem gdyż dusza jest wtedy w stanie obudzić w sobie **życzenie mające na celu dobro drugiej istoty** a ta kochająca myśl może już zaowocować, obojętnie od tego na której płaszczyźnie się ta dusza znajduje, bo jest ona wolna od osobistych celów, a to powoduje dopływ energii. A energia ta objawi się w taki sposób, że dusza będzie skłonna wysłuchać istot światła, które ofiarują jej dobrą radę, w której ona będzie widziała korzyść dla duszy którą kocha.

Niedojrzałe dusze ciągle jeszcze znajdują się w pobliżu ziemi, one czują się od ziemi oddzielone, ale nie odczuwają tego że opuściły już ziemię. Dlatego też starają się one widoczną ich oczom, dzielącą je od ziemi przestrzeń pokonać, i z tego też względu przyjmują one rady duchowych przyjaciół. I wielkim błogosławieństwem jest też dla nich modlitwa za dusze ze strony ludzi, którą one jako dobrze im czyniącą odczuwają, a energia która dzięki modlitwie na nie jest skierowana, powoduje przyływ światła, w ten sposób rozjaśnia się ich myślenie i docierają one powoli do rozpoznania. Lecz nigdy nie będą one mogły doznać szczęścia ponownego widzenia, jeśli uprzednio nie znalazły (uznały, przyjęły) Jezusa Chrystusa Na tym polegają wszelkie starania istot światła; aby skłonić je do tego, by one same zwróciły się z prośbą o pomoc do Jezusa Chrystusa Gdyż stan ciemności oznacza

stan niezbawionej istoty, stan tych, którzy **bez Jezusa Chrystusa** przeszli do królestwa zaświatów i którzy Go tam najpierw muszą odnaleźć. **Miłość** może również spowodować, że dusza zawoła Jezusa o pomoc, a jeśli prośba która do Niego dotarła jest prośbą o pomoc dla **innej duszy**, to Jezus z zadowoleniem odbiera ten dowód miłości i wtedy zbliżają się do tych dusz na Jego polecenie wierni pomocnicy A kiedyś i te dusze będą mogły ponownie zobaczyć swoich ukochanych i będą one chwaliły Tego i dziękowały Temu, który uwolnił je z ich potrzeby Amen

Jakie znaczenie ma prośba (modlitwa) za zmarłych i bliźnich?

B.D. Nr. 2075

17.09.1941

Dusze zmarłych w pobliżu ziemi

Dusze zmarłych zatrzymują się tak długo w pobliżu ziemi, jak długo ich myśli i pożądania ukierunkowane będą na naziemskie dobra i rozkosze. One są przez ich pożądanie połączone ze wszystkim tym, czego one pożądają, i zawsze będą przebywać w pobliżu tego. Nie potrafią się one w zaświatach uwolnić od tego co na ziemi kochały i na wskutek tego jest im bardzo ciężko podążać w zaświatach ku górze (światłu). Jeśli dusza jest jeszcze uwięziona w naziemskich pożądaniach, to całe jej duchowe dojrzewanie stoi pod znakiem zapytania, bo pożądanie wyłącza chęć dawania, a trwa to tak długo, aż dusza zacznie pragnąć pożywienia duchowego. Opieka nad takimi duszami, ma na celu przebudzenie i pomnożenie w nich chęci do dawania. Jeśli dusza nie jest jeszcze zdolna do przyjęcia duchowego pokarmu, to nie można jej go jeszcze zaoferować, bo wówczas nie uwolniła się ona jeszcze, i nigdy nie będzie w stanie rozpoznać wartości tego, co jest w duchowym królestwie pożądanym jako coś drogiego. Pożądanie dóbr naziemskich świadczy o niedojrzałości duszy, z tego też powodu otacza ziemię niezliczona ilość dusz o pełnym braku dojrzałości duchowej, dusz, które nie potrafią się rozstać z tym, co one na ziemi kochały i uważały za godne pożądania.

Takim duszom można dopomóc jedynie za pomocą modlitwy, gdyż modlitwa wymawiana w miłości, pozwoli im na odczucie czegoś, co dotychczas było im nieznane Płynie do nich duchowa energia, który wyzwala w nich coś, co zupełnie różni się od spełnienia naziemskich pragnień. Ten przyływ energii odbierają one jako coś, co je nadzwyczaj uszczęśliwia, tak że powoli zaczynają one odchodzić od ich uprzedniego celu. W ten to sposób może na ziemi żyjący człowiek być dla nich wielką pomocą, oraz wyświadczyć im w miłości największą przysługę, jeśli często wysyła z odeszłymi od nas duszami swoje modlitwy, które mają im pomóc w uwolnieniu się od ziemi, oraz od otoczenia które pokochały. Wszystko co naziemskie powstrzymuje duszę w jej rozwoju w górę, dopiero wtedy gdy pożądania za tymi rzeczami zostaną zwalczone, wówczas wystąpi na pierwsze miejsce to co duchowe i wtedy rozpocznie się w zaświatach wspinaczka w górę, i im wcześniej rozpocznie się w zaświatach jej duchowe dążenie, tym mniej walk ma dusza do prowadzenia, gdyż jej naziemskie pragnienia będą stawać się coraz to słabsze. Dusza zacznie się coraz bardziej od ziemi oddalać, i dopiero wtedy pokonała ona materię gdy odczuje ona w sobie pragnienie duchowych dóbr Wtedy nie będzie ona tylko porządywała, ale chciała też będzie coś od siebie dać, i to jest już początkiem postępowania w górę Amen

Siła modlitwy za zmarłych

Siłę modlitwy za zmarłych powinniście przekazywać wszystkim tym, którzy od was odeszli i niezależnie od tego w jakim stopniu dojrzałości się one według waszego zdania znajdowały, gdyż one wszystkie potrzebują jeszcze siły, i wdzięczne są za każdą pomoc. Fakt uświadomienia sobie, że pomagają się duszom wydostać się z głębi w górę, może być bardzo uszczęśliwiający, a rozpoznać to dopiero tak naprawdę wtedy, gdy wy sami znajdziecie się po tamtej stronie i zobaczycie jak wielka jest potrzeba dusz tam się znajdujących, gdyż brakuje im modlitw za nie, bo nie mają na ziemi żadnego człowieka, który by sobie o nich w miłości przypomniał, i przesłał im siłę, której one tak bardzo potrzebują aby móc wznosić się w górę. Dusze, które raz doświadczyły na sobie siły miłości, pracują nad sobą z niesamowitym zapalem aby z tej siły skorzystać, ale zachęta do tego musi zostać im dana poprzez płynącą z miłości modlitwę za duszę zmarłej osoby, gdyż ona najszybciej ją poruszy i spowoduje u niej zmianę kierunku myślenia. Modlitwa ta ale musi zostać odmówiona świadomie, tzn. z zamiarem udzielenia duszy pomocy w jej rozwoju w górę.

Wy ludzie, powinniście o tym wiedzieć, że wasza modlitwa za zmarłych ma wartość i powinniście się zapoznać z potrzebą odeszłych od was dusz, aby wysyłać ku nim z kochającego serca płynącą modlitwę, żeby dostarczyć im nowej siły. One odczuwają z pewnością ten przyływ energii, a także waszą miłość, która była dla nich przeznaczona będą one wdzięcznie odczuwały co spowoduje w nich taką samą miłość, która zacznie promieniować na ich otoczenie i będzie oddziaływać jak słabe światełko które wszystkim duszom dobrze czyni. Wy ludzie moglibyście się niezmiernie owocnie zbawczo udzielać, gdybyście tylko posiadali chęć łagodzenia cierpień i potrzeby Bo wola ta skłania was ku modlitwie, która **plynie z serca**, a jedynie to posiada zbawienną siłę. Wszystko co czynicie, powinniście czynić świadomie, nie jako zewnętrzną formę, czy też modlitwę ust, gdyż one nie mają żadnego oddziaływania, bo brakuje im świadomej woli chcącej nieść pomoc. Jedynie miłość potrafi wybawiaćto powinno się wam ciągle na nowo powtarzać.

Z miłością możecie niesamowicie wiele osiągnąć, wy możecie wnieść do ciemności, przez płynące z miłości modlitwy za dusze zmarłych tyle promieniującego światła, że zgromadzi się tam w okół niego wiele dusz i zostaną one przez ten promień światła zawsze z tym powodzeniem dotknięte, że i w nich przebudzi się uczucie miłości które będzie się chciało udzielać innym. Z miłości płynąca modlitwa za dusze zmarłych, jest niesamowitym prądem energii, który nigdy nie ominie celu. Włączcie wszystkich waszych bliskich w tą modlitwę, przywołajcie ich w myślach do siebie i powiedzcie im, że chcecie im pomóc i że powinni spokojnie i bez oporów przyjąć waszą pomoc; pouczcie je w myślach, że i dla nich istnieje możliwość wzniesienia się, jak tylko skorzystają one z energii, którą wy im za

pośrednictwem waszej modlitwy przesyłacie. I posyłajcie je stale do Jezusa Chrystusa Tylko Jeden potrafi je zbawić, a Ten Jedyny jest do pozyskania jedynie przez **miłość**.

Dlatego przekażcie im, że powinny one z tą im przesłaną energią dalej pomagać udzielając pomocy duszom, które również znajdują się w wielkiej potrzebie, aby ich działalność w miłości dla tych dusz mogła je coraz bardziej zbliżać do Jezusa Chrystusa, Który wtedy je wszystkie z wielkiej litości do Siebie przyciągnie i wprowadzi do królestwa światła Jeśli dopomogliście jakiejś duszy we właściwym zastosowaniu skierowanej ku niej energii, to postęp jej w górę jest zapewniony, gdyż ustąpi wtedy słabość woli i brak sił, a ona będzie pilnie podążać ku górze wciągając w górę ze sobą niezliczoną ilość dusz, bo przekazuje im ona swoje rozpoznania, a więc może jedna jedyna, właściwie wykonana modlitwa pociągnąć za sobą niewyobrażalne błogosławieństwo Ludzie na ziemi, nie oceniacie za nisko siły modlitwy, i pamiętajcie także o tym, że powinna ona płynąć z kochającego serca jeśli naprawdę ma ona przynieść potrzebującym siłę I włączcie do niej wszystkie ukochane przez was istoty, gdyż wszystkie one potrzebują jeszcze siły i będą wam wdzięczne na wieki jeśli wy pomnożycie ich jeszcze słabą energią i będziecie sobie o nich z miłością przypominać Amen

B.D. Nr. 6423

12.12.1955

Błogość oraz wdzięczność zbawionej duszy

W tryskającym wdzięcznością uczuciu, wychwalają Mnie dusze, które znalazły wybawienie z ich cierpienia dzięki kochającym modlitwom, które rozpoznały że one same nie były by w stanie się uwolnić, gdyż posiadały z słabą wolę, która mogła jednak zostać wzmocniona przez litościwe modlitwy ludzi żyjących na ziemi One zawołały teraz do Mnie, Jezusa Chrystusa, i mogły zostać przeze Mnie wzniesione z głębi w górę Teraz chcą one okazać całą ich błogość, a całą ich miłość przeznaczona jest Temu, Który je wyratował a bezustannie wychwalanie i dziękowanie nie jest w stanie je znużyć I teraz chcą one być tak samo czynne, aby pomóc z kolei duszom które nie zostały jeszcze zbawione, o których wiedzą, że znajdują się one jeszcze w ciemnościach, i którym chcą one pomóc w osiągnięciu takiej samej błogości

Współpraca kochających ludzi na ziemi, ułatwia duszom tym ich działanie, bo mogą one przez ludzi otrzymać to czego koniecznie potrzebują, i aby to skierować do tak samo potrzebujących dusz; one same muszą więc przyjmować (odbierać) światło, aby móc spowodować aby ono świeciło, i mogą one zawsze światło odbierać wtedy, gdy promieniuje ono od Boga do nieskończoności Wszędzie tam, gdzie światło to zostaje wychwytywane, (przyjmowane) wszędzie tam, gdzie się otwierają naczynia do których może napływać światło Bożej miłości, wszędzie tam znajdują się stacje światła i energii, które obleżane są przez niezliczoną ilość dusz, spragnionych światła a o tym w jakim wymiarze światło to do poszczególnej duszy dopływa decyduje stopień dojrzałości, stopień jej miłości i stopień w jakim ona światła tego pragnie ale każda dusza stara się stopień ten podnieść przez ciągłe rozdzielanie i wysyłanie tego światła dalej

Dusza która już raz światło otrzymała, nie potrafi inaczej, jak podzielić się tym z innymi, bo światło ma swoją siłę i dusza z niej korzysta. Dlatego ma to wyjątkowo duże znaczenie gdy jakaś dusza znajdująca się w głębi odnajdzie światło, jeśli już raz chciała zostać dotknięta promieniami światła, gdyż od tego momentu będzie prąd światła do niej

nieustannie dopływał, bo pozbyła się ona pod wpływem niezmiernego uczucia błogości, które spowodowało promieniujące na nią światło, wszelkich dotychczasowych oporów. I z całą pewnością przyczyniło się ono także do tego, że podaje ona to światło dalej, aby uszczęśliwić także pozostałe dusze Lecz światło jest mądrością rozpoznaniem mądrości I to właśnie światło przynosi wam słowo Moje, które stale wychodzi ze Mnie, jako promieniowanie miłości, które mogło by dotknąć wszystkich istot w całej nieskończoności, ale tylko tam znajdzie odgłos, gdzie nie dla niego ma żadnych oporów

Istoty o najwyższej dojrzałości duchowej mogą je odbierać bezpośrednio, istoty słabsze z kolei, mogą je przyjmować od nich, i zawsze oznacza słowo Moje światło Dlatego też zawsze wyzwala słowo Moje błogość, ale jedynie u tych istot, które pożądamy światła, i dlatego też każdy człowiek, który oznajmia Moje słowo otoczony jest przez istoty które pożądamy światła Ale jedynie czyste słowo może w ciemności promieniować światłem A czyste słowo może być odbierane tylko od samego Boga Ja Sam zsyłam je na dół ku ziemi, aby stworzyć wszędzie stacje światła, gdzie mogły by dusze odebrać to czego potrzebują i co je uszczęśliwia Nie ma to znaczenia czy te stacje światła zostaną urządzone w duchowym królestwie, czy też na ziemi, bo wszędzie promieniuje to samo światło, wiekuista prawda wywodząca się ze Mnie

Ale stacja światła na ziemi, odwiedzana jest najczęściej przez dusze, które nie potrafią się jeszcze rozeznąć (znaleźć się) w królestwie ducha i dlatego też przebywają częściej w sferach naziemskich Ale właśnie ten rodzaj dusz przeważa, i dlatego najczęściej oznacza dla nich odbieranie Mojego słowa ich ostatnią deskę ratunku, za którą według ich odczucia nie są one w stanie wystarczająco się odwzajemnić, dlatego też są te zbawione dusze bardzo gorliwymi pomocnikami (ratownikami) w królestwie duchowym które Mnie bez ustanku wychwalają i wysławiają, wyzwalając w ciemnych sferach prawdziwe poruszenie, gdyż nie spoczną one tak długo, jak długo nie uda im się namówić dusze, aby udały się z nimi do miejsca gdzie i dla nich zapromieniuje promień światła Ich zbawienna działalność zatacza nieskończenie wielkie kręgi, bo Moje słowo posiada potężną siłę, której wymiarów wy ludzie na ziemi nie jesteście sobie w stanie wyobrazić, ale pomimo to powinniście się licznie zbierać w okół tego źródła, które Ja sam wam udostępniłem, abyście mogli już przeniknąć światłem wkroczyć do królestwa duchowego, gdy będziecie musieli opuścić ziemię, i abyście je potem dalej mogli rozdzielać, ażeby stale potęgować waszą błogość Amen

B.D. Nr. 6582

28.06.1956

Modlitwy za bliźnich

Życie na tej ziemi, w ciemności ducha, to los wszystkich tych, którzy są jeszcze przez bożego przeciwnika związani, którzy nie znaleźli jeszcze zbawienia przez Jezusa Chrystusa i z tego właśnie powodu wędrują po ziemi w słabości i braku rozpoznania a duchowo ślepi, z niedostatkiem siły, uniemożliwiającym im uwolnić się od tego przeciwnika. Dusze takich ludzi są otoczone gęstymi powłokami i żaden promień światła nie potrafi przeniknąć przez nie, aby oświecić duszę. Ona zamieszkała w jej ciele z mięsa, bo chciała w nim osiągnąć swą dojrzałość, ale przed rozpoczęciem jej wcielenia zaczęła ona raz po raz ustępować na korzyść jej ciała, które stało się dla Mego przeciwnika pasownym narzędziem, aby uniemożliwić duszy osiągnięcie jej dojrzałości Dusza, to co jest w człowieku natury duchowej, prowadzi więc teraz w jej ciele godne pożałowania życie, bo co by ono nie czyniło, to wszystko otacza

dalej duszę jeszcze gęściejszą powłoką i sprawia że nie będzie ona mogła wkroczyć w światło, jeśli nie udzieli się jej żadnej pomocy. I jeśli człowiek jedynie żyje swym ciałem , co oznacza że nie można oczekiwać z jego strony żadnej przemiany, to pomoc musi nadejść z zewnątrz Dusza musi wyzwolić się z mocy która opanowała jej ciało I w tym właśnie dziele uwolnienia powinni brać udział ludzie, którzy już swe zbawienie znaleźli co by się wszystko mogło przez to wydarzyć, że duszy tej polecono Jezusa Chrystusa, Który jedynie potrafi wyzwolić ją z jej potrzeby, Który potrafi wyzwolić ją z mocy Jego przeciwnika

Najkrótszą drogą do zbawienia takiej duszy, jest to, że takiemu człowiekowi przedstawiony zostanie boży zbawiciel Jezus Chrystus, że oznajmi mu się nauki Jezusa mówiące o miłości, aby człowiek ten sam mógł się zmienić i wstąpić na drogę prowadzącą do Niego, która zaprawdę przyniesie powodzenie duszy którą zajął się Jezus Jeśli człowiek znajduje się całkowicie w mocy szatana, to nie będzie chciał przyjąć nauki o zbawieniu przez Jezusa Chrystusa, on będzie do tej bożej nauki wrogo nastawiony, bo przeciwnik potrafił jego egoistyczną miłość uczynić bardzo wielką, i nie będzie on chciał nawet w najmniejszym stopniu dopomóc swojej duszy w uwolnieniu się od otaczających ją powłok, bo można tego dokonać jedynie przez czyny wykonane w miłości, w czym mu jednak jego egoistyczna miłość przeszkadza. I tutaj musi jego bliźni, z litości nad jego duszą wstawić się za nią, on musi ofiarować jej tą miłość, której jej własne ciało dać jej nie chce Ratunek może ona znaleźć jedynie przez miłość, i będzie odczuwała każdą pełną miłości myśl jako przyjemne, dobrze jej czyniące odczucie, ona odczuje je jako iskierkę światła, jak przypływ nowej energii i uda jej się nawet wyrzucić w pozytywnym sensie wpływ na jej ciało Każda dusza może zostać uratowana, jeśli udzieli się jej w miłości wsparcia....

To powinno wam wszystkim ludziom dać do myślenia, gdyż wy **wszyscy** moglibyście się zbawczo udzielać, gdyby serca wasze były zdolne do kochania i **chciały kochać**. Wasza miłość nie jest wprawdzie w stanie wziąć na siebie winny takich dusz i czynić za nie pokutę, ale może ona pośredniczyć w przekazie nowej energii, aby mogły się one dzięki niej zmienić i same podjąć ich drogę do Jezusa Chrystusa, do krzyża, gdzie zostaną zbawione. Dusza jest w człowieku jego myślą, uczuciem i jego wolą Jeśli otrzyma więc ona za pośrednictwem ofiarnej miłości energię, to wówczas będzie ona od wewnątrz skłaniać człowieka (jej ciało) do właściwego myślenia i postępowania, wówczas zostanie w niej za pomocą iskierki światła przełamana ciemność, ona rozpozna że wola jej ukierunkowana jest w niewłaściwym kierunku i zrobi w stosunku do samej siebie rachunek sumienia Wtedy człowiek zacznie nad swoim dotychczasowym życiem rozmyślać, a jego zmiana jest tym pewniejsza, im **więcej miłości** otrzyma on ze strony swoich bliźnich, gdyż miłość jest siłą której oddziaływanie nigdy nie pozostanie bez skutków. Dlatego też w miłości zmówiona modlitwa za bliźniego nigdy nie będzie zmówioną nadaremnie, i żaden człowiek, któremu towarzyszą wysyłane do niego, przepelnione miłością myśli nie może być stracony, człowiek, którego włącza się w modlitwę, i którego poleca się opiece bożego Zbawiciela Jezusa Chrystusa Czego ze strony ludzkiej żadne wyobrażenia osiągnąć nie potrafią, to jest jednak możliwe dzięki uwewnętrznionej modlitwie, jeśli miłość do słabej zaciemnianej duszy, będzie pobudzającą ją energią, która chce jej przynieść światło i siłę I żaden człowiek nie musi pójść na zgubę, jeśli tylko miłość jednego człowieka się nad nim zlituje Amen

Gdzie znaleźć pomoc w cierpieniu i potrzebie?

**Tarcza z wiary Zaufanie
Boska ochronna**

Ja daję wam dobre dary, i w rozpoznaniu tego faktu powinniście być radośni. Jak może wam świat ten zaszkodzić, jeśli Ja stoję przed wami jako ochronna tarcza i niczego do was nie dopuszczę?

A więc ustawcie się tylko za tarczą wiary, a będziecie odporni na ataki tych, którzy są wam nieżyczliwi. Ja zawsze stoję gotów u waszego boku, aby was w każdej chwili ochraniać, gdybyście znaleźli się w niebezpieczeństwie. I wiara ta, musi być w was tak przekonywująca, że będzie wam dzięki niej możliwe odzegnać każdy lęk i każde niebezpieczeństwo. Ja jestem przy was obecny i trzymam was abyście się nie zaplątali w krzewach, którymi są te niezliczone trudności (oporności) tego świata, którym wy obawiacie się ulec. Musicie jedynie skierować w górę wasze spojrzenie i zawołać Mnie w waszych myślach, a wtedy nigdy nie będziecie iść sami waszą drogą, a tylko zawsze w Moim towarzystwie. W ten sposób będzie dla was możliwym kroczenie po ziemi bez zmartwień, przez całe wasze życie. Naturalnie będzie w tym świecie ze złem jeszcze konfrontowani, ale nie może ono was czynić bojaźliwym, gdyż Ja jestem silniejszy od tego świata, i jeśli by nawet świat ten wam zagrażał, ale Ja zechcę waszego pokoju, to nie będzie on w stanie nic wam uczynić.

Dlatego też bądźcie radośni i pogodni i gardźcie tym światem, tzn. nie poświęcajcie mu uwagi i temu co z niego przychodzi. Moje królestwo wynagrodzi was za wszystko to, czego wam świat ten odmówił, a możliwość przebywania w Moim królestwie jest zaprawdę godna pożądania, gdyż ono nigdy was nie rozczaruje. Ja również jestem Panem i tego naziemskiego świata, i Ja porządkuje także wasze naziemskie życie, dlatego wasze zmartwienia powinniście

całkowicie
Mi pozostawić i nie obciążać się nimi, gdyż zmartwienia o zbawienie (uzdrowienie) waszej duszy są o wiele bardziej ważne, a tych musicie wy się sami pozbyć.

Ja mogę troszczyć się o wasze naziemskie (cielesne) życie, ale wasze życie duchowe musicie sobie sami, według waszej woli ukształtować, a żeby nic wam nie przeszkadzało w waszej pracy nad duszą, to Ja przejmuję za was troskę o wasze ciało i o wszystko to, co ono potrzebuje do utrzymania i spełnienia jego naziemskiego zadania. I jeśli wam to oznajmiam, to możecie się spokojnie oddać w Moje ręce, gdyż wszystko to co was spotyka jest jedynie dla waszego duchowego uzdrowienia. A więc żądam od was całkowitego zaufania co do Mojej troski o wasze życie, a zostanie wam udzielona pomoc, niezależnie od tego, co by tylko przyczyną waszej troski nie było. Bo dla Mnie nic nie jest niemożliwe, a wszystkie nitki w całej nieskończoności kieruję według Mojej woli, w mądrości i przeogromnej miłości zawsze dla dobra Moich stworzeń, którym chcę przygotować na wieczność błogi los Amen

B.D. Nr. 5593

02.02.1953

Bóg nie potępia, lecz chce zbawić

Nie ja potępiam ludzi i wtrącam dusze do ciemności, lecz one same podążają w dół, one same wymawiają swój wyrok poprzez to jak oni prowadzą ich życie, które jest takie, że władca ciemności może osiąść nad nimi panowanie i ściągnąć je w dół do swego obszaru.

Ja jestem Bogiem miłości i żal mi jest wszystkich tych dusz, bo Moją zasadą jest uszczęśliwianie wszystkiego, co wzięło kiedyś we Mnie swój początek. Ja widzę w jakiej są one potrzebie, Ja widzę ich godny pożałowania stan, i chcę im wszystkim pomóc; ale jak długo się one o de Mnie odwracają, jak długo nie chcą abym Ja im pomógł, tak długo zachowa je Mój przeciwnik w jego mocy, gdyż ich wola daje mu do tego prawo, tak samo, jak ich odwrotna wola Mi by prawa do tego udzieliła, abym Ja mógł im dopomóc wznieść się ku górze. Ja nie wymawiam żadnemu człowiekowi popełnionych przez niego grzechów (przewinień), chociaż muszę jako sprawiedliwy Bóg wymagać zadośćuczynienia, pokuty za popełnione grzechy. Moja litościwa miłość stworzyła jednak wszystkim grzesznikom możliwość uwolnienia się od ich grzechów, Moja litościwa miłość wzięła na siebie winę grzechu wszystkich dusz i zapłaciła za nie okupem przez ofiarną śmierć na krzyżu

Ale pomimo tego leży to wyłącznie w gestii każdej jednej duszy, czy zechce ona z łaski tej skorzystać, bo Ja dałem jej wolną wolę której nigdy nie pomnę. Wolna wola jest jednak tym, co potrafi ją, jeśli ją niewłaściwie ukierunkuje, doprowadzić do stanu potępienia, stanu który jest tak pełen cierpienia, że odpowiada on najcięższemu, najstraszliwsiemu więzieniom, i stan ten przypisuje ona Mojemu sądowi i widzi Mnie z tego powodu jako Boga który się mści i karze i który ją wtrącił do ciemności Dusza stwarza sobie sama jej los, bo co ona jest i gdzie się ona znajduje, to jest stanem, do którego podąża się z wolnej nieprzymuszonej woli i który jedynie z wolnej woli może zostać zmieniony, on poprawi się niezwłocznie, gdy tylko dusza zwróci jej myśli ku Mnie. Moja miłość osiąga każdą duszę i pomaga jej w drodze do góry, jeśli tylko zechce ona ku górze, a więc ku Mnie podążać. Ja jestem z pewnością Bogiem sprawiedliwości, i to czego Ja oczekuję, jako okazania dobrej woli z waszej strony, jako zadośćuczynienia za winę grzechu owego buntu w stosunku do Mnie, jest tylko uznanie przez was Mego dzieła zbawienia, a więc uznania Jezusa Chrystusa jako syna Bożego Tak jak kiedyś duchowe istoty odwróciły się o de Mnie doprowadzając do ich upadku, tak teraz powinny się one skierować ku Mnie w Jezusie Chrystusie , aby wznieść się w górę Ja oczekuję jedynie uznania Jego boskości, gdyż przez to Ja sam zostanę przez was uznany, Ja, Który sam wcieliłem się na ziemi w człowieku imieniem Jezus, aby ułatwić ludziom, istotom duchowym, które kiedyś ode Mnie odpadły naprawienie popełnionego wówczas grzechu

Ludzie znajdują się z dala od Boga, ludzie są istotami duchowymi które Mnie z własnej woli opuściły; nie Ja je potępiłem, lecz one same z własnej woli zaczęły postępować w dół, w głąbie z której Ja chciałbym je znowu wydostać do góry, lecz nie mogę ich przenieść do innej sfery wbrew ich wolnej woli: Ja byłem i jestem i pozostanę na wieki Bogiem miłości, nawet sama sprawiedliwość zostaje przez Moją miłość przewyższona, ona szukała drogi aby sprawiedliwości uczynić zadość, wychodząc jednocześnie naprzeciw Moim stworzeniom, aby się one mogły do Boga zbliżyć, jeśli będzie to ich wolą. I wola Moja będzie wiecznie starała się uwolnić z głębin dusze, które niegdyś same się zagubiły. Moja miłość będzie wiecznie wyciągała do nich pomocną rękę, którą wystarczy jedynie uchwycić, aby znaleźć ucieczkę z tych głębin, gdyż Ja nie jestem karzącym i potępiającym Bogiem, Ja jestem Bogiem miłości i litości, Który wiecznie chciałby tylko uszczęśliwiać wszystko to, co kiedyś z Jego Miłości powstało Amen

Nie obawiajcie się niczego, tylko bądźcie wierzący Nic nie będzie wam sprawiało lęku, nic nie będzie was przygnębiać jeśli będziecie mocno i niezłomnie wierzyć Silna wiara może dla was oznaczać lepsze naziemskie życie, bo wówczas nie istnieje nic, czego byście się mogli obawiać, i wtedy mogli byście beztrudno iść przed siebie, zawsze w myślach skierowani ku Temu, Który wam pomoże w każdej potrzebie Wy powinniście być wewnętrznie **mocno** do tego przekonani, że **macie w niebie Ojca**, który czuwa nad swymi dziećmi i nie pozostawi ich samych w potrzebie, gdyż On kocha Swoje dzieci To mocne przekonanie jest już w samym sobie pewnością że **tak jest** Bo co mogło by być silniejsze od waszego Ojca w niebie?

Nie ma na ziemi takiego człowieka, ani też w świecie ciemności takiej istoty, która potrafiła by stawić Mu czoła. Dlatego też nie musicie się obawiać żadnego człowieka na ziemi i żadnej ciemnej istoty, że mogły by one wam zaszkodzić, jeśli będziecie wierzyć w przeogromną Bożą miłość i w jego ochronę, którą On wam zapewnił. Bo słowa Jego mówią: przyjdźcie do Mnie wszyscy Poproście, a zostanie wam dane, zapukajcie i zostanie wam otwarte Wzniescie wasze oczy ku górze do Mnie, od Którego przyjdzie do was pomoc Jeśli uda wam się słowa Jego Miłości uczynić waszymi własnymi słowami, i jeśli wy przyjmiecie Jego słowa do siebie, to wówczas nie będziecie mieli co do nich żadnych wątpliwości i wytrwacie pełni wiary do czasu gdy nadejdzie pomoc Nie ma niczego, czemu On nie potrafił by zapobiec dla Niego nic nie jest niemożliwe A więc zawsze istnieje jakieś rozwiązanie, nawet wtedy, kiedy wy żadnego nie widzicie On znajdzie doprawdy to rozwiązanie, On znajdzie wyjście z każdej potrzeby Poruszajcie te słowa w głębi waszych serc tak długo, aż znikną wszystkie wasze wątpliwości, aż Mu się wolni od lęków powierzycie i cierpliwie wytrwacie Bo Jego miłość należy do was, Jego dzieci, i miłość ta przenigdy nie przestanie kochać Amen

B.D. Nr. 6704

02.12.1956

Zwiastowanie Bożej pomocy Siła wiary

W każdej duchowej i naziemskiej potrzebie możecie znaleźć we Mnie waszą ucieczkę, a Ja udzielię wam pomocy, tak jak wam to zwiastowałem. Nigdy nie powinniście wątpić w Moją miłość, czy też Moją moc, lecz zamiast tego powinniście wiedzieć że Moja miłość do was zawsze jest obecna i że zawsze użyję Mojej mocy tam, gdzie nie będzie to ze szkodą dla waszej duszy. I jeśli przyjdziecie do Mnie i zaczniecie Mnie we waszym wnętrzu, pełni ufności prosić, to wówczas dusza wasza nie znajduje się w niebezpieczeństwie, gdyż wówczas osiągnąłem to, co przez tą sytuację osiągnąć chciałem, żebyście przyszli do Mnie, żebyście Mnie zawołali i tym samym Mnie uznali jako waszego Boga i Ojca od wieczności. Wasza dusza mogła Mi się wprawdzie już całkowicie oddać, ale świat jednak ciągle jeszcze na was oddziałuje, odwracając ciągle na nowo ode Mnie wasze myśli. Ja wprawdzie was nie zgubię, ale wy sami gubicie się czasowo w innym, na ten świat ukierunkowanym myśleniu, wtedy wewnętrzne pragnienie Mojej istoty słabnie, natężenie duchowego podążania maleje i wówczas potrzebujecie małych ciosów losu, abyście mogli na powrót do siebie odnaleźć i wasze stare zaufanie do Mnie z powrotem zregenerować

Ten świat jest waszym wrogiem dlatego muszę od czasu do czasu użyć środków przeciwnych temu światu, abym **was** całkowicie na korzyść tego świata nie utracił, was którzy nie jesteście jeszcze wystarczająco mocno we Mnie zakotwiczeni Ja muszę też

starać się was do Mnie coraz to mocniej przywiązywać „łańcuchem”, was, którzy jesteście już Moi, ale przybrać jeszcze musicie na mocy wiary. I z tego też względu dotyczą was stany potrzeby i cierpienia, które mają jedynie na celu wzmocnić wasze przywiązanie do Mnie, przy czym i wasza wiara, której będziecie w nadchodzącym czasie tak potrzebować, doświadcza również umocnienia. W każdej duchowej i naziemskiej potrzebie (biedzie) powinniście przyjść do Mnie Ja zawsze jestem gotów udzielić wam pomocy. I nie odrzucę żadnej z waszych prośb jeśli tylko szczerze będziecie wierzyć w to, że Ja, jako wasz Ojciec z pewnością wiem, co was kształtuje i zawsze w taki sposób waszą prośbę uwzględnię, aby wyszła ona wam na dobre. Wy nie znacie Moich myśli, i nic nie wiecie o Moich planach, ale pomimo tego powinniście Mi całkowicie zaufać, nawet jeśli czegoś nie możecie pojąć, że wszystko co się wydarza, wydarza się z jakiegoś powodu, i że zawsze miłość leży u podstaw Mego działania.

I jeśli oddacie Mi się pełni zaufania Mojej miłości i mocy, a więc całkowicie się Mojej woli powierzając, ustępując i pełni oddania swój ciężar, który Ja na was nałożyłem nosząc, to wówczas będzie się wasze zaufanie doprawdy opłacać i często w najcudowniejszy sposób będziecie mogli na sobie doświadczyć, w jaki sposób Moja miłość i moc na was oddziałują....

To czego nie potrafi żaden człowiek, jest dla Mnie jako waszego Boga i Ojca zawsze możliwe, dlatego też nie istnieje nic, czego nie mógłbym uczynić nie istnieje też nic, co mogło by być powodem do utracenia przez was nadziei Musicie Mi jedynie ofiarować wasze całkowite zaufanie i poddanie się Mojej woli, a tym sprawiacie, że Moja miłość i Moja moc zaczynają na was oddziaływać. I o tym powinniście sobie ciągle przypominać, że każdy dzień jest dla was łaską, bo możecie podwyższyć stopień dojrzałości waszej duszy, jeśli **wykorzystacie** każdy dzień **pracując nad sobą** samym i jeśli dacie wytłumaczenie ludziom których spotkało cierpienie Cierpienie ma zrealizować to, czego własna wola dotychczas nie uczyniła; cierpienie ma prowadzić do Boga, do Mnie Który także potrafi zapobiec każdemu cierpieniu dzięki Swojej mocy. Człowiek nie powinien się skarżyć jeśli trafi go bieda lub cierpienie, a tylko szukać ucieczki we Mnie, Który zaprawdę pomoc mu potrafi i chce, jeśli tylko człowiek we Mnie wierzy. Naziemską i duchową potrzebę powinniście Mi powierzyć i zaprawdę, Ja będę w widoczny sposób pomagał tym, którzy pełni wiary w wewnętrzną modlitwie zwrócą się do Mnie.... Amen.

B.D. Nr. 7496

07. i 08.01.1960

Jezus jako nasz przewodnik

Dokąd prowadzi wasza droga, jeśli nie wybraliście **Mnie** za waszego Przewodnika? To pytanie powinniście często sobie zadawać i niczego tak nie pragnąć jak tego, abym był waszym Przewodnikiem, Któremu możecie zaufać i trzymając Jego dłoń pewnie kroczyć przez wasze naziemskie życie. I doprawdy zawsze będziecie właściwie kierowani i nie będziecie kroczyć błędnymi drogami ani oddalać się od celu, zawsze będziecie iść właściwymi drogami po których będziecie mogli dojść do królestwa niebiańskiego, bo wówczas będziecie kroczyć drogą prowadzącą was do rodzinnego domu w waszej wiekuistej ojczyźnie. Ale wy musicie sobie Moje przywództwo wyprosić Ja nie wpycham się wam na siłę, nigdy nie będę się starał wbrew waszej woli o was decydować, abyście szli tymi lub tamtymi drogami a inne znowu omijali Ja chcę aby Mnie o to poproszono, abym stał się zawsze i wszędzie waszym przewodnikiem Chcę abyście poprosili Mnie o prowadzenie i

kierowanie was po wszystkich waszych drogach, i chcę abyście się potem bez oporów Mojemu prowadzeniu powierzyli, abyście kroczyli za Mną po drodze którą Ja przed wami kroczę, aby doprowadzić was do waszej wiekuistej ojczyzny. Gdyż tam prowadzi tylko jedna droga która jest stroma i męcząca, która wymaga siły i mocnego kija do wsparcia, abyście pewnie mogli kroczyć tą drogą

Pozwólcie mi tylko zawsze być waszym przewodnikiem, a już wkrótce przestaniecie iść błędnymi drogami, nie będziecie musieli się obawiać, że idąc waszą drogą możecie się zagubić, że droga może być dla was i waszych słabych sił drogą nie do pokonania Jeśli Ja idę z przodu, to możecie beztrudnie kroczyć za mną, gdyż Ja wiem jak wy najlepiej do celu dotrzecie. Ja skrócę wam zaprawdę waszą drogę i usunę z niej wszelkie przeszkody, będę was przenosił ponad przeszkodami i zawsze wezmę was za rękę, abyście mogli pewnie i wolni od niebezpieczeństw cel wasz osiągnąć. Ale wy musicie Mi się bez zastanowienia powierzyć, nie wolno wam zwlekać lub też obawiać się, że możecie zostać poprowadzeni niewłaściwą drogą, bo lepszego o de Mnie przewodnika nie znajdziecie podczas całego waszego naziemskiego życia. Nawet wówczas nie, gdy będą to wasi najwierniejsi przyjaciele, gdyż oni wszyscy nie znają tej drogi która prowadzi do góry, do Mnie I dlatego powinniście się tylko i wyłącznie Mnie trzymać i nie dopuszczać już do siebie żadnych zmartwień, bo jeśli już raz Mi się powierzycie, to wynagradzam was i wasze zaufanie i wezmę was na waszej drodze życia pod Moją opiekę. A trud waszej wspinaczki będzie ledwo odczuwalny, gdyż obok Mnie wędrować oznacza także otrzymywać ode Mnie siłę, moc trzymać się za Moją rękę, i bez trudu dokonać tej wspinaczki z powodu której wy przebywacie na tej ziemi. Gdyż droga wasza musi wznosić się w górę. Jak długo wy krocycie po płaskiej ziemi, tak długo idziecie niewłaściwą drogą, bo cel wasz znajduje się u góry, i dlatego też kosztuje on was siłę, którą w każdej chwili możecie o de Mnie otrzymać, jeśli wybieriecie Mnie jako swego przewodnika na czas waszego życia na ziemi. Lecz ciężkie jest to życie, jeśli wędrujecie sami, lub pozwolicie Mojemu przeciwnikowi do was się dołączyć, który wie jak wam tą drogę ozdobić i wypełnić przynętami, abyście nie spostrzegli że nie prowadzi on was w górę, lecz ku przepaści Wówczas znajdujecie się w wielkim niebezpieczeństwie, gdyż przedłużacie sobie przez to waszą powrotną do Mnie drogę, lub też czynicie ją wręcz niemożliwą, bo w głębi przepaści Mnie nie odnajdziecie. A droga która prowadzi przez piękne łąki, i którą się łatwo kroczy i po której kroczą dzieci tego świata, ta droga do Mnie nie prowadzi, a tylko nieodwołalnie ku przepaści, z której powrotna wspinaczka jest niesamowicie ciężka i znowu będzie potrzebowała ona nieskończenie długiego okresu czasu. Ale waszego przewodnika musicie sobie wybrać **sami**, musicie się tylko zwrócić do Mnie abym przejął prowadzenie was poprzez naziemskie życie, a Ja będę przy was i odpędzę Mego przeciwnika gdyby zechciał się do was dołączyć. Bo gdy Mnie jako waszego przewodnika po ziemi zawołacie, to wówczas jesteście zwolnieni od wszelkiej odpowiedzialności, gdyż wtedy Ja działam za was prowadząc i kierując was po właściwej drodze, tak że z pewnością osiągniecie wasz cel: że wróćcie z powrotem do waszej prawdziwej ojczyzny, że wróćcie z powrotem do ojczyzstego domu, gdzie Ja was wyczekuję, aby się znowu z wami połączyć na wieki wieków Amen

Dlaczego długość życia poszczególnych ludzi jest tak różna?

B.D. Nr. 3260

18.09.1944

Wczesna śmierć Boża łaska późny wiek

To, w jakim stopniu dojrzałości zostanie człowiek odwołany z życia na ziemi do królestwa duchowego zależy jest od decyzji ze strony Boga. Jest to także pozorną niesprawiedliwością, która może w człowieku wzmocnić przekonanie, że Bóg wybrał pewnych ludzi którzy mają być szczęśliwi, podczas gdy inni muszą się męczyć w stanie wskazującym na dalekość Boga. Pogląd taki jest jednak zupełnie niesłuszny, gdyż i tutaj działa Boska miłość i mądrość, która zawsze wie do czego ludzka wola podąża i dlatego zakańcza ona życie człowieka wtedy, gdy duchowy rozwój człowieka na ziemi w górę stoi pod znakiem zapytania. W stanie uwiązania w materii, przed wcieleniem jako człowiek, odbywa się ciągły rozwój do przodu aż do osiągnięcia stopnia, który pozwala istocie na ostatnie wcielenie (przyjęcie postaci człowieka)

I teraz decyduje sama wola człowieka o tym, czy będzie kontynuowany dalszy rozwój, czy będzie stał on w miejscu, lub też nawet rozwijał się wstecz. I tutaj zależy to znowu od tego, czy człowiek uprzednio podniósł swój początkowy stopień rozwoju a potem stanął w miejscu nie rozwijając się dalej, lub też spoczywa na tym samym poziomie jaki posiadał na początku swojego wcielenia, bo wówczas istnieje obawa że będzie on się z powrotem cofał w swoim rozwoju. I wówczas jest to zawsze dziełem Bożej litości, jeśli człowiek zostanie odwołany z tej ziemi, gdy osiągnie on swój najwyższy stan rozwoju, tzn. jeśli Boża miłość uchroni go od tego, aby coraz niżej upadał, lub też nie korzystał z dalszego życia aby się duchowo dalej rozwijać. Bo wina jego będzie tym większa, im więcej czasu łaski on zużyje nie korzystając z niego aby się rozwijać. Może być że człowiek w swojej młodości podąża w górę, a potem opuści się w swoich staraniach i jego dotychczasowy rozwój nie będzie wykazywał dalszych postępów, to wówczas zostanie on przez Boga odwołany z tej ziemi i da mu w zaświatach dalsze możliwości dojrzewania Może też być, że człowiek dopiero w późniejszym okresie swego życia zmieni swoją wolę i jego dotychczasowy, nie wystarczający rozwój dozna wtedy gwałtownej poprawy, i może on jeszcze osiągnąć wyższy stopień dojrzałości, pomimo tego że w poprzedzającym okresie czasu długo nic dla rozwoju swej duszy nie uczynił. Wówczas to podaruje mu Bóg długie naziemskie życie. Gdyż Bóg rozpoznał wolę tego człowieka już przed wiekami i odpowiednio do niej ukształtował On jego życiorys. Bo każdy los człowieka jest przez miłość i mądrość Bożą rozważany, i nigdy nie będzie on spontanicznie, bez Bożej analizy ustalany Bóg nie odebrał by żadnemu człowiekowi możliwość dojrzewania na ziemi, jeśli będzie on gotów z niej skorzystać.

Ale pomimo tego łasce Jego nie poświęca się zbyt wiele uwagi, a ludziom brakuje dobrej woli aby przyjąć odpowiednie wskazówki. A ponieważ Bóg już od wieków wie którzy ludzie zachowują się w stosunku do niego szczególnie odpychająco, gdyż wie On, kiedy człowiek swój najwyższy stopień rozwoju na ziemi osiągnął, to jest długość jego życia na ziemi już od wieków ustalona, i może być ona w swojej długości bardzo różna, w zależności od tego jaką długość uzna Boża mądrość za sensowną i przynoszącą w rozwoju powodzenie. Nigdy jednak nie zakończył by Bóg przed czasem naziemskiego życia, które obiecywało by jeszcze człowiekowi uzyskanie wyższej dojrzałości, bo miłość Boża ciągle stara się, aby człowiek osiągnął na ziemi możliwie najwyższą dojrzałość, nigdy nie odbierał by On człowiekowi możliwości dojrzewania, ale On wie od wieków o każdym poruszeniu ludzkiej woli i chroni duszę od całkowitego odpadu, tzn. od rozwoju wstecz, który by nastąpił gdyby On nie zakończył tego naziemskiego życia. Dlatego też osiągnie człowiek, który ciągle dąży do pełnej dojrzałości bardzo podeszły wiek, lub odwrotnie, podeszły wiek oznacza ciągle jeszcze powolnie postępujący rozwój do przodu, nawet wówczas gdy nie jest to na zewnątrz, dla jego otoczenia widoczne. Długie życie jest zawsze Bożą łaską, ale i krótkie życie świadczy o Bożej miłości, która działa bezustannie, chociaż człowiek nie zawsze potrafi ją rozpoznać Amen

Wczesna śmierć dzieci

Ja wyposażę was w siłę, gdyż potrzebuję na ziemi waszej współpracy której warunkiem jest wasza wolna wola Mógłbym Sobie naturalnie wybrać „naczynia” i przeznaczyć je do działalności dla Mnie, ale nie odpowiada to Mojemu odwiecznemu prawu porządku, gdyż jedynie wolna wola musi i może o tym zdecydować, która też jest potem gwarancją powodzenia. I są wprawdzie ludzie, którzy chcieli by dla Mnie pracować, ale nie spełniają oni wymagań potrzebnych dla pełnienia na tej ziemi zbawiennych funkcji I dlatego też wiem, kto dobrowolnie podejmuje się takiej czynności aby służyć Mi jako nadające się do tego „naczynie” I Ja będę wtedy wiedział jak takie naczynie utrzymać i przeprowadzić przez wszystkie trudne życiowe położenia, a szczególnie wtedy, gdy nie wypełnia już człowieka pragnienie tego świata, gdy odłoży on całkowicie wszystkie swoje życzenia, aby całkowicie poświęcić się duchowej pracy, którą rozpoznaje jako ponad wszystko ważną. I dlatego też może być kontynuowana praca w Moich winnicach, a wasze starania będą stale przeze Mnie błogosławione, bo trzeba przynieść jeszcze wiele wyjaśnień ludziom którzy Mają dla Mnie otwarte słuch i sami się do Mnie zwracają z zapytaniami, na które Ja udzielam im odpowiedzi poprzez tych którzy są na ziemi na Moich usługach.

Ciągle na nowo słyszycie, że posiadam w Moim królestwie wiele szkół, że cały kosmos ukrywa dzieła które służą dojrzewaniu upadłych kiedyś istot duchowych I każde dzieło posiada swoje własne przeznaczenie, zawsze będzie służyło pewnym istotom w ich rozwoju w kierunku doskonałości, istotom, których stan duchowy odpowiedni jest do warunków panujących na tych planetach lub w tych sferach A więc istnieje dla dusz które odbyły ich wędrówkę po ziemi możliwość ponownego wcielenia się na innych ciałach niebieskich (planetach) które odpowiadają ich talentom i skłonnością i które jedynie Ja jestem w stanie rozpoznać, które umożliwiają ich duchowe dojrzewanie i które tym duszom także mogą przynieść możliwość wcielenia się jako człowiek na tej ziemi, który wówczas może już przyjść na ten świat z pewną misją I to jest wytłumaczeniem wczesnej śmierci małych dzieci i niemowląt, których dusze nie dorosły jeszcze do życia na ziemi, ale nie można je określić jako Mi przeciwne, tak że Mogę im dać inną możliwość dalszego szkolenia się w jednej z licznych szkół, które najczęściej spełnią ich zadanie dając tym istotom pewien stopień dojrzałości

Nie jest dla nich wprawdzie możliwe osiągnięcie stopnia dziecka Bożego, które przynosi zdanie egzaminu z życia na ziemi, ale one mogą także i w duchowym królestwie osiągnąć stan błogości. One mogą znowuż kiedyś, gdy uzyskają już wysoki stopień światła, zejść na ziemię celem spełnienia pewnej misji i przez to uzyskać (zasłużyć sobie na) miano Bożego dziecka.

Przy inkarnacji (wcieleniu) jako człowiek wchodzi w grę wiele takich czynników jak: skłonności oraz stopień dojrzałości duszy, który ona już osiągnęła w stadiach poprzedzających to wcielenie i który nie powinien podczas życia na ziemi się obniżyć, ale z powodu słabości ciała się obniżyć może, jeśli dusza wcieli się w ciele matki, które jest **dla niej** ze względu na jej duchowy stan, do tego celu nieodpowiednie, co może spowodować trudności w dojrzewaniu lub nawet zupełne niepowodzenie w realizacji podjętych przez nią celów związanych z jej dojrzewaniem na ziemi. W takim właśnie przypadku uwalniam duszę z jej zewnętrznej powłoki (ciała) i przenoszę ją tam, gdzie jest dla niej łatwiej i pewniej robić postępy w jej rozwoju w górę, bo dusza nie znajduje się już wówczas w tak skrajnym oporze w stosunku do Mnie.

I tak to istnieje wiele możliwości aby niegdyś upadłym istotom dopomóc w powrocie do Mnie Ziemia jest wprawdzie najniższym i najuboższym dziełem stworzenia, ale może przynieść najwyższe duchowe sukcesy, jeśli jakaś istota zdecyduje się iść tą naziemską drogą. Ale Ja widzę już wcześniej czy z powodu wolnej woli czy też z innych powodów dojrzewanie duszy było by niemożliwe i zawsze będę wkraczał z pomocą tam, gdzie bezsilność duszy tego wymaga, bo nie daje ona sobie z nałożonym na nią losem rady, ale jej wola nie jest Mi przeciwną Wy ludzie nie jesteście tego w stanie ocenić, lecz wszystko ma przyczynę w Mojej miłości i mądrości, i tak więc musicie przyjąć Moje uzasadnienie dotyczące wczesnej śmierci dzieci, gdyż nic nie wydarza się bez sensu i celu i wszystko wydarza się jedynie dla dobra duchowych istot, które się niegdyś o de Mnie oddaliły i powinny znowu do Mnie powrócić A Ja mam niezliczoną ilość możliwości, aby kiedyś Mój cel osiągnąć, i kiedyś sami będziecie wszystko wiedzieć i rozpoznacie co Moje panowanie i działanie spowodowało. Zawsze jednak martwię się o słabe istoty i będę je na wszelkie sposoby wspierał, bo Ja wiem w jakim stopniu opiera się jeszcze jakaś dusza, w jakim stopniu opór ten osłabł i czy oraz jak będzie on dalej słabł. I odpowiednio do tego przeniosę duszę tam, gdzie będzie ona mogła najszybciej osiągnąć jej cel.

Wprawdzie wędrówka przez tą ziemię jest jedyną możliwością uzyskania stopnia Bożego dziecka, ale Ja wiem również czy i w jakim stopniu czyha na duszę niebezpieczeństwo utracenia dotychczas osiągniętego stopnia i ponownego obsunięcia się w dół, i wówczas w obliczu już tylko nieznacznego jej oporu w stosunku do Mnie, który nie może mieć wpływu na wolną wolę i nie potrafi zatrzymać jej obsuwania się, zapobiegam temu. Każda dusza może się już przed jej wcieleniem jako człowiek zdecydować, czy chce podjąć się wędrówki przez tą ziemię i wola jej zostanie uwzględniona. To samo wytłumaczenie odnosi się również do dzieci które gwałtownie musiały opuścić tą ziemię, im także zostanie dana możliwość kontynuacji ich rozwoju na innych planetach, chociaż pod innymi kryteriami. Może też każda dusza jeśli tego naprawdę chce i osiągnęła już pewien stopień światła przyjść potem ponownie na ziemię w celu osiągnięcia stopnia dziecka Bożego i wziąć dobrowolnie na siebie pewną misję, która stawia na taką dusze wielkie wymagania.

Wy ludzie nie orientujecie się w tych sprawach, Moje panowanie i Moja działalność nigdy nie będą dla was w pełni zrozumiałe, ale ja znam niezliczone drogi, aby dopomóc Moim stworzeniom wznieść się ku górze i wiem też jak będzie przebiegało i jak zakończy się każde życie na ziemi Ale pomimo tego integruję i zmieniam tylko wówczas przebieg jakiegoś życia, gdy pewnej chętniej duszy można tym dopomóc co Ja jedynie mogę wiedzieć i ocenić.

Wędrówka na ziemi jako człowiek jest uciążliwa, aby ukończyć ją z duchowym sukcesem potrzebna jest siła i wola Zawsze pomagam słabym, jeśli nie stawiają Mi zbyt mocnego

oporu W jaki jednak sposób się pomoc Moja objawi, to musi pozostać w Mojej gestii, miłości i mądrości, zawsze jednak będę się starał Moim stworzeniom w procesie dojrzewania dopomóc, i zawsze będę wybierał te środki, które przyniosą Mi sukces. Bo bardzo pragnę powrotu Moich dzieci i nie pozwolę aby jakieś dziecko które już do Mnie podąża wpadło w zepsucie, co od razu rozpoznaję i odpowiednio reaguję Amen

Dlaczego tak dużo ludzi wypiera swe myśli o śmierci?

B.D. Nr. 2776

16.06.1943

Chęć do życia Strach przed śmiercią

Chęć do życia jest jeszcze u człowieka silnie rozwinięta, gdy stopień dojrzałości jego duszy jest jeszcze bardzo niski; i to jest zrozumiałe, gdyż jest on uwięziony jeszcze w tym świecie który pozornie spełnia jego życzenia. Oddać swe życie, to wydaje się być człowiekowi nadzwyczaj trudne, jeśli brakuje mu jeszcze wiary w dalsze życie, bo w jej obliczu wygląda całe nasze naziemskie życie zupełnie inaczej. Głęboko wierzący człowiek traktuje swoje naziemskie życie jedynie jako pośrednią stację na drodze do celu, jako szkołę przez którą on przejść musi aby zostać przyjętym do królestwa w którym właściwe życie dopiero się rozpoczyna. I ta właśnie wiara daje mu siłę do przezwyciężenia wszelkich przeszkód i trudności towarzyszących jego życiu na ziemi, podczas gdy niewierzący najczęściej się przy nich załamie i odrzuci od siebie swoje życie zakładając że on sam potrafi je ostatecznie zakończyć. Kto się w głębokiej wierze znajduje, ten odda swoje życie z lekkim sercem, jeśli będzie się tego od niego żądać, bo jego spojrzenie jest zawsze skierowane na życie po śmierci jego ciała, a jego pragnienie skierowane jest na jego zjednoczenie się z Bogiem, gdyż czuje on, że to oznacza dopiero jego prawdziwe życie. Jak długo człowiek całą swoją uwagę poświęca jedynie ziemi i jej dobrom, będzie jego staranie aby wspinać się w górę stale hamowane. On pragnie wszystkimi swymi zmysłami tego świata, a myśl o tym że kiedyś będzie musiał świat ten opuścić jest dla niego nie do zniesienia i oddziałuje na niego przygnębiająco. I z tego można wyciągnąć wnioski co do jego duchowego stanu, gdyż miłość do tego świata zrywa z miłością do Boga i do Bliźniego i wówczas posiada człowiek jeszcze bardzo niedojrzałego ducha, tzn. że dusza jego nie znalazła jeszcze w sobie połączenia z jego duchem, on nie stoi jeszcze w świetle rozpoznania i nie zna lepszej alternatywy dla życia na tej ziemi. I w tym przypadku przeraża go każda myśl o śmierci, on chce żyć aby rozkoszować się swym życiem, on pożąda dóbr tego świata, a dobrom duchowym nie poświęca żadnej uwagi.

Jest to bardzo niski stan duchowy który zasłużył na wielką naganą, gdyż człowiek znajduje się w wielkiej groźbie utracenia życia naziemskiego jak i duchowego. Bo jeśli nie korzysta on ze swego życia na ziemi aby odnaleźć na nowo kontakt z Bogiem, to żyje on na darmo, i dlatego musi on oddać swe naziemskie życie, aby nie utonął w głębokiej miłości do materii, co równoznaczne jest ze śmiercią duchową. Gdyż **życie na ziemi jest wielką łaską**, zostało ono człowiekowi dane, aby mógł się on (swoją duszę) rozwijać w górę, on powinien w nim **przezwyciężyć** materię, aby kiedyś mógł wstąpić do niebiańskiego królestwa Jeśli

jednak człowiek nie bierze pod uwagę swego właściwego zadania na ziemi, to sam uwiązuje się on łańcuchami do materii i musi zostać od niej uwolnionym w gwałtowny sposób, który zakończy jego naziemskie życie. Jak długo przeraża człowieka myśl o śmierci jego ciała, tak długo nie troszczy się on o spełnienie swego właściwego zadania na tej ziemi. Jego chęć do życia jest w nim tak silna, że uczyni on wszystko aby życie swe chronić i je przedłużyć w przekonaniu, że on sam ma je w swoich rękach, odczuwając przy tym jednak lęk, że musiał by je przed czasem utracić. Dopiero w spojrzeniu na królestwo zaświatów, w wierze w dalsze życie duszy zaczyna utracać śmierć jej straszne oblicze, bo wówczas dotrze człowiek do rozpoznania, że życie na ziemi jest jedynie stopniem wstępnym do **prawdziwego** życia które trwa **wiecznie** Amen

B.D. Nr. 2348

27.05.1942

Godzina śmierci

Uwalnianie się duszy od ciała jest procesem który najczęściej jest bolesnym dla samego ciała, gdyż potrzebny jest pewien stopień dojrzałości, aby przez ten proces opuszczania ciała przejść bezboleśnie. Jest on jednak rzadko przez człowieka osiąganym. Zawsze będzie godzina śmierci przynosiła człowiekowi świadomość faktu, że nie będzie mógł on po jej upływie do niczego więcej dążyć, bo z własnych sił nie będzie on już w stanie niczego uczynić, gdy tylko opuści on jego ludzką powłokę (ciało) i w zależności od stanu jego duszy będzie ona dla niego mniej lub bardziej ciężka. Jak długo człowiek jeszcze na ziemi przebywa, ma on możliwość aby **oczyścić się ze „szlaku”** a dusza dziękuje jej Stworzycielowi w zaświatach, jeśli da On jej jeszcze przed odejściem z tego świata tę możliwość, aby nie musiała ona później w zaświatach cierpieć. A ponieważ Bóg jest sprawiedliwy, więc musi wziąć dusza w zaświatach na siebie los swój, i musi znieść o wiele większe od tych na ziemi cierpienia, jeśli chce ona swój stopień dojrzałości osiągnąć.

Bez osiągnięcia tego stopnia nie ma możliwości wejścia w sfery światła, a więc muszą męki i cierpienia przynieść duszy ten wyższy stopień dojrzałości, dlatego powinno się widzieć długą walkę przed śmiercią jako duchowy postęp w górę. Ludzie widzą tylko cierpienia umierającego, i przyczynia się to do ich lęku przed śmiercią, gdyż wydaje im się ona nie do zniesienia, ale mimo wszystko dzieje się to także jedynie z wielkiej miłości Boga do człowieka, gdyż cierpienia te przyniosą mu w zaświatach jaśniejsze, intensywniejsze światło. I z powodu tej właśnie miłości wszystko to się dzieje Bóg zsyła na ziemię cierpienia i ból jedynie po to, aby zabić u człowieka jego cielesne pożądania, po to aby zajął się on jedynie dobrem jego duszy i uformował ją na doskonałą. Każde cierpienie, które to powodzenie przynosi ma błogosławieństwo Boga Czas na ziemi przemija szybko, i można go, posiadając dobrą wolę przeżyć rezygnując z tego co naziemskie, wówczas będzie się dusza człowieka kształtować według woli Bożej i nie będzie już na końcu życia potrzebować żadnego nadzwyczajnego cierpienia, aby móc wstąpić do królestwa światła. Cierpienie przyczynia się stale do **podwyższenia** stopnia dojrzałości duszy i jest dlatego dla człowieka **laską**, gdyż w innym wypadku musiał by on swoje błędy i słabości odłożyć w zaświatach, co było by jednocześnie związane ze skrajnie wielkimi cierpieniami cierpienie nie zostanie mu w żadnym wypadku zaoszczędzone, chociaż godzina śmierci wydaje się czasem cicha i bezbolesna. Bóg wie w jakim stanie znajduje się dusza człowieka, i wie On także o chęci człowieka do pokonania wszystkiego co nieczyste, i dlatego wychodzi On człowiekowi na przeciw dając mu możliwość spełnienia jego postanowień przez to, że czyni On z godziny

śmierci jego **ostatnią możliwością** do pozbycia się duchowej szlaki, umożliwiając mu tym samym wstąpienie do wieczności w **oczyszczonym** już stanie Amen

B.D. Nr. 7480

17.12.1959

„O śmierci, gdzie jest twój cierń”

Wasz koniec może być błogim, jeśli podążacie do Mnie w waszym Uzdrawicielu i Zbawicielu Jezusie Chrystusie, który wam obiecał, że nie będziecie musieli smakować śmierci, jeśli wiara wasza we Mnie będzie żywa Wówczas przyjdę was odebrać, aby zaprowadzić was do duchowego królestwa, a godzina śmierci waszej będzie jedynie zmianą miejsca waszego pobytu wasza dusza zamieni ziemię na świat duchowy i będzie przy tym odczuwać stan nieopisanego błogostwa, bo wszystko co na niej ciążyło teraz z niej spadnie, a ona postępuje za Mną pełna gorącej miłości i zaufania, bo rozpoznała we Mnie jej Zbawiciela, Który wyczekał na nią na progu duchowego królestwa. Dlaczego obawiacie się śmierci? Ja usunąłem z niej cierń przez Moją śmierć na krzyżu i Moje zmartwychwstanie, Ja odkupiłem wasze życie Moją krwią, i życie to teraz przyjmujecie, i na wieczność już więcej nie utracicie.

Jak długo przebywacie na ziemi, dręczy lęk przed godziną śmierci I jaką by się ona w oczach waszych bliźnich pozornie nie wydawała to wiara we Mnie w Jezusie Chrystusie przyniesie wam błogi koniec, gdyż Ja sam posiadam panowanie nad życiem i śmiercią, i Ja wiem komu mogę ofiarować wieczne życie I człowiek ten nie musi się już więcej obawiać śmierci ani jej grozy, gdyż Ja zmarłem **za niego** śmiercią męczeńską, aby zaoszczędzić jej tym, którzy za Mną postępują i którzy chcą być, i byli na ziemi prawdziwymi wyznawcami Jezusa Chrystusa.

Weźcie słowa Moje poważnie, i uwierzcie w to że Ja jestem również Panem śmierci i że mogę zabrać wszelkie lęki człowiekowi który przez jego wiarę i jego miłość stał się Moim. I nawet jeśli wygląda na to, że ciało jego cierpi Ja decyduję o stopniu jego bólu i zaprawdę Moja miłość również bierze w tym udział, nie nakładając człowiekowi więcej do zniesienia, jak tylko tyle ile jest on w stanie znieść i ile jest konieczne dla dobra jego duszy. Dlatego Mogłem też z przekonaniem powiedzieć: „O śmierci gdzie jest twój, piekło gdzie twoje zwycięstwo” Gdyż Ja zostałem **Zwycięzcą** nad tym, który przyniósł śmierć na ten świat i zaprawdę pozwolę tym Moim mieć udział w tym zwycięstwie, które Ja osiągnąłem nad księciem ciemności. Podaruję błogą godzinę pożegnania tym, którzy do Mnie należą i pozostaną Mi także w czasach walki i w potrzebie wierni, gdyż daję im także siłę na to, aby wytrzymali i udowodnili Mi swoją wierność. Pozostać Mi aż do końca wiernym w mocnej wierze, to jest największym na ziemi zwycięstwem, a wiarę taką podaruję wam miłość wasza, z której jedynie żywa wiara wywodzić się może.

Dlatego też nie obawiacie się godziny śmierci waszej, wy którzy staracie się żyć w miłości, gdyż będzie ona oznaczała dla was jedynie przejście do innego świata, i chętnie będziecie opuszczać tę ziemię, zamieniając wasz obszar dotychczasowego pobytu na

królestwo światła i błogości. Będziecie przechodzić na drugą stronę w pokoju i harmonii duszy, i nie będziecie musieli przechodzić przez obszar ciemności, lecz będzie wam wolno wkroczyć w szatach ze światła do królestwa, które jest Moim królestwem i które wam oznajmia same wspaniałości, wspaniałości których dotychczas nie widzieliście i nie przeżyliście. Bo gdy tylko uda wam się Jezusa Chrystusa odnaleźć, to On sam będzie Tym, Który wprowadzi was do Swego królestwa do królestwa, które nie jest z tego świata Amen

Czy aktywna pomoc w umieraniu lub samobójstwo są właściwym rozwiązaniem?

B.D. Nr. 974

21.06.1939

Nieprzemijalność Wieczność Samobójstwo

Problemu nieprzemijalności pojęcia wieczności nie jest człowiek w stanie rozwiązać, bo nie jest on w stanie rozumowo pojąć czegoś, co z jednej strony wykracza po za naziemskie pojęcia (wyobrażenia), z drugiej znowu strony nie istnieje też możliwość dania mu takiego duchowego wyjaśnienia, które było by wystarczające dla pojęcia tego zagadnienia. Dopiero przejście w obszary światła umożliwi tej istocie częściowe zrozumienie tego, ale i wówczas pozostanie to dla niej jeszcze problemem, bo nigdy nie będzie ona w stanie tak jak odwieczny Bóg problem ten bez reszty rozwiązać i zrozumieć. Z tego założenia trzeba wyjść, aby to co nastąpi stało się zrozumiałe: W okresach czasu, w których ludzie znajdują się w wielkiej potrzebie (biedzie) wydaje im się, że potrafili by oni ich życie a tym samym ich istnienie w dowolnym czasie z własnej woli zakończyć, gdyż są oni przekonani że egzystują jedynie pewną określoną i ograniczoną ilość czasu, i dlatego uważają że są do tego upoważnieni i że potrafili by to też uczynić. Gdyż brakuje im po prostu zrozumienia nieprzemijalności życia, nieograniczonej przestrzeni czasu i wieczności

To że nigdy nie przestaną oni istnieć jest dla nich czymś nie do udowodnienia, ale myśl że kiedyś będą musieli życie swe zakończyć jest dla nich bardziej przyjemne Dlatego od czasu do czasu czuje się człowiek nieswojo gdy pomyśli o tym czasowo ograniczonym końcu, lecz łatwiej jest mu się oswoić z tą myślą, jak z myślą o dalszym życiu po śmierci. Wywodzi się to z tego gdyż rozpoznał on, że wszystko na ziemi jest czasowo ograniczone i dlatego też nie chce i nie potrafi wierzyć w nieprzemijalność swego ja. Wy tłumaczenie takiemu człowiekowi pojęcia „wieczne” byłoby po prostu nie możliwe Myśl o tym, że coś co ma z nim ścisły związek nigdy nie ma się skończyć, obciąża go i budzi w nim poczucie odpowiedzialności, gdyż w tym przypadku musiałoby się na życie zupełnie inaczej spojrzeć, jeśli tylko trzeba by się było liczyć ze stałym istnieniem.

Z tego też względu ludzie którzy dalsze życie świadomie negują nie będą się też wahać aby z życiem tym skończyć, gdyż wierzą oni w to, że w ten sposób skończą ze wszystkim, gdy się swego naziemskiego życia pozbędą, i nie pomyślą nawet o tym, jakie mogło by ich postępowanie mieć skutki, jeśli ich poglądy okazały by się błędne. To co oni oddają jest jedynie ich zewnętrzną formą, lecz nie życiem samym w sobie, gdyż to muszą oni natychmiast żyć dalej Gdyż jest ono niezniszczalne, tak na ziemi jak i w zaświatach Ono jest w całym tego słowa znaczeniu **nieprzemijalne**, a więc **wiecznie** trwające.

Ukończenie go jest nie możliwe, gdyż istotę tą stworzył z Siebie sam Stworzyciel, a wszystko co w swojej prasubstancji od Boga pochodzi nigdy nie będzie mogło przeminąć. I tak właśnie Stworzyciel w Swej mądrości zarządził, aby istocie tej nie stawiać żadnych barier w uzyskaniu stanu doskonałości ażeby mogła ona w wieczności pracować nad dalszym jej postępowaniem w górę, i aby mogła dawać i przyjmować nie wyczerpując się przy tym, i nie zabierając wiecznej Boskości wszystkiego do reszty.

Pojęcie „Wieczność” jest tak samo trudne do wyobrażenia jak do wytłumaczenia do końca trudnym jest pojęcie „Nieprzemijalność” Bo na ziemi nie ma niczego co było by nieprzemijalnym, a nieprzemijalności duszy także nie da się **udowodnić**, tylko powinno się w nią **wierzyć**. A pojęcia czasu „Wieczność” także nie da się przy pomocy ludzkiego rozumu przeanalizować, gdyż nie może to doprowadzić do żadnego rezultatu, jeśli nie można tego z niczym na ziemi istniejącym porównać.

Człowiek przyjmuje tylko to za prawdę, co można jakimś istniejącym dowodem udokumentować. Tak więc i tutaj pozostaje nam znowu jedynie **wiara** Człowiek musi w to wierzyć, czego mu nie można udowodnić, a więc musi on w związku z tym fakt nieprzemijalności jego istoty aż po wieki, postawić przed każdym innym myśleniem Amen

B.D. Nr. 6005

19.07.1954

Samowolne zakończenie swego życia

Wam ludziom został przyznany pewien okres czasu, dla ostatecznego uwolnienia się z waszych więzów aby ostatecznie wyzwolić się z zewnętrznej formy Lecz ten okres czasu ma różną długość trwania, w zależności od tego jaki okres czasu Ja, jako dobry dla waszej duszy z słuszny uznałem.

Wasze życie nie zostaje przez ze Mnie zakończone według Mego upodobania, gdyż Ja widzę stopień dojrzałości każdej duszy i wiem tym samym o każdym potencjalnym niebezpieczeństwie jej upadku, lub też o dalszych postępkach w jej dojrzewaniu na ziemi. I Moja miłość i litość zakończy też przed czasem pewno ludzkie życie, aby zapobiec wstępnemu rozwojowi jego duszy, lub też Ja spostrzegę możliwość zmiany w ostatniej godzinie, i dlatego przedłużę jej czas pobytu na ziemi, lecz zawsze po wyciągnięciu mądrych wniosków, gdyż Mi jest znane wszystko, co może duszy dopomóc w jej rozwoju

I teraz będziecie rozumieć jak wielkiej wagi przestępstwem jest samowolne zakończenie życia swego ciała (samobójstwo), jak **wielki grzech** na siebie nakładacie, że sięgacie przed Moją miłość i litość, nie wykorzystując okazji które zostały duszy waszej zaoferowane, aby mogła stać się doskonała Wy integrujecie w Mój plan uzdrowienia i przynosicie waszym duszom szkodę, która kiedyś wyzwoli w was bardzo wielką skruchę i wyrzuty sumienia, co jednak niej jest już w zaświatach do naprawienia, gdyż udogodnienia które mielibyście na ziemi przynigdy nie będą mogły być wam w zaświatach zaoferowane.

Wy sami utraciliście lekkomyślnie wiele możliwości, nawet, gdy duszy waszej uda się jej stan nieco poprawić i będziecie podążać w górę To jednak istnieje wielkie niebezpieczeństwo, że dusza się obsunie że oprze Mi się, tak jak jej samowolne odebranie sobie życia jej aktem oporu było, i że w tym stanie odwrócenia pozostanie. Dusze takie potrzebują wielkiej pomocy, aby się nie zatraciły po wieczne czasy, ale i w tym przypadku dzieje się według ich

woli. Ja zaprawdę wspomagam wszystkich, nawet w największej potrzebie, która natychmiast maleje, gdy tylko człowiek o Mnie myśli, i gdy zawoła do Mnie o pomoc

A stan potrzeby też jest jedynie środkiem do skierowania waszych myśli na Mnie, abyście mogli wynieść sukces z waszego naziemskiego życia Człowiek nie wpada bez uzasadnienia w stan biedy i potrzeby, staje się to, bo dusza jego znajduje się w niebezpieczeństwie, z którego przez ten stan potrzeby powinna się ona wydostać. A ona sama tym więcej potęguje jej zagrożenie, im bardziej staje się ona w jej oporze w stosunku do Mnie zatwardziała, aby w końcu sprzeciwić się Mojej woli i odrzucić życie, które Moja miłość i łaska jej ofiarowały, aby mogła się ona ostatecznie zbawić. Bo wcielenie jako człowiek jest dla duszy łaską ... podarunkiem Mojej miłości ono jest ostatnim stopniem do góry, na który ona może wstąpić, aby potem móc na wieczność być wolną i błogą Dusza znajduje się na krótko przed jej celem, i dlatego też jest ona odpowiedzialna za to co czyni, jeśli nie skorzysta ona z tego podarunku łaski, wyrzucając go oślepiona jej myśleniem.

Mi jest znane każde poruszenie ludzkiego serca, i Ja osądzam zaprawdę sprawiedliwie Ja decyduje zgodnie ze słabościami Moich stworzeń, ale ono same zawiniło, a wolna wola człowieka obciąża go, jeśli niewłaściwie została ukierunkowana, a więc została ona nadużyta. Człowiek **nie może zakończyć** swej ciężkiej sytuacji przez jego integrację, on będzie musiał ją kontynuować, on się ze swojej sytuacji nie wydostanie, i dlatego będzie dusza jego musiała w zaświatach niesamowicie cierpieć aż stanie się ona w ten sam sposób panem swej sytuacji, jak to mogła już uczynić za życia na ziemi aż znajdzie swą ucieczkę w Tym, który jest Panem nad cierpieniem i potrzebą, gdyż On jest Zwycięzcą nad grzechem i śmiercią Amen

Jak powinno zostać pochowane ciało ludzkie – złożone w ziemi, czy przez spalenie (kremacja)

B.D. 1899

28.04.1941

Spalenie przyspieszony proces rozkładu

Wszystko podąża naprzeciw zbawienia, gdyż musi iść drogą rozwoju w górę. Jeśli duch rozłącza się od materii, to oznacza to, że on już ją przewyciężył; nie zawsze jednak jest ta duchowa substancja (w materii) już tak dojrzała, że nie potrzebuje ona już żadnej naziemskiej formy (postaci), a więc zamieszkuje ona w nowej formie, która również jest materią. Jeśli więc dusza opuszcza ciało, to kończy się jej wcielenie (w formie, postaci) tzn. dusza ulatnia się z jej ostatniej na ziemi formy, aby nie obciążona żadną materią mogła wkroczyć w nowe królestwo, które zupełnie inne jest jak ziemia. Ciało, jej ostatnia naziemska forma (powłoka) podlega teraz rozkładowi, tzn. substancje duchowe z których także składa się ludzkie ciało, muszą, bo znajdują się one jeszcze w początkowym procesie rozwoju, również przejść przez tę samą drogę dojrzewania w górę, a więc muszą się one znowu dołączyć do Bożych dzieł, których przeznaczeniem jest właśnie rozwój się w górę duchowych substancji.

A to może odbywać się w bardzo różnorodny sposób, ale zawsze musi ona otrzymać możliwość wykonywania służących funkcji, zadań. A więc muszą się te substancje dołączyć do takiego dzieła Bożego, w którym miały by one jakieś zadanie do spełnienia, ażeby móc

służyć przez spełnianie tego zadania, gdyż tylko przez słuzenie mogą one duchowo dojrzewać. Zostanie im jednak taka możliwość zabrana, to ich rozwój w górę zostanie przerwany, co oznacza dla tych duchowych substancji nadzwyczajne cierpienie. Czas cierpienia tych duchowych substancji może wprawdzie zostać pozornie skrócony, substancje duchowe nie są jednak za to człowiekowi wdzięczne, że integruje on w ich proces rozwojowy, przeszkadzając im w słuzeniu.

Jeśli będzie się zakłócać naturalny proces rozkładu ciała ludzkiego, przez usiłowanie ukrócenia go przez spalenie lub przy pomocy chemicznych substancji, to wówczas muszą te duchowe substancje przejść o wiele bolesniejszą drogą, gdyż proces ten jest niezgodny z porządkiem Bożym, i wykracza przeciwko przeznaczeniu które Bóg każdemu Swemu dziełu nadał. To jest samowolne działanie człowieka, które nie zgodne jest z Bożą wolą.

Ciało ludzkie powinno się przekazać ziemi, zgodnie z jego przeznaczeniem
„ z ziemi zostałeś wzięte (uformowane), ziemia masz się znowu stać” chyba że Bóg inaczej zadecyduje, wkraczając i zakańczając życie jakiegoś człowieka w sposób różniący się od naturalnej śmierci ludzkiego ciała. Gdy dusza opuściła już ciało, to zadanie ciała, a więc **substancji duchowych** z których ciało się składało zostało w stosunku do duszy spełnione.

Ale zanim ono całkiem się rozłoży, to ma ono dalsze możliwości być aktywnym przez słuzenie, nawet jeśli człowiekowi wydaje się to nie bardzo zrozumiałe, jeśli jego ograniczone służące zadanie nie zostanie poddane przyspieszonemu procesowi rozkładu.

Bardzo wielkim błędem jest założenie, że ciało człowieka (substancja duchowa) przyłączy się jego do duszy, przez w ten sposób spowodowany proces oczyszczania. Substancje duchowe jego zewnętrznej formy mają wprawdzie to samo przeznaczenie, aby się kiedyś z niezliczonymi duchowymi substancjami połączyć, aby również kiedyś jako ludzka dusza rozpocząć na ziemi swą ostatnią drogę rozwoju. Ale nie będzie się to tak odbywać, jak to ludzie błędnie zakładają, bo wszystkim istotom został dla ich rozwoju przeznaczony pewien konkretny okres czasu, którego człowiek nie może według swego uznania skracać, przez procesy zewnętrznej natury

Jeśli nie wykorzysta on w pełni na ziemi jego jedynej możliwości duchowego rozwoju w górę, tzn. że on przez zmianę siebie uzyska do Boga i do swej wiary właściwe nastawienie, a przez jego ożywioną działalność w miłości osiągnie taki stopień dojrzałości, że i jego cielesnej powłóce (substancji duchowej) może przez to skrócić jej drogę życia na ziemi, lecz jednak zawsze musi się pozostawić Bogu, jakie służące zadanie On jej jeszcze przydzieli
Amen

